

GAZETA wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 23 września 2021 | Redaktor prowadzący Marcin Stelmasiak | Cena gazety 3,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 222.9806, 2

Nakład 75 tys. + 260 tys. prenumerat cyfrowych



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA GAZETA

Granica polsko-białoruska

KONGIJSKIE „300 MIL DO NIEBA”

Trzej niepełnoletni chłopcy i jedna dziewczyna z Konga przez pięć dni blakali się po lesie w pobliżu polsko-białoruskiej granicy. We wtorek wysyłali rozpaczliwe SMS-y: „Jesteśmy głodni, jest nam zimno, umrzemy”. Kontakt z nimi się urwał. W środę rano Straż Graniczna poinformowała: – Zostali w nocy odnalezieni, są już bezpieczni. Pogranicznicy zatrzymali także 19 innych imigrantów. Dwóch mężczyzn było w stanie hipotermii. Więcej ► 4-5

Groźba utraty unijnych pieniędzy poskutkowała

PiS już nie anty-LGBT

Zarząd województwa małopolskiego złożony z polityków Zjednoczonej Prawicy znowelizuje tzw. uchwałę anty-LGBT. Z dokumentu mają zniknąć wszystkie zapisy dotyczące tej społeczności

Angelika Pitoń

– Jesteśmy po spotkaniu klubu PiS z zarządem województwa małopolskiego. Jest przygotowany projekt nowelizacji tzw. uchwały anty-LGBT. Zgodnie z oczekiwaniami usunęliśmy z niej wszystkie fragmenty dotyczące sprzeciwu wobec ideologii LGBT – zapowiedział w środę Witold Kozłowski, marszałek woj. małopolskiego. Głosowanie nad nowelizacją deklaracji – w najbliższy poniedziałek.

Urząd Marszałkowski w środę nie chciał pokazać, jak dokładnie

będzie wyglądała stara-nowa deklaracja. Kozłowski zapewniał jedynie, że pozostaną w niej wyłącznie zapisy dotyczące poszanowania praw rodziny oraz odwołanie się do „tysiącletniej tradycji chrześcijaństwa w Polsce”. Projekt miał być konsultowany z politykami PiS najwyższego szczebla.

Uspokoić proces negocjacji wypłat

– Liczę na to, że to definitywnie uspokoi proces negocjacji wypłat środków z tzw. REACT-EU i dalszych funduszy z Regionalnego Pro-

gramu Operacyjnego (RPO) – skomentował Kozłowski. „Wyborcza” jako pierwsza wyliczyła, że w grę – tylko w przypadku Małopolski – wchodzi przeszło 33,5 mln euro z zablokowanej kasy, która miała być zostać przeznaczona na opiekę zdrowotną, dofinansowanie szpitali i wsparcie dla małych i średnich firm w związku z pandemią

**Zgodnie
z oczekiwaniami
usunęliśmy z uchwały
wszystkie fragmenty
dotyczące sprzeciwu
wobec ideologii LGBT**

WITOLD KOZŁOWSKI
marszałek województwa
małopolskiego

koronawirusa, oraz ryzyko utraty 2,32 mld euro z RPO. To pieniądze przeznaczone m.in. na infrastrukturę, drogi, kulturę, rewitalizację miast, edukację, fotowoltaikę itp.

Możemy stracić 50 mld zł

Uchwały przeciwko „ideologii LGBT” niektóre samorządy zaczęły podejmować już w 2019 r. Były to sejmiki województw: małopolskiego, lubelskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego oraz ponad setka gmin, miast i powiatów.

Na początku września Komisja Europejska zaapelowała do władz regionów, które przyjęły te uchwały, by się z nich wycofały. „Wyborcza” alarmowała, że Polska zaczyna tracić pieniądze z UE – może przepaść nawet 47,5 mld zł, jeśli samorządowcy nie wycofają się z deklaracji.

Przed kilkoma dniami wiceminister funduszy i polityki regionalnej Waldemar Buda wysłał do marszał-

ków, starostów, prezydentów miast, wójtów i burmistrzów list. Napisał, że wkrótce rozpoczną się formalne negocjacje z Komisją Europejską umowy, która zdefiniuje strategię wykorzystania funduszy polityki spójności w Polsce. „Podobnie jak w poprzednich perspektywach finansowych jednostki samorządu będą największym beneficjentem projektów unijnych” – przypomniał. I dodał: „W tym kontekście chciałbym podkreślić konieczność przestrzegania zasad horyzontalnych wynikających z przepisów unijnych. Jedną z nich jest zasada zapobiegania wszelkiej dyskryminacji ze względu na płeć, rasę lub pochodzenie etniczne, religię, wiek, orientację seksualną. (...) W przypadku zidentyfikowania takich zapisów [w aktach wydawanych przez samorządy] uprzejmie proszę o podjęcie stosownych modyfikacji”. ●

Współpraca **Tomasz Jakubowski**

Wydarzenia

Wolność dla księdza pedofila

Były ksiądz skazany m.in. za gwałt wychodzi z więzienia. Bo sąd nie zdążył rozpatrzyć wniosku o umieszczenie go w ośrodku ► 3

Kraj

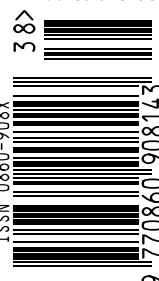
Sądolotek pod lupą

Algorytm do wyznaczania składow sądowskich wprowadzony przez resort Ziobry nie wyklucza losowania „do skutku” ► 6

Ekonomia

Stan wyjątkowy zabija biznes

Co z tego, że ograniczenia obowiązują tylko na wąskim pasie 3 km, skoro ludzie boją się przyjeżdżać na Podlasie? ► 13

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198

Paweł
Wroński

Morawiecki jak szalony kierowca autobusu

W sprawie Turowa wszyscy staliśmy się zakładnikami Mateusza Morawieckiego, rządu PiS i jego indolencji. Ja, ty, on. Mieszkaniec Bogatyni i podatnik z Mokotowa, którzy będą płacić kary zasądzone przez TSUE. Sprawa Turowa stała się kwintesencją „europejskiej” polityki partii rządzącej, która uważa, że z nikim ani niczym nie trzeba się liczyć, póki prezes Kaczyński to akceptuje, a na koniec, zamiast rozwiązać problem – trzeba oskarżać wszystkich.

Rozwiązanie sporu wydaje się proste. W negocjacje powinni się zaangażować nie znana z wybitnych osiągnięć spółka ministrów Sasina i Sobonia, ale prawdziwi specjaliści od geologii i ochrony środowiska oraz prawdziwi dyplomaci. Przed Trybu-

nałem Sprawiedliwości UE powinni stanąć nie prawnicy dający świadectwo naszej niezłomności, ale specjaliści z zakresu prawa międzynarodowego. Obrażanie sędzi TSUE, która wydała postanowienie zabezpieczające, i sugerowanie jej związków z Donaldem

W przekonaniu polityków PiS Czesi mieli pęknąć wobec potężnej, dumnej Polski. Ale nie pękli

Tuskiem nic dobrego nie przyniosą. Kolejne kłamstwa Morawieckiego co do wypowiedzi premiera Czech (że Czesi zgodzili się wycofać wniosek do TSUE) nie zmieniają rzeczywistości.

Nowemu etapowi rozmów powinno towarzyszyć uświadomienie sobie błędów i przyznanie się do winy. To polskie Ministerstwo Środowiska przedłużyło koncesję na eksploatację kopalni Turów najpierw do 2026 r., a następnie do 2044 r., bez oceny wpływu na środowisko, omijając prawo unijne. To pisowski rząd uznał, że Czesi nie zdecydowali się złożyć wniosku do TSUE, a następnie ten wniosek zlekceważył. To w najgorętszym momencie sporu, gdy sprawę można było załatwić, w maju tego roku, w Pradze nie było ambasadora (nie ma go nadal), a radca Antoni Wreگا wysyłał listy do rządu czeskiego, domagając się zablokowania turystyki aborcyjnej Polek.

W przekonaniu polityków PiS Czesi mieli pęknąć wobec potężnej, dumnej Polski. Ale nie pękli. To prawda, w Polsce może zabraknąć prądu, ale w okęgach nadgranicznych czeskim obywatelom może zabraknąć wody.

Nie, Czesi nie uwzięli się na Polaków. Nie, Unia Europejska nie zawiązała spisku przeciwko Polsce. Nie, TSUE nie jest nastawiony antypolsko (w lipcu tego roku orzekł o zablokowaniu gazociągu Opal, odnogi Nord Streamu 2 do Czech).

Jesteśmy teraz my wszyscy, Polacy, jak pasażerowie autobusu, którego kierowca chwalił się, że ma kwalifikacje Roberta Kubicy, następnie pojechał pod prąd na czeskiej autostradzie, spowodował wypadek, klóci się z policją, a za swoje błędy każe płacić nam, pasażerom.

Co gorsza, nadal uważa się za świetnego kierowcę i chce tym autobusem kierować. ●



Polska w latach 1988-2016 dokonała redukcji dwutlenku węgla o ponad 30 proc., nasze rzeki i powietrze stały się czystsze, a kraj zdecydowanie bardziej zielony

PREZYDENT ANDRZEJ DUDA

na sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w Nowym Jorku

Mediolan

Protest przeciwko futrom



Happening włoskiej aktorki Rosity Celentano przed mediolańską katedrą podczas tygodnia mody. Na tabliczce, którą trzyma, widnieje napis: „Oto, co zostało z twojego futra”

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Pozew Trumpa

100

MLN ZŁ
O taką sumę Donald Trump pozwał redakcję dziennika „New York Times” i swą bratanicę za ujawnienie w 2018 r. informacji dotyczących jego podatków.

Willie Garson 1964-2021 Stanford, przyjaciel Carrie

Jak podają magazyny „Variety” i „People”, Willie Garson zmarł w wieku 57 lat po krótkiej chorobie.

Zyskał popularność pod koniec lat 90. dzięki roli w serialu „Seks w wielkim mieście”. Wcielił się w postać Stanforda Blatcha, agenta gwiazd i najlepszego przyjaciela Carrie Bradshaw (Sarah Jessica Parker). Aktor grał też w dwóch filmowych kontynuacjach hitu HBO, a także pracował nad nową serialową odsłoną losów przyjaciółek z Nowego Jorku „And Just Like That...”.

Producent serialu Michael Patrick King wyznaje, że Garson chciał pracować „nawet mimo choroby”. „Jego duch i oddanie rzemiosłu były odczuwalne każdego dnia” – powiedział.

Urodził się jako William Garson Paszament w New Jersey w 1964 r. W latach 80. i 90. występował w rolach drugoplanowych m.in. w „Przyjaciółkach” i „Archiwum X”. Jednak fani zapamiętają go jako uroczego przyjaciela Carrie – Stanforda z „Seksu w wielkim mieście” oraz Mozzięgo z „Białych kołnierzyków”.



Prywatnie Garson poświęcał się promowaniu adopcji dzieci. Sam w 2009 r. adoptował syna Nathana, który poinformował o śmierci ojca na Instagramie. „Jestem szczęśliwy, że mogłem współdzielić z tobą twoje przygody i osiągnąć tak wiele. Będę zawsze cię kochał, ale nadszedł czas, żebyś rozpoczął własną przygodę” – napisał.

Aktora wspominają koleżanki i koledzy z planu. Mario Cantone, który grał w serialu ekranowego partnera Garsona Anthony’ego Marrentino, napisał na Instagramie: „Jestem zdruzgotany i po prostu przytłoczony smutkiem... Byłeś darem od bogów”. ●

Katarzyna Seiler

Granica bogactwa



Mieszkamy po złej stronie komina – mówią w gminie Bełchatów. Ale to się może zmienić, o ile zmienią się granice sąsiedniego Kleszczowa – najbogatszej gminy w Polsce.

Reportaż ►18-19

FOT. MAŁGORZATA KUJAWKA / AG

Jutro w „Wyborczej”

Wyborcza TV

Kulisy telewizji

„The Morning Show” wraca po dwuletniej przerwie. Opowieść o telewizji od kuchni z jej wszystkimi paskudztwami, których nigdy (no prawie) nie obejrzymy na ekranie.

W rolach głównych Jennifer Aniston i Reese Witherspoon.



Tylko Zdrowie

Szczepienia przeciw pneumoko- kom

Pneumokoki mogą wywoływać ciężkie zapalenie płuc. Dlaczego dorośli też powinni się szczepić? W jakim wieku warto o tym pomyśleć? Na jak długo zyskujemy odporność po szczepieniu?

Wolność dla księdza pedofila

Paweł Kania, były już ksiądz odsiadujący karę siedmiu lat więzienia za gwałt na nieletnim i molestowanie ministrantów, wychodzi z więzienia. Bo sąd nie zdążył rozpatrzyć prawnomocnie wniosku o jego umieszczenie w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym w Gostyninie.

Jacek Harłukowicz

Sprawa Pawła Kani, wykluczonego ze stanu duchownego dopiero po skazaniu przez sąd i kiedy siedział już w więzieniu, to jeden z najgłośniejszych i najlepiej opisanych przypadków pedofilii w Kościele.

O sprawie księdza Kani w „Wyborczej” informowaliśmy od początku. Był też jednym z bohaterów głośnych filmów braci Sekielskich. Bo choć kościelni hierarchowie doskonale wiedzieli o jego skłonnościach i kolejnych krzywdzonych dzieciach, to zamiast powiadomić o nich organy ścigania, przynosili duchownego z parafii do parafii.

Właśnie za to Watykan ukarał tuż przed śmiercią kardynała Henryka Gulbinowicza, a także byłego już arcybiskupa wrocławskiego Mariana Gołębiewskiego oraz biskupów: Edwarda Jania (kaliskiego) i Jana Tyrawę (bydgoskiego).

Molestował i gwałcił we Wrocławiu, w Miliczu i Bydgoszczy

Duchownym był od 1996 r. Pełnił posługę m.in. w parafiach we Wrocławiu, w Bydgoszczy i Miliczu. Był wikariuszem, katechetą i opiekunem ministrantów. Wszędzie tam dopuszczał się zachowań, na które ofiary skarżyły się kuriom we Wrocławiu i w Bydgoszczy. Zawsze bezskutecznie.

Wpadł w grudniu 2012 r., gdy zameldował się w ekskluzywnym hotelu we Wrocławiu z 13-letnim chłopcem. Ich swobodne zachowanie – wspólne kąpiele w hotelowym basenie i publicznie okazywana czułość – zauważyła obsługa, która zawiadomiła policję. Policjanci znaleźli u księdza nośniki pamięci z biblioteką filmów i zdjęć pornograficznych z udziałem chłopców poniżej 15. roku życia.

W trakcie śledztwa wyszło na jaw, że ksiądz nie tylko miał dziecięcą pornografię, lecz także utrzymywał intymne relacje z co najmniej trzema nieletnimi chłopcami. Otaczał ich opieką, fundował drogie prezenty im i ich rodzicom. Chłopców zabierał na wycieczki.

Tam molestował i odbywał stosunki oralne. Ale karany był już wcześniej – za posiada-

nie dziecięcej pornografii. Choć zarzuty były poważniejsze, sądowi nie udało się udowodnić, że w 2005 r. nagabywał we Wrocławiu nieletnich do poddania się innym czynnościom seksualnym w zamian za pieniądze. Wówczas miał jedynie karę roku więzienia w zawieszeniu na pięć. W 2015 r. było to siedem lat (prokuratura wnioskowała o dziewięć) bezwzględnego więzienia. Kania miał się również poddać obowiązkowej terapii, której – jak wynika z nieoficjalnych informacji „Wyborczej” – nigdy się nie poddał.

Prognoza w sprawie Pawła Kani: negatywna

– Do jej podjęcia konieczne jest przyznanie się do winy. Osadzony do końca utrzymywał jednak, że jest niewinny – opowiadał nam informator z zakładu, w którym były ksiądz odsiadywał wyrok.

„Wyborcza” informowała o tym już dwa lata temu, gdy Kania starał się o przedterminowe zwolnienie. Dotarliśmy wówczas do oceny psychologiczno-penitencjarnej osadzonego, w której biegły seksuolog rozpoznał u niego „pedofilię preferencyjną, o podtypie efebofi-

Skazany będzie objęty nadzorem policji, którą będzie zobowiązany informować o miejscu zamieszkania, zatrudnienia, terminach i miejscach swoich wyjazdów. Jego DNA, odciski linii papilarnych i zdjęcia mają też trafić do policyjnej bazy danych



▲ Choć kościelni hierarchowie wiedzieli o skłonnościach księdza i kolejnych krzywdzonych przez niego dzieciach, zamiast powiadomić organy ścigania, przynosili duchownego z parafii do parafii

FOT. KAMILA KUBAT / AGENCJA GAZETA

lia”, czy zainteresowanie partnerami w wieku dorastania: „Niewątpliwie osadzony wymaga leczenia, podjęcia terapii. Jego podatność na specjalistyczne oddziaływania będzie utrudniona, zważywszy na brak identyfikacji z owym problemem” – napisał w opinii biegły.

Oceniał wówczas Kanię jako osobę inteligentną, ale zdolną do manipulacji. W ocenie okresowej, jakiej poddawani są wszyscy osadzeni, więzienny wychowawca Kani i oddziałowa psycholog napisała zaś: „Nie zgadza się z zarzutami, za które został skazany, przedstawia własną wersję wydarzeń”. W konkluzji przeczytać można, że przyczyny, dla których były ksiądz odbywa karę w oddziale terapeutycznym zamkniętego zakładu karnego, nie ustaly: „Po przeanalizowaniu pozytywnych i negatywnych czynników prognostycznych prognozę kryminalistyczno-społeczną określam jako negatywną”.

Sąd wypuszcza pedofila wbrew opiniom biegłych

Podobne wątpliwości tuż przed końcem wyroku zgłaszał dyrektor zakładu karnego, w którym karę odbywał Paweł Kania. Uznał go wówczas za „osobę mogącą stwarzać zagrożenie”. O umieszczenie byłego księdza w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym wnioskowała również prokuratura zaopatrzona w opinie biegłych psychiatrów, psychologa i seksuologa o tym, że na wolności mężczyzna może sta-

nowić zagrożenie i istnieje wysokie prawdopodobieństwo popełnienia przez niego „czynu zabronionego z użyciem przemocy seksualnej”.

I choć trzyosobowy skład sędziowski w pierwszej instancji w dużej mierze podzielił ich obawy i uznał Kanię za osobę stwarzającą zagrożenie dla innych, to 7 września zdecydował, że nie ma konieczności skierowania go do ośrodka w Gostyninie.

Skazany będzie jednak objęty nadzorem policji, którą będzie zobowiązany informować o miejscu zamieszkania, zatrudnienia, terminach i miejscach swoich wyjazdów. Jego DNA, odciski linii papilarnych i zdjęcia mają też trafić do policyjnej bazy danych. Skierowano też byłego księdza na przymusową terapię dla przestępców seksualnych oraz terapię mieszanych zaburzeń osobowości, które ma przejść w Centrum Psychiatrii Środowiskowej w Zabrze. Odbywać je będzie jednak w warunkach wolnościowych.

Wychodzi, bo sąd nie zdążył z pisemnym uzasadnieniem

Paweł Kania wychodzi na wolność na podstawie wciąż nieprawomocnego orzeczenia. Bo choć od jego wydania przez sąd pierwszej instancji minęły trzy tygodnie, to do dziś nie powstało pisemne jej uzasadnienie. Wnioskowała o nie prokuratura, która nie zgadza się z decyzją sądu i o umieszczenie Pawła Kani chce zabiegać w sądzie apelacyjnym.

Gdy w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu pytałem w środę rano, kiedy będzie gotowe, nie uzyskałem odpowiedzi. Potem konieczne będzie ustalenie daty rozpatrzenia zażalenia prokuratury przez sąd apelacyjny. Jak twierdzą sędziowie, z którymi rozmawiałem, procedura jego rozpatrzenia może potrwać więc miesiąc albo dłużej. ●

JUTRO W „WYBORCZEJ”

Raport o inwestowaniu w nieruchomości

- Kupić apartament czy mieszkanie w bloku?
- W Polsce czy za granicą... • Za gotówkę czy na kredyt...

Sprawdź, jak inwestować w nieruchomości



Uchodźcy na granicy z Białorusią

SMS-y z granicy: „Nie moż

Trzech niepełnoletnich chłopców i jedna dziewczyna z Konga od pięciu dni bląkało się po lesie w pobliżu polsko-białoruskiej granicy. We wtorek (21 września) wysyłali rozpaczliwe SMS-y: „Jesteśmy głodni, jest nam zimno, umrzemy”. Kontakt z nimi się urwał. W środę (22 września) rano straż graniczna informuje: – Zostali w nocy odnalezieni, są już bezpieczni.

Joanna Klimowicz

Jak zwykle w takich przypadkach uchodźcy wysyłają wiadomości do rodziny czy znanych im osób, a te szukają jakiegokolwiek kontaktu w Polsce, by przekierować wiadomości i zainteresować organizacje pomocowe.

Najlepiej, jeśli aktywiści dotrą do migrantów przed strażą graniczną, po to, by udzielić pierwszej pomocy i odebrać pełnomocnictwa, aby móc choć trochę monitorować, czy zastosowane przez funkcjonariuszy procedury są zgodne z prawem międzynarodowym (zazwyczaj niestety nie są, bo uchodźcy są wypychani z powrotem na granicę, bez dania im możliwości złożenia wniosku o ochronę międzynarodową).

W tym przypadku było o tyle trudniej, że Kongijczycy utknęli w strefie stanu wyjątkowego, do której wstępu nie mają osoby, które w niej nie mieszkają bądź nie pracują, a więc także aktywiści z Grupy Granica ratujący uchodźców. Wiemy już, że w tej strefie w niedzielę znaleziono pierwsze ofiary, przyczyną śmierci których było skrajne wychłodzenie.

Do tego pod Nowym Dworem mamy do czynienia z osobami małoletnimi. Z dziećmi bez opieki dorosłych.

Pięć dni strachu i głodu

We wtorek (21 września) nastolatki z Konga z białoruskiego numeru telefonu zaczęły wysyłać wiadomości SOS: że są po polskiej stronie granicy, jeszcze nie prosili o azyl. Od pięciu dni wędrują w lesie, zgubili się. Z daleka słyszą szczekanie psów, potwornie się boją.

„Nie możemy już dłużej znieść głodu i zima, pomóżcie nam. My tu umrzemy!” – pisali Joel (17 lat), Rodrigue (16 lat), Gloire (16 lat) i Sarah (15 lat) [nazwiska do wiadomości redakcji]. Telefony powoli im się wyladowywały.

Z lokalizacji, którą także wysłali, wynikało, że znajdują się obok miejscowości Nowy Dwór w powiecie sokólskim (Podlaskie), całkiem niedaleko posterunku Straży Granicznej. Wieczorem przestali wysyłać wiadomości i kontakt się urwał. Robiło się coraz chłodniej, temperatura spadła do 4 stopni, wiał przenikliwy wiatr.

**Straż Graniczna odnalazła grupę**

Aktywiści z Grupy Granica przez cały czas podejmowali próby kontaktu, a jednocześnie usiłowali dowiedzieć się przez telefon czegoś od funkcjonariuszy SG: czy nastolatki nadal są w lesie, czy zostały odnalezione i zabrane do placówki, czy nic im nie grozi? Ci wiedzieli już o nastolatkach w okolicznym lesie z noty werbalnej Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR), ale nie zamierzali udzielać żadnych informacji.

– A kim pani jest, dziennikarką? – indagował Katarzynę Czarnotę z Grupy Granica dyżurujący w strażnicy w Nowym Dworze funkcjonariusz. Mimo że odpowiedziała, że nie, że jest osobą prywatną zaniepokojoną losem czwórki dzieci, on odsyłał ją do rzeczniczki prasowej.

Katarzyna Zdanowicz, rzeczniczka prasowa Podlaskiego Oddziału Straży Granicznej, odpowiedziała nam dopiero w środę (22 września) rano: – Informacja o cudzoziemcach w pobliżu Nowego Dworu dotarła do placówki we wtorek około godz. 21, a po około dwóch godzinach te osoby zostały odnalezione. Jest to trzech chłopców i jedna dziewczyna. Nie trzeba było wzywać do nich pogotowia, dostali posiłek, ciepłe napoje i odpoczywali. Dziś natomiast przeprowadzamy z nimi czynności przewidziane procedurą. Przede wszystkim trzeba ustalić ich wiek, a nie mają przy sobie dokumentów.

Grupa spod Kuźnicy jest już „w procedurze”

Także w środę (22 września) rano Straż Graniczna zatweetowała, że wczoraj, 21 września, „odnotowano 188 prób nielegalnego przekroczenia granicy z Białorusi do Polski. Zatrzymano 19 nielegalnych imigrantów: 5 ob. Gwinei, 4 ob. Iraku, 2 ob. Kamerunu, 2 ob. Nigerii, 2 ob. Syrii, 2 ob. Kuby, 1 ob. Konga, 1 ob. Sri Lanki. Pozostałym próbom zapobieżono”.

Zatrzymane osoby to uchodźcy, których we wtorek dosłownie w ostatniej chwili przed tragedią odnaleźli w lesie pod Kuźnicą (Podlaskie) aktywiści.

11 młodych mężczyzn ze Sri Lanki, Gwinei, Nigerii, Iraku i Kamerunu bląkało się przy

granicy („rekordzista” już od 21 dni). Byli wypychani raz przez służby polskie, raz białoruskie. Dwaj z nich to także osoby niepełnoletnie – 16- i 17-latek. Zziębnięci, przemęczeni, wycieńczeni, chorzy.

Kiedy dotarła do nich pomoc, dwóch mężczyzn było w stanie hipotermii, bez kontaktu. Trzech w najgorszym stanie zostało zabranych do szpitala.

Katarzyna Zdanowicz potwierdza: – Te osoby znajdują się już w procedurze administracyjnej, w centrum rejestracji cudzoziemców i są wobec nich prowadzone standardowe czynności w obecności tłumacza.

Daje to jakąś nadzieję, że nie zostaną odwiezieni z powrotem na granicę, jak dzieje się to podczas oficjalnie już stosowanych przez Straż Graniczną push-backów.

– Musicie wiedzieć, że kiedy Straż Graniczna pisze o „udaremnionych” przekroczeniach granicy, oznacza to, że te osoby przebywają gdzieś w lasach. Nie wróciły na Białoruś, nie zostały przewiezione do ośrodków i nie została im udzielona podstawowa pomoc. Wiemy o wielu takich osobach – alarmują aktywiści z lubelskiego stowarzyszenia Homo Faber działający w ramach Grupy Granica, którzy właśnie organizują pilną zbiórkę potrzebnych rzeczy. Aktywiści podczas swoich patroli rozdają zziębniętym, przemoczonym, trzęsącym się ludziom suche, ciepłe ubrania, okrywają ich folią termiczną, podają wodę i jedzenie. ●

Lubelskie stowarzyszenie Homo Faber organizuje zbiórkę rzeczy potrzebnych do pomocy migrantom. Aktywiści podczas patroli rozdają im suche ubrania, okrywają ich folią termiczną, podają im wodę i jedzenie

Uchodźcy na granicy z Białorusią

emy znieść głodu i zimna”



• We wtorek w lesie pod Kuźnicą aktywiści znaleźli grupę 11 młodych mężczyzn. Dwóch z nich było w stanie hipotermii, nie było z nimi kontaktu

FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA GAZETA

Bruksela do Polski:

Zaproście Frontex na granicę!

Komisja Europejska domaga się dopuszczenia na granicę z Białorusią swoich wysłanników z Brukseli i przedstawicielstwa w Warszawie. Komisarz UE ds. wewnętrznych Ylva Johansson apeluje, by Polska poprosiła o pomoc Frontex.

Tomasz Bielecki

BRUKSELA
DEUTSCHE WELLE

Brukseli długo wystarczały wyjaśnienia rządu Mateusza Morawieckiego, że polskie służby graniczne – znacznie mocniejsze od litewskich i łotewskich – dadzą sobie same radę z napływem migrantów (w tym ewentualnych uchodźców) przez granicę z Białorusią. Jednak to zmieniło się wraz ze śmiercią czterech migrantów na polskim pograniczu, po której w Komisji Europejskiej zaczęto – najpierw nieoficjalnie – podkreślać, że „ochrona wspólnej unijnej granicy wymaga respektowania wspólnych unijnych wartości”.

Dziś Ylva Johansson, komisarz UE ds. wewnętrznych, już otwarcie wzywa polskie władze, by zaprosiły Frontex na granicę z Białorusią.

Ratowanie życia to priorytet

– W naszych rozmowach z Polską, podobnie jak z Litwą i Łotwą, w pełni zga-

dzamy się, że granica wewnętrzna jest naszą wspólną granicą UE. Ważne jest, by chronić ją przed agresją reżimu Łukaszenki. I aby to zrobić najlepiej, powinniśmy w pełni wykorzystać wspólne zasoby, takie jak pomoc Fronteksu, w przejrzysty sposób. Pomoc to w zapewnieniu, że przestrzegamy wspólnych wartości i obowiązków UE – przekazała nam w środę komisarz Johansson.

Dodała, że „jest bardzo zasmucona ofiarami śmiertelnymi na granicy polsko-białoruskiej”.

– Ratowanie życia zawsze musi być priorytetem. Konieczne jest zbadanie tego, co się stało, i zapobieżenie większej liczbie zgonów – powiedziała Johansson.

UE brakuje rzetelnych informacji z Polski

Jak wynika z naszych nieoficjalnych rozmów w Brukseli, Komisja Europejska domaga się ponadto od władz Polski dopuszczenia na granicę z Białorusią wysłanników ze stałego przedstawicielstwa KE w Warszawie oraz swoich ekspertów od migracji i granic z odpowiedniego wydziału Komisji w Brukseli.

Jednak na razie nie nadeszła pozytywna odpowiedź od rządu Morawieckiego, a nasi rozmówcy w instytucjach UE narzekają na brak rzetelnych informacji w sprawie ostatnich

Ratowanie życia zawsze musi być priorytetem. Konieczne jest zbadanie tego, co się stało na granicy, i zapobieżenie większej liczbie zgonów

YLVA JOHANSSON
Komisarz UE ds. wewnętrznych

wydarzeń. Przekonują, że Warszawa nawet nie przekazuje im swoich szacunków co do liczby migrantów koczujących na granicy bądź przekraczających ją w nielegalny sposób.

Unijne przepisy o Fronteksie, czyli Europejskiej Straży Granicznej i Przybrzeżnej, z główną siedzibą w Warszawie przewidują procedury „wproszczenia się” na granicę zewnętrzną Unii poprzez oficjalną propozycję pomocy dla kraju UE albo nawet – w sytuacjach mocno kryzysowych dla szczelności granic strefy Schengen – na podstawie decyzji Rady UE, czyli unijnych ministrów spraw wewnętrznych. Jednak obecnie w działaniach Komisji nie chodzi o te formalne procedury, lecz o coraz mocniejszą polityczną presję.

Jej powodem jest nie tyle skala nielegalnej imigracji z Białorusi – nadal mała w porównaniu z obecnymi przepławami przez Morze Śródziemne – ile brak

informacji co do charakteru działań podejmowanych przez Polaków.

– Potrzebujemy tam swoich oczu, zwłaszcza że temperatury zaczyna się spadać do zera – tłumaczy jeden z naszych rozmówców w instytucjach UE. Narzeka, że niewiedzę pogłębia odcięcie mediów oraz organizacji pozarządowych od granicy wskutek wprowadzenia stanu wyjątkowego.

Zmiana frontu?

Otwarty apel komisarz Johansson w sprawie Fronteksu w Polsce to pierwszy wyłom w dotychczasowej oficjalnej linii Komisji Europejskiej, która w swoich publicznych deklaracjach dotąd w zasadzie bez zastrzeżeń wspierała polskie władze.

Zaledwie przed tygodniem Ursula von der Leyen, szefowa Komisji, stawiała po stronie trzech krajów w swym „orędziu o stanie Unii” w Parlamencie Europejskim.

– Reżim w Mińsku użył ludzi do swoich celów. Zaladował ich do samolotów i dosłownie wypchnął na granicę z Unią. Nie możemy tego tolerować. Stąd szybka reakcja UE na tę sytuację. Będziemy nadal wspierać Litwę, Łotwę i Polskę. I nazwijmy to po imieniu: to hybrydowy atak mający na celu destabilizację Europy – powiedziała von der Leyen. ●

wyborcza.pl

• Więcej na
Wyborcza.pl

Obcokrajowcy w Polsce

Ukraińcy, Białorusini, ale i Brytyjczycy wybierają Polskę na miejsce zamieszkania

Ponad 680 tys. Białorusinów i 140 tys. Rosjan – to najliczniej reprezentowane w Polsce grupy obcokrajowców. Oczywiście nie licząc osób z Ukrainy.

Dominik Uhlig

Obywatele Ukrainy są poza konkurencją. To najliczniejsza grupa obcokrajowców przebywających w Polsce. Przedstawiciele Selectivv szacują, że w ciągu roku osób, które choć raz spędziły w naszym kraju minimum 30 dni, mogą być ponad 2 mln. Tylko w lipcu 2021 r. było w Polsce takich osób blisko 1,5 mln.

Ale co dalej? Słuchając prawniczych polityków, mogli-

byśmy sobie wyobrazić tysiące osób przybywających do nas z krajów arabskich czy Afryki. Trudno ich jednak znaleźć w zestawieniu, które otrzymaliśmy.

Wykres przedstawia osoby przebywające w Polsce co najmniej 30 dni choć raz w ciągu roku – w ten sposób Selectivv odsiewa turystów przybywających do nas w celach wypoczynkowych.

Drugą pod względem liczbeności grupą obcokrajowców w Polsce są Białorusini – w ciągu trzech ostatnich lat ich liczba wzrosła o blisko 50 tys., podobnie zresztą jak liczba Rosjan. Do pierwszej dziesiątki najliczniej reprezentowanych narodowo-

ści wskoczyli obywatele Moldawii – jest ich ponad 72 tys. Mamy też powyżej 50 tys. Hindu-sów i Gruzinów.

W pierwszej dziesiątce najliczniejszych grup obcokrajowców w 2021 r. pojawili się Koreańczy z Południa oraz... Brytyjczycy. Czyżby to efekt brexitu?

Skąd Selectivv ma takie dane? Użytkownicy telefonów komórkowych zgadzają się na ich przekazanie przy okazji akceptowania regulaminów aplikacji i stron internetowych, które odwiedzają. To również dane o lokalizacji czy języku, który użytkownik ustawia w smartfonie jako domyślny. Selectivv zbier-

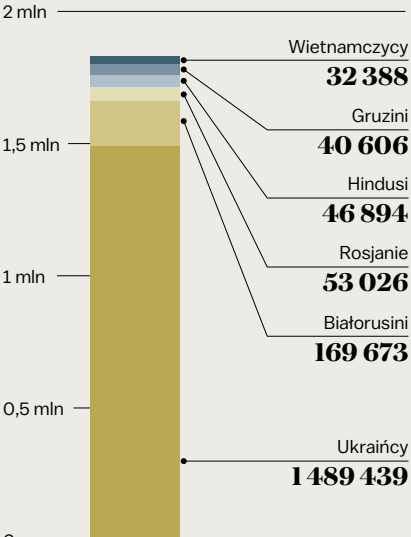
ra je w zanonimizowanej formie i sprzedaje firmom, które dzięki nim lepiej poznają zwyczaje konsumentów.

Pracujących imigrantów liczy także ZUS, tych zatrudnionych legalnie z opłacanymi składkami – za siebie i bliskich. W czerwcu tego roku było ich w sumie prawie 820 tys., o 22 proc. więcej niż przed rokiem. Najwięcej z Ukrainy – ponad 600 tys., na drugim miejscu z Białorusi – prawie 60 tys., a na trzecim z Gruzji – 17 tys.

Dane, które przedstawiamy, przygotowała dla nas firma Selectivv, która gromadzi, analizuje i monetyzuje dane o właścicielach urządzeń mobilnych. ●

Obcokrajowcy w Polsce

Liczba użytkowników telefonów komórkowych obcej narodowości, przebywających w Polsce przez co najmniej 30 dni. Dane za lipiec



ŹRÓDŁO: SELECTIVV DLA BIQDATA.PL
© GAZETA WYBORCZA

Sądolotek pod lupą

Algorytm stosowany do wyznaczania składów sędziowskich wprowadzony przez resort sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry jest nieprzejrzysty i nie wyklucza losowania „do skutku”.

Ewa Ivanova, Piotr Cieśliński

O ujawnienie szczegółów systemu losowania sędziów przez blisko cztery lata walczyła fundacja ePaństwo. Jesienią 2017 r., kiedy system był w fazie testów, kilka organizacji, w tym ePaństwo, wystąpiło o udostępnienie jego kodu źródłowego i algorytmu.

Minister sprawiedliwości w grudniu 2017 r. odmówił. Uznał, że to dane techniczne programu komputerowego i nie stanowią informacji publicznej. Fundacja ePaństwo wygrała najpierw sprawę w wojewódzkim sądzie administracyjnym, a potem przed Naczelnym Sądem Administracyjnym. Uznały one, że dane techniczne są jednak informacją publiczną.

Prof. Dziembowski: Algorytm jest nieprzejrzysty

I w zeszłym tygodniu resort sprawiedliwości wreszcie algorytm udostępnił. To opis ciągu działań, który laikowi nic nie mówi.

Poprosiliśmy o opinię prof. Stefana Dziembowskiego z Instytutu Informatyki Uniwersytetu Warszawskiego. Po przeanalizowaniu informacji opublikowanych przez ministerstwo Ziobry stwierdził, że do algorytmu nie ma zaufania. – Co prawda opublikowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości opis algorytmu dość dokładnie opisuje sposób wyboru sędziów, ale zupełnie pomija najważniejszą kwestię, czyli metodę generowania losowych liczb, które używane są przez ten algorytm. Dokument stwierdza jedynie, że liczby są losowane za pomocą generatora sprzętowego – mówi prof. Dziembowski.

I tłumaczy: – Nie podano jednak żadnej informacji o tym, skąd właściwie mamy mieć pewność, że odbywa się to właśnie w ten sposób. A nawet jeśli faktycznie tak jest, to skąd mamy wiedzieć, że nie losuje się „do skutku”, powtarzając procedurę tak długo, dopóki nie



• W grudniu 2017 r. minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro odmówił udostępnienia kodu źródłowego i algorytmu systemu losowania sędziów FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

wyjdzie to, co miało wyjść? Albo czy nie losuje się zawczasu, co pozwalałoby na manipulację składem poprzez kierowanie spraw do sądu w odpowiednim terminie? No i czy ufalibyśmy loterii, w której losowanie zwycięzcy odbywałoby się w zaciszu gabinetu dyrektora? Raczej nie, niezależnie od tego, jak dobrego sprzętowego generatora liczb losowych dyrektor by używał.

Jak podkreśla prof. Dziembowski, istnieje cała gama nowocześniejszych metod, rozwijanych ostatnio bardzo intensywnie przy okazji badań nad technologią blockchain. – Adaptacja tych metod do problemu losowania sędziów nie byłaby bardzo łatwa, ale moim zdaniem wykonalna. Doraźnie można by też pomyśleć o rozwiązaniach opartych na już istniejących loteriach, np. na użyciu wyników loterii typu Lotto jako źródła losowych liczb. Wówczas losowanie sędziów byłoby wiarygodne przynajmniej w takim samym stopniu co owa loteria, czyli o wiele bardziej niż system działający obecnie – mówi prof. Dziembowski.

Algorytm na pewno preferuje sędziów delegowanych, czyli zawdzięczających awans Ziobrze, bo przy wyznaczaniu puli losującej bierze się „w pierwszej kolejności malejąco wg znacznika »Delegowany z art. 77 par. 9«, tak aby sędziowie delegowani z art. 77 par.

9 ([JudgePanelCandidates.DelegatedUnderSpecialProcedure] = True) znaleźli się na początku listy”. W dodatku, jak zapisał resort, jeśli „w puli [losującej] znajdują się sędziowie delegowani z art. 77 par. 9 a obliczony w ten sposób rozmiar puli losującej będzie mniejszy niż liczba sędziów delegowanych z art. 77 par. 9 biorących udział w losowaniu, to jako rozmiar puli zostanie przyjęta liczba sędziów delegowanych z art. 77 par. 9”.

Krzysztof Izdebski, do niedawna dyrektor programowy fundacji ePaństwo, w rozmowie z „Wyborczą” też uważa, że w algorytmie „na pierwszy rzut oka” jest trochę dziur, ale dokładnej analizy na razie nie ma.

Fundacja walczy o jeszcze jedną rzecz – raport z wszystkich losowań składów sędziowskich. Pozwoliłoby to sprawdzić np., czy jakieś nazwiska występują częściej niż inne. ePaństwo wygrało już w WSA, ale Ministerstwo Sprawiedliwości złożyło kasację do NSA, twierdząc – podobnie jak w przypadku algorytmu – że to tylko dane techniczne. Rozstrzygnięcia NSA jeszcze nie ma.

Dziwny skład ws. biznesmena Podkulskiego

Losowania składów nie dokonuje się jednak w każdej sprawie. „Wyborcza” opisała w 2020 r. np. uniewinnienie znanego rzeszowskiego biz-

nesmena Ryszarda Podkulskiego i jego zięcia od zarzutu wyprowadzenia działki wartej 14 mln zł z Rzeszowskich Zakładów Graficznych. Tak orzekł Sąd Apelacyjny w Rzeszowie składający się z sędziów zawdzięczających swoje funkcje Zbigniewowi Ziobrze.

Wcześniej dwa rzeszowskie sądy – okręgowy oraz apelacyjny – zgodnie uznały (w 2016 i 2017 r.), że obaj mężczyźni byli winni wyprowadzenia majątku. Wtedy biznesmeni zostali skazani na wyroki trzech oraz dwóch i pół roku więzienia, a do tego także na wysokie grzywny. Ale po kasacji przed Sądem Najwyższym sprawa wróciła do sądu apelacyjnego.

Skład SA, który uniewinnił Podkulskiego i jego zięcia, był zaskakujący, a wszystko odbyło się bez losowania. Sprawozdawcą był jedyny karnista w składzie Rafał Puchalski. Ma status sędziego szczebla rejonowego, ale minister sprawiedliwości delegował go do orzekania w sądzie apelacyjnym. Także z nominacji ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry pełni funkcję prezesa Sądu Okręgowego w Rzeszowie. Jest również członkiem nowej upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa i był przez nią rekomendowany do tzw. Izby Dyscyplinarnej SN.

Puchalski był też jedynym sędzią z wydziału karnego, który nie orzekał wcześniej w sprawach Podkulskiego – i nie musiał być wyłączony. Bez losowania sprawę przydzielił mu więc przewodniczący wydziału karnego. Ponieważ brakowało do orzekania karnistów, wiceprezes sądu Dariusz Mazurek wyznaczył dwóch pozostałych członków składu – siebie oraz prezesa sądu Marka Klimczaka. Obaj są cywilistami.

Warchoł negocjował z Podkulskim

To z Podkulskim, jak ujawniła w 2019 r. „Wyborcza”, wiceminister sprawiedliwości Marcin Warchoł, ubiegający się wówczas o mandat poselski z list PiS, osobiście negocjował wywieszenie gigantycznego baneru wyborczego na ścianie Galerii Rzeszów. Pytany przez nas Warchoł potwierdził spotkanie.

Galeria Rzeszów to biznes związany z Podkulskim, bo choć przedsiębiorca jakiś czas temu oficjalnie wycofał się z działalności, to – jak mówili nam podkarpaccy informatorzy – wciąż kieruje wieloma przedsięwzięciami gospodarczymi z tylnego fotela, tworząc złożone struktury zależnych spółek i funduszy, w których kluczowe funkcje pełnią osoby z nim związane, członkowie rodziny lub znajomi. ●

Ratownicy dalej będą protestować

Zgodnie z podpisanym we wtorek porozumieniem ratownikom medycznym przywrócony zostanie dodatek wyjazdowy równy 30 proc. wynagrodzenia. – Dodatek można odebrać w każdej chwili – protestują strajkujący.

Do podpisania trójstronnego porozumienia między Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Ratowników Medycznych a ministrem zdrowia oraz Związkiem Pracodawców Ratownictwa Medycznego SP ZOZ doszło we wtorek.

Według wyliczeń wiceministra zdrowia Waldemara Kraski na mocy porozumienia od 1 października przeciętny ratownik medyczny będzie zarabiał 12 tys. zł. – Jeżeli do wynagrodzenia 40 zł za godzinę dołożymy dodatek wyjazdowy w wysokości 30 proc., otrzymamy kwotę o wysokości ok. 52 zł. Każdy ra-

townik dostaje dodatek za to, że jest kierownikiem zespołu, za to, że jest ratownikiem kierowcą w zespole dwuosobowym. To daje kwotę ok. 60 zł na godzinę. Jeżeli założymy, że ratownik medyczny pracuje w miesiącu 200 godzin, to daje kwotę ok. 12 tys. zł na miesiąc – tłumaczył Kraska podczas konferencji.

Porozumienie nie kończy protestu

Dla wielu ratowników porozumienie nie oznacza jednak końca protestu. „Protest ratowników trwa nadal! Na dzisiejszym spotkaniu trójstronnym porozumienie podpisał tylko jeden ze związków zrzeszających jedynie część środowiska ratowniczego. Pozostali reprezentanci wyrazili swój stanowczy sprzeciw wobec propozycji, które nie spełniają postulatów środowiska ratowników medycznych” – napisał na Facebooku Komitet Prote-

stacyjno-Strajkowy Ochrony Zdrowia. Przede wszystkim ratownicy nie wierzą, że zarobią tyle, ile wlicza Kraska. – Dodatek nie jest stałą częścią naszego wynagrodzenia, nie liczy się do emerytury i przede wszystkim mogą nam go zabrać, jak robili już wiele razy – mówi Adam Piechnik, ratownik medyczny.

Co więcej, jak przyznawał sam wiceminister, dodatki należą się

Według wyliczeń wiceministra zdrowia Waldemara Kraski na mocy porozumienia od 1 października przeciętny ratownik medyczny będzie zarabiał 12 tys. zł

za pracę „w ciężkich warunkach, czasem w słońcu, czasem w śniegu”. – Nie zawsze są proponowane ratownikom. Zależy też, jak pracodawca je policzy – tłumaczy Gilbert Kolbe, rzecznik prasowy białego miasteczka 2.0.

Porozumienie podpisane przez OZZRM uwzględni tylko ratowników medycznych jeżdżących w karetkach, pominięto w nim ratowników pracujących na SOR-ach i w izbach przyjęć.

Według ostatniego punktu dokumentu ratownicy medyczni mają zaprzestać akcji protestacyjnych. – Czyli jeżeli dalej będziemy protestować, to porozumienie będzie nieważne, a na październik zapowiedziany jest kolejny protest – mówi Piechnik.

Wypracowany kompromis

Piotr Dymon z OZZRM podczas konferencji prasowej Ministerstwa

Zdrowia stwierdził, że podpisane porozumienie jest kompromisem wypracowanym przez Komitet Protestacyjny Ratowników Medycznych w ciągu 4,5 roku negocjacji: – Trzeba rozważyć wszelkie działania protestacyjne, żeby nie przestrzelić z żądaniami. Żeby nie skończyło się tak, że ktoś zostanie bez pracy.

Polskie Towarzystwo Ratowników Medycznych wydało stanowisko, w którym nazywa porozumienie celowym i świadomym podzieleniem środowiska. Sprzeciwia się wybiórczemu i niesprawiedliwemu potraktowaniu ratowników medycznych pracujących w systemie ochrony zdrowia.

Dziś wiceminister zdrowia Piotr Bromber odpowiedzialny w ministerstwie za dialog spotka się z protestującymi medykami w białym miasteczku. Nie wiadomo, jakie propozycje przedstawi. ●

Klaudia Sadurska

Rozprawa TK znów przerwana

Kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny badał wczoraj, czy prawo unijne jest zgodne z polską konstytucją.

Łukasz Woźnicki

– Ze względu na pojawiające się nowe okoliczności i nowe kwestie, a także ze względu na podnoszone nowe zarzuty Trybunał zarządza przerwę – ogłosiła po trzech godzinach prezes TK Julia Przyłębska.

W ten sposób TK po raz trzeci przerwał rozprawę, na której zajmował się konstytucyjnością prawa unijnego. Posiedzenie ma być kontynuowane 30 września. Do tego czasu członkowie TK chcą się przygotować do zadawania pytań uczestnikom sprawy. Rozstrzygnięcie sprawy może zaostrzyć konflikt polskiego rządu z Brukselą i doprowadzić do kolejnych postępowań w sprawie naruszenia prawa UE przez Polskę.

Zasada pierwszeństwa

Sprawę toczącą się przed TK zainicjował w marcu Mateusz Morawiecki. Premier wystąpił do Trybunału z wnioskiem o zbadanie konstytucyjności czterech przepisów traktatu o UE (TUE), który jest podstawą Unii. Morawiecki kwestionuje wykładnię tych przepisów dokonaną przez unijny Trybunał Sprawiedliwości w wyrokach dotyczących polskiego sądownictwa. Komisja Europejska oceniała, że wniosek „kwestionuje fundamentalne zasady prawa UE”, i wezwwała Morawieckiego do wycofania go z TK.

Brukselę szczególnie zaniepokoiło podważenie zasady pierwszeństwa prawa unijnego. Wynika z niej, że państwa Unii nie mogą wprowadzać przepisów sprzecznych z prawem europejskim, a gdy taka sprzeczność nastąpi, pierwszeństwo mają przepisy unijne. Zgodnie z tą zasadą sądy mogą pomijać przepi-



FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA GAZETA

sy polskich ustaw i wyroki TK, jeśli prowadzą one do naruszenia prawa unijnego.

Bezpośrednim powodem wystąpienia do TK stał się wyrok TSUE z marca. Unijny Trybunał pozwolił w nim Naczelnemu Sądowi Administracyjnemu kontrolować konkursy do Sądu Najwyższego przeprowadzone przez upolitycznioną Krajową Radę Sądownictwa. Wcześniej takiej możliwości pozbawił NSA TK Julii Przyłębskiej, a PiS zlikwidował sądową kontrolę nad konkursami. Po wyroku TSUE NSA pomija jednak wyrok TK z 2019 r. i uchyla uchwały, które doprowadziły do powołania kilkudziesięciu nowych sędziów.

Morawiecki próbuje odebrać polskiemu sądowi możliwość wydawania podobnych rozstrzygnięć. Zdaniem premiera wykładnia TSUE dotycząca zasady pierwszeństwa jest nie do pogodzenia z polską ustawą zasadniczą, a unijny Trybunał wykroczył poza kompetencje przekazane UE przez Polskę. Premier oczekuje, że TK stwierdzi: unijne przepisy są niekonstytucyjne, jeśli pozwalają sądom orzekać w sposób sprzeczny z konstytucją, w tym stosować przepis usunięty przez TK. A o interpretacji konstytucji decyduje dziś TK kontrolowany przez PiS.

PiS naraża nasze członkostwo w UE nie dla obrony suwerenności, ale dla swojego wąskiego, politycznego interesu

PROF. MARCIN MATCZAK
konstytucjonalista

– Zasada pierwszeństwa była znana władzom Polski przy przystępowaniu do UE i została zaakceptowana – przypominał w środę w TK przedstawiciel RPO Mirosław Wróblewski.

Pozorna kontrola

Morawiecki zakwestionował także art. 19 traktatu o UE. Przepis nakazuje państwu zapewnić obywatelom skuteczną ochronę sądową w dziedzinach objętych prawem europejskim. Taką ochronę mogą zapewnić tylko niezależni sędziowie.

Według Morawieckiego niekonstytucyjne ma być wykorzystanie

art. 19, by kontrolować uchwały upolitycznionej KRS i niezawisłość sędziów powołanych z jej udziałem. Poseł PiS Arkadiusz Mularczyk mówił w TK: – Konieczne jest wydanie wyroku TK, który będzie „tarczą” dla sędziów i urzędników uznających, że to konstytucja jest prawem nadrzędnym nad wyrokami TSUE, które wydano z przekroczeniem kompetencji.

W przeszłości TK orzekał już, że prawo unijne ma pierwszeństwo nad ustawami, ale nie nad konstytucją. Dopóki PiS nie przejął Trybunału i nie zabrał się do sądów, na tym polu nie dochodziło do „kolizji”.

„Wartości Polski i UE są tożsame. Gdyby było inaczej, nie weszlibyśmy do UE” – komentował sprawę konstytucjonalista prof. Marcin Matczak. „PiS naraża nasze członkostwo w UE nie dla obrony suwerenności, ale dla swojego wąskiego, politycznego interesu – obrony swoich ludzi na sędziowskich stołkach. To cyniczne poświęcanie dobra publicznego” – dodał.

Przed TK premiera poparł prezydent Andrzej Duda, prokurator generalny Zbigniew Ziobro, MSZ a także Sejm. Według RPO sprawa powinna zostać umorzona, zaś kwestionowane przepisy unijnego traktatu są zgodne z konstytucją. – Kontrola konstytucyjności ma tu charakter pozorny – mówił w środę Mirosław Wróblewski. – Chodzi o to, by wykreować legitymację dla władz krajowych, które naruszają zarówno prawo UE, jak i konstytucję. Chodzi o wykorzystanie sądu konstytucyjnego do odmowy zastosowania się do orzeczeń TSUE – mówił.

Wniosek premiera TK rozstrzyga w pełnym składzie pod przewodnictwem Julii Przyłębskiej. Wszyscy członkowie składu dostali się do TK głosami posłów PiS. Tak skonstruowany Trybunał zwykle autoryzuje pomysły partii rządzącej. Sprawozdawcą, który przygotowuje projekt orzeczenia, jest Bartłomiej Sochański, były radny PiS ze Szczecina. ●

KRAJ W SKRÓCIE

PLATFORMA

Kary za urodziny u Mazurka

– Borys Budka i Tomasz Siemoniak oddali się do dyspozycji przewodniczącego PO [Donalda Tuska], są zawieszani w swoich funkcjach w partii i klubie – poinformował PAP rzecznik partii Jan Grabiec.

To konsekwencje ujawnionej przez „Fakt” imprezy z okazji 50. urodzin znanego dziennikarza RMF FM Roberta Mazurka. W ostatni piątek politycy nie tylko poszli na jubileusz Mazurka w czasie, gdy w Sejmie miał wystąpienie prezes NIK Marian Banaś, ale – jak wynika z opublikowanych zdjęć – fraternizowali się z politykami PiS: Markiem Suskim, Łukaszem Szumowskim, Piotrem Glińskim czy Tadeuszem Cymańskim. W materiale „Faktu” widać, jak politycy śmieją się w swoim gronie i piją wino.

Na urodzinach Mazurka byli również lider PSL Władysław Kosiniak-Kamysz, Marek Dudyuch z Lewicy oraz Michał Gramatyka z Polski 2050 Szymona Hołowni. Z naszych informacji wynika, że w środę Tusk wezwał uczestników urodzin do siebie i przeprowadził z nimi bardzo ostrą rozmowę. Podczas rozmowy z Tuskim Siemoniak z Budką oddali się do dyspozycji władz partii. De facto oznacza to zawieszenie w pełnionych funkcjach – obaj są wiceprzewodniczącymi PO, a Budka jest szefem klubu parlamentarnego. Ten ostatni ma wyznaczyć jednego z wiceszefów klubu parlamentarnego, by zastąpił go na najbliższym posiedzeniu Sejmu. ●

jdo, pw

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na
[Wyborcza.pl/kraj](https://wyborcza.pl/kraj)

ZAMÓW NA PAŹDZIERNIK DO 24 WRZEŚNIA

KUP PRENUMERATĘ TECZKOWĄ I ODBIERZ PREZENT

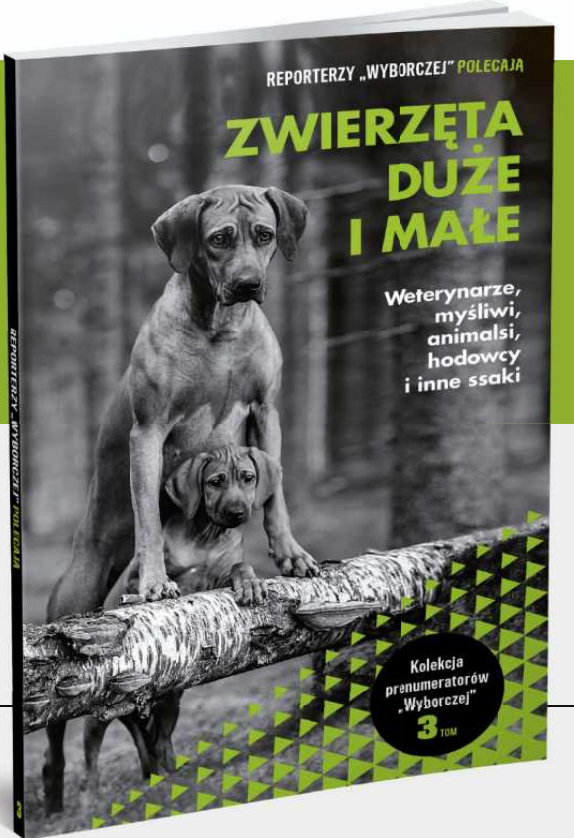
CODZIENNIE



**TRZECI TOM NOWEJ SERII
REPORTERZY „WYBORCZEJ” POLECAJĄ
„ZWIERZĘTA DUŻE I MAŁE”**

CENA
119,90 ZŁ

**OSZCZĘDZISZ
DO 32 ZŁ**



Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (pn.-pt. 8-19, sob. 9-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. Zapraszamy.

EKRAN REKLAMOWY JUŻ OD 69 PLN*/MC

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ:
WWW.ADMOTION.PL/MONITORY
☎ 793 770 737

KORZYŚCI

- ▶ EFEKTYWNE I TANIE DOTARCIE DO WŁASNYCH KLIENTÓW Z REKLAMĄ, PREZENTACJĄ OFERTY ORAZ INFORMACJAMI ORGANIZACYJNYMI
- ▶ POLEPSZENIE ODCZUĆ KLIENTÓW, OCZEKUJĄCYCH NA OBSŁUGĘ (W TYM WYWOŁANIE ODCZUCIA KRÓTSZEGO OCZEKIWANIA)
- ▶ OSZCZĘDNOŚCI POPRZECZ ZASTĄPIENIE DRUKOWANYCH ULOTEK, STANDÓW I BANNERÓW
- ▶ PRESTIŻOWY I NOWOCZESNY WIZERUNEK

DLA KOGO?

- ▶ DLA FIRM Z CAŁEJ POLSKI, RÓŻNEJ WIELKOŚCI I Z RÓŻNYCH BRANŻ, RÓWNIEŻ JAKO TELEWIZJA KORPORACYJNA (CORPORATE TV)
- ▶ DO POCZEKALNI: W PLACÓWKACH MEDYCZNYCH, SALONACH I SERWISACH SAMOCHODOWYCH, SALONACH FRYZJERSKICH I KOSMETYCZNYCH
- ▶ DO RECEPCJI FIRMOWYCH ORAZ SALONÓW SPRZEDAŻY
- ▶ DO SKLEPÓW, RESTAURACJI, BARÓW, PUBÓW, APTEK, HOTELI, HOSTELI, SZKÓŁ, URZĘDÓW, SUPERMARKETÓW, STACJI BENZYNOWYCH

JUŻ OD 69 ZŁ/MC

- ▶ KOSZTY WYCENIANE INDYWIDUALNIE, ZALEŻNIE OD LOKALIZACJI ORAZ SKOMPLIKOWANIA WDROŻENIA
- ▶ WYNAJEM JEDNEGO ZESTAWU (DOBREJ JAKOŚCI EKRAN LED 43", PLAYER ZARZĄDZAJĄCY WYŚWIETLANIEM TREŚCI, UCHWYT) W CENIE JUŻ OD 69 PLN NETTO MIESIĘCZNIE (DODATKOWY JEDNORAZOWY KOSZT INSTALACJI TJ. MONTAŻ, KONFIGURACJA ORAZ PIERWSZE URUCHOMIENIE JUŻ OD 250 PLN NETTO ZA JEDEN ZESTAW)
- ▶ W CENIE LICENCJA NA OPROGRAMOWANIE ZARZĄDZAJĄCE WYŚWIETLANIEM ORAZ WSPARCIE (W TYM EDYCJA PLAYLIST)

DOŁĄCZ DO **healthtv** NAJWIĘKSZEJ W POLSCE SIECI EKRANÓW W PLACÓWKACH MEDYCZNYCH

- ▶ AŻ 80% TWOICH PACJENTÓW ODCZUJE, ŻE CZEKA KRÓCEJ NIŻ W RZECZYWISTOŚCI
- ▶ TANIO I EFEKTYWNE WYPROMUJESZ OFERTĘ SVOJEJ PLACÓWKI
- ▶ ZYSKASZ PRESTIŻ I WIZERUNEK NOWOCZESNEJ PRZYCHODNI
- ▶ W RAMÓWCE M.IN.: FEEL GOOD CONTENT, POLEPSZAJĄCY ODCZUCIA PACJENTÓW, CIEKAWOSTKI ZDROWOTNE, BŁOK DLA NIEJ I DLA NIEGO, KALENDARIUM, WIADOMOŚCI, POGODA

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ: www.healthtv.pl / ☎ 793 770 737

Pogoda

-4

STOPNIE CELSIJUSA
• zanotowano wczoraj rano w Tatrach. W niższych partiach Tatr padał deszcz, natomiast w wyższych – śnieg. Kilkucentymetrowa warstwa śniegu leżała od wysokości około 1450 m n.p.m. Zrobiło się zimno i ślisko, więc warunki do uprawiania turystyki są bardzo niekorzystne.

Gdynia. Aktorzy prezentują się na scenie i na ścianie



Na Festiwal filmowy w Gdyni przyjeżdżają liczące się gwiazdy polskiego kina i młode talenty. Największym wydarzeniem drugiego dnia imprezy był pokaz filmu „Hiacynt” Piotra Domalewskiego, niezwykle aktualnego kryminału o prześladowaniach gejów w PRL. Główną rolę zagrał w nim Tomasz Ziętek (na zdjęciu). We wtorek wręczono też pierwsze nagrody. Polski Instytut Sztuki Filmowej wyróżnił osoby i instytucje promujące w Polsce na różne sposoby sztukę filmową.
murasz, pg

Nieruchomości

Bloki usługowe z mieszkaniami

Wielkie bloki z lokalami na wynajem powstające jako hotele, akademiki czy pensjonaty, bez wystarczającej liczby miejsc parkingowych i ze szczątkową zielenią. Jest pomysł, jak to zmienić.

Magdalena Kursa

KRAKÓW

Tak zwany najem instytucjonalny, czyli całe bloki czy wręcz osiedla kupowane przez fundusze inwestycyjne z myślą o wynajmie na długi czy krótki termin, to trend, który nasila się w ostatnich latach, a pandemia wcale go nie wyhamowała. Spod kontroli wymyka się, gdy budynki z hurtową liczbą mieszkań na wynajem powstają jako obiekty usługowe lub z takich są przerabiane. To oznacza, że od strony formalnej nie muszą mieć tak dużo zieleni wokół jak bloki mieszkalne ani wymaganej liczby miejsc parkingowych.

Bez norm

– Trzeba przeciąć ten proceder, bo za kilka lat będzie za późno – uważa Grzegorz Stawowy, szef komisji planowania w radzie miasta Krakowa. W tym mieście jest już kilkanaście takich inwestycji. Do próby uporania się z tym zjawiskiem skłoniła go inwestycja przy ul. Bagrowej: – Tam jeden z deweloperów zbudował osiedle mieszkaniowe, a w nim jeden z bloków na działce pod zabudowę usługową. W tym budynku są 132 mieszkania i 89 miejsc postojowych. 0,67 samochodu na lokal, czyli znacznie poniżej wskaźnika dla zabudowy mieszkaniowej (ten wynosi 1,2 samochodu na lokal). Deweloper próbował wyodrębnić te mieszkania, a gdy magistrat się nie zgodził, sprzedał budynek funduszowi specjalizującemu się w wynajmie instytucjonalnym.

Trzeba przeciąć ten proceder, bo za kilka lat będzie za późno

GRZEGORZ STAWOWY
radny Krakowa

Nowe zasady

Radny Stawowy ma pomysł, jak zahamować niekorzystne zjawisko: – Proponuję, by w miejscowych planach zagospodarowania przestrzennego z kategorii obiektów usługowych wyodrębnić budynki na zamieszkanie czasowe i obowiązujące dla nich wskaźniki, np. dotyczące miejsc parkingowych zrównać lub przybliżyć do tych, które są przewidziane dla zabudowy mieszkalnej. Dla terenów usługowych planiści przewidują zwykle minimalną zieloną powierzchnię, większą intensywność zabudowy oraz mniej miejsc parkingowych. Stawowy: – W przypadku budynków, które już stoją, nic nie zrobimy. Możemy natomiast zmienić już istniejące miejscowe plany w częściach dotyczących terenów, które jeszcze nie są skonsumowane przez inwestorów, a także wpisywać nowe zasady do tworzonych planów.

To nie tylko problem Krakowa, lecz wszystkich dużych miast. W 2020 r. w rękach inwestorów instytucjonalnych było niespełna 4 tys. mieszkań na wynajem, w 2025 r. ma ich być 37 tys. – prognozują eksperci ThinkCo w raporcie „Budowane na wynajem. Perspektywy rozwoju rynku najmu w Polsce”. ●

Kultura

Światło dla tysięcy

ŁÓDŹ

Light Move Festival to największy festiwal w Łodzi, który na jeden weekend ściągają 650 tys. gości. Impreza, która odbędzie się w ostatni weekend września, wraca do rozmachu sprzed pandemii.

Na Light Move Festival składają się mappingi 3D, projekcje, animacje, instalacje artystyczne i muzyka na żywo. Tematem tegorocznej edycji są „Połączenia”.

– Ostatnie dwa lata pokazały, jak bardzo się od siebie oddaliliśmy. I te połączenia są właśnie po to, żebyśmy połączyli się nie tylko ze sobą, ale też z całym światem – mówi Beata Konieczniak, dyrektor artystyczna festiwalu. – Najważniejsze, żebyśmy znów się pokazali na ulicach miasta.

Z Piotrkowskiej będą dochodzić dźwięki tanecznej muzyki elektronicznej, house i jazzu. Muzycy zagrają z okien i balkonów kamienic. Iluminacje zostaną tam bowiem zintegrowane z muzyką. Na pewno będziecie podziwiać podświetlone detale zabytkowych kamienic, ale potem warto pójść śladem kolejnych atrakcji wizualnych, które przygotowali artyści z całego świata. Light Move Festival ma w tym roku kilkadziesiąt lokalizacji. I może się okazać, że jeden wieczór to za mało, żeby zobaczyć wszystko. Zupełnie odmieniony będzie np. plac Dąbrowskiego (niedale-



• Mapping „Connect: Arte Naturae”
FOT. MATERIAŁY PRASOWE LIGHT MOVE FESTIVAL

ko dworca Łódź Fabryczna), na którym na trzy dni wyrosnie pięć 10-metrowych dmuchawców. Jutro planowany jest tam koncert „Discovery&Movie”, łączący muzykę Pawła Steczka z głosem Krysiny Czubówny. W sobotę w tym samym miejscu wystąpi L.U.C., Rebel Babel Ensemble z gościnnym udziałem Pauliny Przybysz i Bisza. W niedzielę z balkonu Teatru Wielkiego popłynie baryton Rafała Songana.

Light Move Festival to również realizacje, które będzie można podziwiać na tle zieleni. Na przykład w parku Staszica zostanie zaprezentowana instalacja świetlna „Talk to me”, która ma reagować na głos. Dyrektor Beata Konieczniak poleca też mapping „Connect: Arte Naturae” wyświetlany na majestatycznym kościele św. Teresy przy rondzie Solidarności. ●
Małgorzata Szlachetka

Fot. Krzysztof Miller / Agencja Gazeta



KONKURS
Materiał fotograficzny roku

Zapraszamy profesjonalistów, amatorów, indywidualnych autorów, kolektywy i agencje fotograficzne

Szukamy fotografii o wyjątkowych wartościach dziennikarskich, wyróżniających się pogłębionym, rzetelnym i odważnym spojrzeniem na trudne tematy społeczne i polityczne

PULA NAGRÓD 15 000 zł
Forma, technika i sprzęt – DOWOLNE!

Zgłoszenia przyjmujemy do 28.10.2021
Regulamin na: wyborcza.pl/zdjecia

ORGANIZATORZY:

wyborcza
DUŻYFORMAT
wyborcza.pl

PATRONI MEDIALNI:

fotopolis
Camera

PARTNERZY KONKURSU:

FUNDACJA GAZETY
wyborczej
Deutsche Bank

Maciej Czarnecki

Na zdjęciach z niedzieli autorstwa Paula Ratje, fotoreportera z El Paso, który często pracuje na granicy, widać, jak strażnicy graniczni w kowbojskich kapeluszach wjeżdżają konno pomiędzy migrantów z Haiti nad rzeką Rio Grande. Próbuje zawracać ludzi, którzy wyprowadzili się na chwilę na meksykańską stronę i wracają z zapakowanym jedzeniem do wielkiego obozu namiotowego pod mostem po amerykańskiej stronie. Niektórzy wymachują wódkami jak biczem, inni chwytają uciekających za koszulki...

Sceny te odbiły się w Ameryce głośnym echem, bo budzą oczywiste historyczne skojarzenia. Po raz kolejny zwróciły też uwagę na trudną sytuację na granicy z Meksykiem.

Akurat w niedzielę na lotnisku w Port-au-Prince, stolicy Haiti, wylądował pierwszy samolot z San Antonio z odesłanymi do domu. Ich obrońcy grzmiały, że USA łamie prawo międzynarodowe, nie pozwalając złożyć wniosków o azyl.

Dramat Haitańczyków

W obozach pod mostem w teksaskim mieście Del Rio i meksykańskim Ciudad Acuña pozostaje niemal 10 tys. migrantów, głównie z Haiti, ale także np. z Kuby i Wenezueli. Zważyła ich tam nadzieja na lepsze życie i pogarszająca się sytuacja w ich krajach.

Haiti wstrząsnęły tego lata zabójstwo prezydenta, fala przemocy i trzęsienie ziemi, które zabiło ponad 2,2 tys. osób. Inna sprawa, że z wywiadów lokalnych dziennikarzy z Haitańczykami wynika, że część z nich żyła wcześniej w Brazylii i innych państwach Ameryki Południowej. Do wyprawienia się do USA skłoniły ich potężne problemy gospodarcze wywołane pandemią.

Amerykanie przewieźli co najmniej 4 tys. mieszkańców obozu do ośrodków imigracyjnych, gdzie zajmą się ich sprawami. W niedzielę rozpoczęli jednak deportacje do Haiti. Cztery samoloty zabrały już 523 osoby, w planach są kolejne loty.

„Nic nie usprawiedliwia przemocy”

Rzeczniczka Białego Domu Jen Psaki zastrzegła podczas poniedziałkowego briefingu prasowego, że nie ma pełnych informacji na temat niedzielnych wydarzeń, ale zdjęcia są „przeróżające”.

– Nie potrafię sobie wyobrazić scenariusza, w którym byłoby to dopuszczalne – dodała.

„Absolutnie niedopuszczalne. Niezależnie od tego, jak trudna jest teraz sytuacja w Del Rio, nic nie usprawiedliwia przemocy wobec migrantów zamierzających starać się

Strażnicy z Teksasu atakują Haitańczyków

Po publikacji fotografii, na których widać, jak pogranicznicy na koniach w Teksasie ścigają Haitańczyków i wymachują wódkami jak biczem, cierpliwość organizacji humanitarnych i lewicowych Demokratów wobec polityki imigracyjnej Joego Bidena wyraźnie się wyczerpała.



Talibowie utworzyli rząd i piszą do ONZ

Talibowie, po miesiącu faktycznego rządzenia Afganistanem, wreszcie wylonili pełny rząd. Nie ma w nim kobiet, a jedynie garstka przedstawicieli mniejszości etnicznych.

Choć międzynarodowa społeczność domagała się, by talibowie włączyli do rządu kobiety, na ostatecznej liście ministrów i ich zastępców nie ma ani jednej Afganki. Jest za to kilka osób z mniejszości etnicznych, co – jak podkreślają radykałowie, którzy od miesiąca kontrolują kraj – ma dowodzić, że nie chcą nikogo wykluczać.

Choć główne resorty obsadziły już dwa tygodnie temu, dopiero teraz ogłosili także nominacje na wiceministrów – właśnie na tym poziomie znalazło się kilku Tadżyków, Uzbeków i jeden Hazar, czyli przedstawiciele największych mniejszości etnicznych Afganistanu.

Taki skład nowego rządu, bez kobiet i z garstką przedstawicieli mniejszości, raczej nie spodoba się światu, który uzależnia pomoc dla Afganistanu od tego, czy talibowie nie będą nikogo wykluczać i jak postrakują kobiety.

Radykałowie nie tracą jednak rezonu. Zgłosili chęć udziału w dorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, aby przemówić do światowych przywódców. Jak podaje BBC, sekretarz generalny Antonio Guterres dostał w tej sprawie list od szefa MSZ w rządzie talibów Amira Chana Muttakiego.

– Organizacja Narodów Zjednoczonych musi uznać nasz rząd, żeby inne kraje nawiązały z nami relacje dyplomatyczne – perorował po ogłoszeniu składu rządu jego rzecznik Zabihullah Mudżahid.

– Dla tych, którzy liczyli na inkluzywność i domagali się jej, ten rząd to jedno wielkie rozczarowanie. Przecież na tej liście nie ma

ani jednej kobiety – przekonywała jednak przed Radą Bezpieczeństwa ONZ Deborah Lyons, przedstawicielka sekretarza generalnego ONZ ds. Afganistanu.

Przypomniała, że w nowym rządzie jest „wiele tych samych osób, które były częścią przywództwa radykałów w latach 1996-2001”.

– Dla nas najważniejszy jest fakt, że wśród 33 zaprezentowanych nazwisk wiele figuruje na liście osób objętych sankcjami ONZ, wśród nich premier, dwóch wicepremierów i szef MSZ – wyliczała.

Wśród ważnych postaci w nowym rządzie są też osoby uznane przez Waszyngton za terrorystów – jak szef MSW Siradžuddin Hakmani czy minister obrony Muhammad Jakub, syn Mully Omara, założyciela i pierwszego przywódcy talibów.

W dodatku – jak zauważa „New York Times” – dziś właśnie te kontrowersyjne postaci są najbardziej widoczne, w przeciwieństwie do talibów bardziej umiarkowanych, którzy w ostatnich latach kontaktowali się ze światem, jak choćby Abdul Ghani Baradar, który nego-

cjował po stronie talibów wycofanie sił NATO z kraju i regularnie spotykał się z Amerykanami w Katarze, a dziś zniknął z życia publicznego.

Nowych afgańskich władz nie uznał jak dotąd żaden kraj, choć poszczególne rządy zastanawiają się, jak ułożyć relacje z Afganistanem i w jakiej formie pomagać zagrożonym głodem Afgańczykom. Brak uznania międzynarodowego oznacza dalsze zamrożenie funduszy Afganistanu w USA i potężne utrudnienia w przekazywaniu pomocy za pośrednictwem ONZ czy Banku Światowego.

W dodatku, skoro w afgańskim rządzie zasiadają osoby uznane przez Waszyngton za terrorystów, robienie interesów z Afganistanem jest niemożliwe bez narażenia się na amerykańskie sankcje.

Poprzedni rząd talibów uznawały tylko trzy kraje: Pakistan, Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie. ●

Marta Urzędowska

Wiele osób w nowym rządzie figuruje na liście osób objętych sankcjami ONZ, wśród nich premier, dwóch wicepremierów i szef MSZ

DEBORAH LYONS

przedstawicielka sekretarza generalnego ONZ ds. Afganistanu

o azyl w naszym kraju” – napisała na Twitterze Veronica Escobar, kongresmenka Demokratów z Teksasu.

Głosy oburzenia popłynęły też od innych lewicowych polityków i organizacji broniących praw człowieka.

„Amerykański rząd całkowicie zlekceważył prawo do ubiegania się o azyl, wysyłając konnych agentów wymachujących wodzami, by kontrolować i odstraszać w przeważającym stopniu czarną grupę migrantów” – oceniła w oświadczeniu przesłanym mediom Alison Parker z Human Rights Watch (HRW).

„Brutalne potraktowanie Haitańczyków na granicy jest kolejnym przykładem dyskryminującej rasowo, pełnej nadużyć i nielegalnej polityki USA, która polega na odsyłaniu ludzi do miejsc, w których czeka ich krzywda i katastrofa humanitarna” – dodała Parker.

Administracja Bidena jest też krytykowana przez Republikanów, ale oni z kolei zdjęcia znad Rio Grande prezentują jako dowód na to, że Demokraci działają zbyt miękko; sami przyciągnęli migrantów swoimi szczytnymi hasłami, a teraz nie potrafią ochronić granicy.

Szef Departamentu Bezpieczeństwa Krajowego Alejandro Mayorkas poinformował, że jego służby badają sprawę, a strażników ze zdjęć przesunięto na razie za biurka.

Biden w butach Trumpa

Dramatyczne sceny rozegrały się we wtorek na lotnisku w Port-au-Prince. Jak opisuje Reuters, grupa Haitańczyków, którzy wcześniej wszystkie swoje środki zainwestowali w przeprawę do USA, nie mogąc pogodzić się z odesłaniem do kraju, zaczęła ob-

legać samolot. Jeden z mężczyzn próbował ponownie dostać się na pokład.

Wszystko to wzmogło szersze dyskusje o polityce imigracyjnej rządu Bidena.

Odkręcił on szereg decyzji Donalda Trumpa. Np. odwołał zakaz wjazdu do USA obywateli z niektórych krajów z muzułmańską większością, wstrzymał finansowanie muru, zniósł zasadę, że azylanci zza południowej granicy muszą oczekiwać na rozpatrzenie wniosków w Meksyku i zapowiedział zwiększenie liczby uchodźców przyjmowanych w ramach ONZ-owskiego programu.

Jednak w dużej mierze utrzymał w mocy trumpsową politykę natychmiastowego wydalenia w ramach walki z pandemią osób, które przekroczyły granicę bez odpowiednich dokumentów, bez względu na to, czy chcą złożyć wnioski o azyl, czy też nie. Psaki powtórzyła podczas briefingu, że „teraz nie czas na to, by przybywać” do USA.

Od wejścia w życie pandemicznych przepisów odesłano już ponad 1,1 mln osób, z czego ponad 440 tys. za Trumpa, a ponad 690 tys. za Bidena.

HRW wezwała Białą Dom do zakończenia tej praktyki, jej zdaniem kontynuowanej „pod fałszywym pretekstem ochrony zdrowia publicznego”.

Tydzień temu sędzia w Waszyngtonie wstrzymał stosowanie przepisów do czasu rozstrzygnięcia pozwów w tej sprawie, ale jego decyzja ma wejść w życie dopiero pod koniec miesiąca. W tym czasie administracja może się odwołać.

Migracyjna presja wciąż rośnie

Psaki uzasadniła obecną politykę nie tylko pandemią, ale i presją na amerykański system imigracyjny. W lipcu i sierpniu odnotowano łącznie ponad 420 tys. prób przekroczenia granicy od strony Meksyku. Dla porównania w 2020 r. w analogicznych miesiącach było ich ok. 90 tys., w 2019 r. – ponad 140 tys., a w 2018 r. – niecałe 90 tys.

Rozwiązanie kryzysu na granicy Biden powierzył już w marcu wiceprezydentce Kamali Harris. To jednak trudna i długa misja. Harris skupia się nie tyle na doraźnych rozwiązaniach, ile na długofalowej strategii likwidacji przyczyn migracji, w tym na walce z przemocą, korupcją i zmianami klimatu w krajach Ameryki Środkowej.

Pytana o obecne wydarzenia odparła, że sytuacja jest złożona, a USA „musi robić znacznie więcej”, by wspierać podstawowe potrzeby mieszkańców Haiti.

– Ludzie chcą zostać u siebie, nie chcą opuszczać domu, ale wyjeżdżają, kiedy nie mogą zaspokoić podstawowych potrzeb – powiedziała cytowana przez Reutersa Harris. ●

Zamach na przyjaciela Zelenskiego

Pod Kijowem ostrzelano z broni automatycznej samochód pierwszego doradcy prezydenta Ukrainy Serhija Szefera. Bliski współpracownik Zelenskiego wyszedł z zamachu bez szwanku, ale jego kierowca został ciężko ranny.

Do zamachu doszło w pobliżu przylegającej do Kijowa wsi Lisnyky. Strzelano z broni automatycznej z lasu. W samochód, którym podróżował doradca prezydenta Ukrainy Serhij Szefer, trafiło co najmniej dziesięć pocisków, trzy z nich zraniły kierowcę. Jego stan jest ciężki. Samemu doradcy nic się nie stało. Wiadomo, że Szefer sam często kierował samochodem.

Policja wraz ze służbami prowadzi operację „Syrena” celem ujęcia zamachowców. Na miejscu zdarzenia pracują policyjni eksperci oraz Służba Bezpieczeństwa Ukrainy.

Prokurator generalna Iryna Wenediktowa oświadczyła na Facebooku, że zamachowcy rzucili wyzwanie ukraińskiemu systemowi ochrony porządku publicznego.

O zamachu powiadomiono natychmiast prezydenta Zelenskiego, który przebywa w Nowym Jorku na 76. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ.

Biuro Prezydenta Ukrainy oświadczyło, że zamach na doradcę Zelenskiego można rozpatrywać jako próbę zabójstwa kluczowego członka ekipy prezydenta, co może być związane z walką przeciwko oligarchom.

Rzecznik prasowy prezydenta Serhij Nykyforow powiadomił, że wkrótce prezydent wyda oficjalne oświadczenie. Jak zapewnił, „wy-

konawcy zamachu i zleceniodawcy nie unikną kary”.

– Kurs Biura Prezydenta na deoligarchizację Ukrainy nie ulegnie zmianie i żadne podstępne działania na to nie wpłyną – oświadczył rzecznik prezydenta.

W tym tygodniu Rada Najwyższa Ukrainy ma rozpatrzyć prezydencki projekt ustawy o oligarchach, którą w pierwszym czytaniu przyjęto 1 lipca.

Jeśli ustawa przejdzie – ci, którzy zostaną wpisani do specjalnego rejestru oligarchów, będą objęci zakazem finansowania partii politycznych oraz nie będą mogli uczestniczyć w prywatyzacji obiektów przemysłowych. Będą również zobowiązani do składania deklaracji majątkowych tak samo jak urzędnicy państwowi.

Aby znaleźć się na liście oligarchów, trzeba spełnić przynajmniej trzy z czterech kryteriów. Czyli uczestniczyć w życiu politycznym, mieć duży wpływ na media, zajmować monopolistyczną pozycję na rynku i posiadać aktywa biznesowe (bez mediów) na ponad 2 mld hrywien.

Ukraińscy dziennikarze śledczy informowali wcześniej o kontaktach Szefera z oligarchami. Ostaniego dnia sierpnia miał on przyjechać do rezydencji najbogatszego Ukraińca Rinata Achmetowa.

Szefer to bliski przyjaciel Zelenskiego. W 2003 r. razem założyli studio produkcyjne Kwartał 95. We wrześniu „Ukraińska Prawda” napisała, że wpływy Szefera w otoczeniu prezydenta znacznie osłabły, a w sierpniu między nim a Zelenskim doszło do kłótni. ●

Piotr Andrusieczko KIJÓW

Amerykanie w niedzielę rozpoczęli deportacje do Haiti. Cztery pierwsze samoloty zabrały

523

osoby

◀ **Przez rzekę Rio Grande próbują się w ostatnich dniach przepłynąć tysiące Haitańczyków** FOT. FELIX MARQUEZ / AP



PEDOFILIA W KOŚCIELE

NIE BYŁOBY TEMATU

GDYBY NIE ŚLEDZTWO DZIENNIKARSKIE

**FUNDACJA GAZETY
wyborczej**

WSPIERAJ

DZIENNIKARSTWOSLEDTCZE.PL

Zadyszka w mieszkaniówce

Po siedmiu miesiącach rekordowego ożywienia, deweloperzy nieco zwolnili. Liczba rozpoczętych budów mieszkań i wydanych pozwoleń na budowę nieznacznie spadła. Nie jest to jednak sygnał ewentualnych obniżek cen.

Justyna Sobolak

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że w sierpniu – w porównaniu z lipcem 2021 roku – spadła liczba lokali, na których budowę wydano pozwolenia (o 6,9 proc.), oraz liczba mieszkań, których budowę rozpoczęto (o 7,5 proc.).

– Sierpień przyniósł nieznaczne, ale widoczne gołym okiem spadki statystyk w budownictwie mieszkaniowym. Stało się tak po sześciu miesiącach rekordowego ożywienia, które z racji pandemicznych okoliczności zapisze się zapewne w rynkowej historii na długo – komentuje Jarosław Jędrzyński, ekspert portalu RynekPierwotny.pl.

– Nie jest to jednak sygnał trwalszego osłabienia koniunktury inwestycyjnej pierwotnego rynku mieszkaniowego, choć niewykluczone, że takowego należy już wypatrywać w przewidywalnej perspektywie – dodaje.

Na rynku nadal padają rekordy

Spowolnienie widać tylko, porównując sierpień do lipca 2021 r. Patrząc na statystyki dotyczące rynku w ujęciu ośmiu ostatnich miesięcy, od stycznia do sierpnia, o żadnych oznakach kryzysu nie może być mowy. Sierpień też sam w sobie nie był zły. Z danych GUS wynika, że w sierpniu tego roku deweloperzy rozpoczęli budowę 14 tys. nowych mieszkań. HRE Investments, holding działający w obszarze nieruchomości, przeanalizował liczbę budów rozpoczynanych w sierpniu w latach ubiegłych i okazuje się, że tak dobrego sierpnia nie było jeszcze w historii miesz-



kaniówki. Dla przykładu: w 2005 r. w sierpniu deweloperzy rozpoczęli budowę 3,9 tys. mieszkań, a w najlepszym dla tego miesiąca 2018 r. – ok. 13 tys.

– Dane na temat rozpoczętych budów są najważniejszymi informacjami, jakie płyną z urzędu statystycznego w ramach comiesięcznego badania sytuacji w sektorze budownictwa mieszkaniowego. Dobre informacje w tym obszarze są wartościowym papierkiem lakmusowym, który pokazuje nam koniunkturę w sektorze i realnie podejmowane decyzje inwestycyjne, a nie efekty np. spekulacji działkami budowlanymi – przypomina Bartosz Turek, główny analityk HRE Investments.

W kolejce po mieszkanie

Jeśli spojrzeć na rynek mieszkaniowy w szerszym kontekście – ostatnich ośmiu miesięcy, da się zauważyć, że notuje bardzo dobre wyniki. Od stycznia do sierpnia 2021 r. deweloperzy otrzymali 142,2 tys. pozwoleń na budowę. To wzrost aż o 41 proc. rok do roku. W ciągu ośmiu miesięcy rozpoczęli budowę 116,8 tys. mieszkań. To z kolei aż o 52 proc. więcej niż przed rokiem. Największą aktywność wykazują deweloperzy w województwach ma-

Mieszkania od zera

14

TYS.

• Tyle nowych mieszkań deweloperzy zaczęli budować w sierpniu

zowieckim, dolnośląskim oraz wielkopolskim. Najmniejszą – w opolskim, świętokrzyskim i lubuskim.

A popyt na mieszkania nie słabnie. Nawet największa ofensywa inwestycyjna deweloperów okazuje się zbyt skromna w stosunku do zapotrzebowania. W Polsce wciąż, według ostrożnych szacunków, brakuje 1,5 mln mieszkań, a na zakupach są nie tylko klienci indywidualni, którzy potrzebują lokum na własne potrzeby, ale też inwestorzy, którzy kupują mieszkania z myślą o najmie, oraz

fundusze, które z kolei wykupują nie tylko całe bloki, ale nawet osiedla.

Tak duży popyt powoduje, że nie ma mowy o spadku cen. Z analizy Expandera i Rentier.io, firm, które co miesiąc przyglądają się cenom mieszkań w największych polskich miastach, wynika, że w sierpniu w 11 miastach na 17 badanych ceny były o ponad 10 proc. wyższe niż przed rokiem. Rekord padł w Sosnowcu, gdzie urosły aż o 31 proc., oraz w Gdyni, gdzie mieszkania rok do roku podrożały o 20 proc. W Gdyni na zakup mieszkania o powierzchni 50 m kw. trzeba wydać aż o 80 tys. zł więcej niż przed rokiem. Podwyżki utrzymały się we wszystkich analizowanych 17 miastach. Najmniej ceny rok do roku skoczyły w Katowicach (3 proc.), Toruniu (6 proc.), Poznaniu, Częstochowie, Bydgoszczy (8 proc.).

Kryzys na horyzoncie?

Co będzie dalej? Trudno przewidzieć. Planowany wzrost stóp procentowych może nieco przyhamować popyt na kredyty hipoteczne, ale z drugiej strony pojawi się zapowiedziany w „Polskim ładzie” program „Mieszkanie bez wkładu”, który może spowodować większą dostępność kredytów.

– Bardzo trudno jest dopatrywać się jakichkolwiek czynników wewnętrznych, które stanowiłyby większe zagrożenie dla rynkowej prosperity, jaka na dobre już zapanała na krajowym mieszkaniowym rynku pierwotnym, tak od strony inwestycyjnej, jak i sprzedażowej. Jeśli chodzi o czynniki zewnętrzne, to przypadek spółki Evergrande, chińskiego potentata branży deweloperskiej, z dnia na dzień coraz bardziej spędza sen z powiek inwestorom na całym świecie, wywołując coraz silniejsze turbulencje na globalnym rynku kapitałowym – dodaje Jędrzyński.

Przypomnijmy, że Evergrande Group, wicelider chińskiej branży deweloperskiej oraz rynku nieruchomości, ogłosił w połowie września, że jest niewypłacalny. Skala długu opiewa na ponad 300 mld dol. Na razie to jedyny niepokojący sygnał płynący z branży mieszkaniowej. Eksperci wskazują jednak, że możemy mieć do czynienia z efektem domina i wkrótce usłyszeć o kolejnych firmach z branży, które mają kłopoty z wypłacalnością. ●

TikTok 40 minut dziennie? Limity dla dzieci

Chińska wersja TikToka wprowadza nowy „tryb młodzieżowy”, co oznacza spore ograniczenia dla młodych użytkowników. Krótkie filmy będą pochłaniały mniej ich czasu.

– Douyin, chińska wersja TikToka, ograniczy korzystanie z platformy przez dzieci do 40 minut dziennie – donosi BBC.

Tryb młodzieżowy zakłada też, że młodzi użytkownicy będą mieli dostęp do aplikacji tylko w godzinach 6-22. Zasady obejmują użytkowników poniżej 14. roku życia, którzy przeszli uwierzytelnienie, rejestrując się na podstawie autentycznych danych. W procesie mają uczestniczyć rodzice.

Czy to furtka do obejścia ograniczeń? Zdecydowanie tak, bo dzieci mogą się przecież zarejestrować na fikcyjne dane. Niewiele na razie wiadomo o tym, jak nowe zasady będą egzekwowane.

O sprawie zrobiło się jednak głośno. Bytedance, chiński koncern in-

ternetowy, który na lokalnym rynku rozwija aplikację Douyin, natomiast poza Państwem Środka promuje TikToka, przyznał w komunikacie, że jest pierwszy w swojej branży, jeśli chodzi o wprowadzenie takich restrykcji.

„Tak, jesteśmy bardziej surowi w stosunku do nastolatków. Będziemy ciężiej pracować, aby dostarczać wysokiej jakości treści, aby młodzi ludzie mogli się uczyć i oglądać świat” – czytamy w poście.

CNN cytuje analityków Citigroup Global Markets, którzy określają ograniczenie jako posunięcie wyprzedzające potencjalne regulacje. Takie dobrowolne wdrażanie środków ochrony nieletnich może być silnym argumentem, który uspokoi rodziców i organy regulacyjne. Wiele państw od dawna domaga się od portali i aplikacji społecznościowych, żeby brały większą odpowiedzialność za to, co dzieje się na ich platformach.

Kerry Allen, analityk telewizji BBC z Chin, dodaje, że chińskie media od kilku lat ostrzegają, że rosnąca ilość czasu, jaki młodzi Chińczycy



FOT. SHUTTERSTOCK

Rząd chiński chce odzyskać kontrolę nad firmami technologicznymi, które stały się zbyt duże, zbyt mocne i zbyt chętne do nadużywania swojego udziału w rynku

spędzają w internecie, ma wpływ na ich zdrowie fizyczne i psychiczne.

Nie dalej jak miesiąc temu władze ogłosiły, że osoby poniżej 18. roku życia będą mogły grać w gry online maksimum przez trzy godziny tygodniowo – w piątki, weekendy i święta. Nowe przepisy to pokłosie krytyki branży gier, jaka przetoczyła się na początku tego miesiąca w państwowych chińskich mediach – nazwano je wtedy m.in. „duchowym opium” dla młodzieży.

Troska o zdrowie i samopoczucie dzieci to jedno, ale jest w tym wszystkim coś jeszcze. Drugie dno to chęć okiełznania szeroko rozumianej branży internetowo-technologicznej, która zaczęła się wymykać z rąk państwa.

– To był Dzik Zachód w systemie autorytarnym – mówi Martin Chorzempa z amerykańskiego think tanku Peterson Institute.

„The Economist” oddaje to równie dosadnie, pisząc, że partia przypomina miliarderom internetowym, kto jest szefem.

Prezydent Xi Jinping zezwolił więc na nadzwyczajne represje i kontrole, a Chiny stały się „laboratorium regulacji technologicznych”.

Podobnie te posunięcia komentuje amerykański magazyn technologiczny „Wired”, który przypomina, że takie firmy jak Alibaba, Baidu i Tencent do niedawna były dumą narodową Chin, a teraz dostają grzywny i kary. Xi Jinping dąży do coraz większej władzy nad każdym aspektem życia.

Obserwatorzy twierdzą, że rząd wzmocniony wieloma nowymi przepisami chce odzyskać kontrolę nad firmami technologicznymi, które stały się zbyt duże, zbyt mocne i zbyt chętne do nadużywania swojego udziału w rynku – pisze Jennifer Conrad z „Wired”. ●

Łukasz Ostruszka

wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

Stan wyjątkowy zabija biznes

– I co z tego, że ograniczenia obowiązują tylko na wąskim pasie 3 km, skoro ludzie boją się przyjeżdżać na Podlasie? – pytają przedsiębiorcy, którzy rekompensat nie dostaną, za to notują odpływ gości hotelowych.

Dominika Maciejasz

Stan wyjątkowy rząd, za zgodą prezydenta, wprowadził rozporządzeniem 2 września na 30 dni. Decyzja o jego przedłużeniu jeszcze nie zapadła, choć bardzo prawdopodobne jest, że kolejny miesiąc upłynie mieszkańcom przygranicznych terenów pod znakiem ograniczeń.

Stan wyjątkowy. 300 prób dziennie

Zdecydować ma o tym prezydent Andrzej Duda po zapoznaniu się ze szczegółowymi analizami – poinformował w środę wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Maciej Wąsik. Wiceszef resortu dodał w rozmowie z Radiem Plus, że z Białorusi płyną niepokojące sygnały o zniesieniu ruchu wizowego z kolejnymi państwami, jak Pakistan, Jordania czy kraje afrykańskie. – Widzę, co się dzieje na granicy, widzę codzienny napór. Fałę, która wzniosła się na 300 prób



• Sezon turystyczny na Podlasiu trwa do października (o ile jest ładna pogoda). Potem zainteresowanie noclegami wraca dopiero w okresie świątecznym FOT. SHUTTERSTOCK

dziennie i w tej okolicy się utrzymuje. To jest poważny napór – podsumował Wąsik.

Stan wyjątkowy trwa już niemal miesiąc, tymczasem przedsiębiorcy wciąż nie mogą ubiegać się o rekompensaty. Ustawa o przyznaniu odszkodowań prowadzącym biznesy utknęła w Senacie, który zaproponował poprawki.

Pierwotny projekt zakładał rekompensaty do 65 procent dochodów, wyliczonych na podstawie ostatnich trzech miesięcy. Miały się one należeć tylko wąskiej grupie branż, jak turystyczna czy gastronomiczna. Sejm przyjął tę ustawę, ale potem Senat zwołał dodatkowe posiedzenie – właśnie w sprawie ustawy o rekompensatach dla podmiotów gospodar-

Ludzie słuchają jakichś głupot o błakających się po ulicach uchodźcach, o tym, że rzekomo boimy się tu wychodzić z domów. To bzdury!

WIKTOR ŁUKASZUK

czych w związku ze stanem wyjątkowym. Senackie poprawki zakładają rozszerzenie grupy podmiotów uprawnionych do wsparcia m.in. o instytucje kultury, sklepy spożywcze, przewóz turystów.

Zwiększają też wysokość wsparcia z 65 do 80 proc. przychodu z ostatnich trzech miesięcy.

Wiceminister edukacji Dariusz Piontkowski pytany we wtorek w RMF, czy podniesie rękę za poprawkami senackimi, kpił: – Kultura straci? Dom kultury w Białowieży na przykład straci z tego powodu, że sprzeda pięć biletów mniej?

Rezerwat otwarty, ale chętnych brak

Pamiętajmy, że odszkodowania w sytuacji stanu wyjątkowego to nie wyraz dobrej woli rządu. Wynika to z przepisów: odszkodowania firmom się po prostu należą. Reguluje to ustawa o wyrównywaniu strat majątkowych wynikających z ograniczenia w czasie stanu nadzwyczajnego wolności i praw człowieka i obywatela.

Co istotne, stan wyjątkowy wprowadzono w 183 miejscowościach na terenach przygranicznych z Białorusią (115 miejscowościach w województwie podlaskim i 68 w województwie lubelskim), ale jest to wąski pas sięgający 3 km w głąb od granicy polsko-białoruskiej. Pozostałe biznesy w tych województwach mogą funkcjonować bez zakłóceń.

– I co z tego, skoro turyści myśłą, że cały teren wokół Białowieży jest objęty stanem wyjątkowym? Mało kto doczyta, że to tylko 3 km, poza tym ludzie się boją. Słuchają jakichś głupot o błakających się po ulicach uchodźcach, o tym, że

rzekomo boimy się tu wychodzić z domów. To bzdury! Puszcza Białowieska jest dostępna dla zwiedzających. Tak samo jak rezerwat żubrów – żyzma się Wiktor Łukaszuk, prowadzący gospodarstwo agroturystyczne „Twój Raj” niedaleko zalewu Siemianówka w województwie podlaskim.

Jak podaje przedsiębiorca, w ostatni weekend przyjechali do niego goście, którzy nocleg zarezerwowali jeszcze w sierpniu. Za to nowych zapytań jest jak na lekarstwo. – Jesteśmy w jeszcze gorszej sytuacji niż przedsiębiorcy z terenu objętego stanem wyjątkowym. Oni nie mają gości, ale dostaną rekompensaty. My nie mamy ani gości, ani możliwości wnioskowania o rekompensaty – kwituje.

Inny przedsiębiorca, także prowadzący kwatery w pobliżu puszczy, prosi o zachowanie anonimowości: – Minister Kamiński opowiada na konferencjach prasowych o ludziach z bronią na granicy, gotowych spełnić każdy rozkaz, o szturmujących granicę imigrantach. Jaki to jest obraz dla turysty? No bo przecież nie zachęcający do odwiedzin tych terenów. Rząd powinien się zachowywać odpowiedzialnie i nie straszyć ludzi.

Jak dodają hotelarze, sezon turystyczny trwa do października (o ile jest ładna pogoda). Potem zainteresowanie noclegami na wschodniej granicy wraca dopiero w okresie świątecznym. ●

wysokieobcasy W SOBOTĘ Z „WYBORCZĄ”

Trendy jesień/zima

Moda pokazuje świat po apokalipsie. Nie chodzi już o długość sukienki czy szerokość nogawek. Odradza się bunt, subkulturowość i lokalność.

• 6 rozmów o przyszłości

Masłowska, Zajączkowska, Lempart, Alboth, Przegalińska, Mytkowska

• Arkadius

Byłem projektantem, zostałem ogrodnikiem



Raport o sprawie o. Pawła M.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ
SZEFA ZAKONU

Nikt nie może być sędzią we własnej sprawie.

Należy podać się do dymisji i pozwolić młodszemu pokoleniu, by ono wyciągnęło wnioski, w których my będziemy uczestniczyć.

ROZMOWA Z
O. TOMASZEM DOSTATNIM
dominikaninem

MAGDALENA CZYŻ: Jak ocenia ksiądz raport komisji w sprawie Pawła M., dominikanina, który bił, gwałcił i niszczył psychicznie kobiety z duszpasterstwa akademickiego we Wrocławiu, a później dopuścił się gwałtu na zakonnicę?

O. TOMASZ DOSTATNI: Komisja wykonała dużo dobrej i potrzebnej pracy. Raport jest absolutnie bezprecedensowy. Przede wszystkim dlatego, że składa hołd ofiarom, rozlicza zakon, nas, dominikanów, z męskiej, kapłańskiej, ale też ludzkiej nieumiejętności empatii i współczucia. Tu widzę wielką wartość tego raportu. Trzeba zwrócić uwagę jeszcze na pewną nieoczywistość – że ten raport w ogóle powstał i został upubliczniony. U dominikanów jeszcze nawet w tej chwili istnieją dwa stanowiska, które obserwuję – jedni mówią: po co w ogóle ten raport, dlaczego mamy uzewnętrzniać coś, co dotyczyło naszych wewnętrznych spraw, w raporcie jest bardzo dużo różnych wewnątrzzakonnych szczegółów. A drudzy: że potrzebna jest transparentność. Dlatego chciałbym oddać hołd obecnemu prowincjałowi, który miał odwagę podjąć decyzję o powołaniu takiej zewnętrznej komisji i o tym, aby ten raport upublicznił. To jest w stosunku do innych zakonów i diecezji w Polsce rzecz bez precedensu.

Raport obiektywnie oddaje historię przypadku naszego ojca Pawła M., jego przewinień, sposobu myślenia. Dowiadujemy się wielu szczegółów, których wielu z nas wcześniej nie знаło.

Ale jeśli chodzi o niektóre aspekty tego raportu, to mam swoje sugestie. Uważam, że komisja, która go przygotowała, miała pewne wady, które warto byłoby poprawiać. Po pierwsze, uważam, że przewodniczącym takiej komisji powinien być sędzia w stanie spoczynku lub prokurator w stanie spoczynku, który ma doświadczenie w procesach o nadużycia seksualne, albo jakaś kancelaria adwokacka. Tak postępowały kraje, które już takie historie przerobiły: USA, Irlandia, Niemcy. Dlatego że wtedy zachowuje się jeszcze większy obiektywizm.

Publicysta, gorliwy katolik nie może być obiektywny?

– Wydaje mi się, że publicysta, gorliwy katolik, jak o sobie mówi, o mocno określonych poglądach, nie gwarantuje obiektyw-



FOT. BARTOSZ BAŃKA / AGENCJA GAZETA

zmu w takim stopniu, w jakim gwarantują go prawnicy. Argument, że to są katolicy, nie jest dobrym argumentem, oczywiście to wszystko dzieje się w rodzinie katolickiej, ale potrzeba przyłożenia szkiełka i oka w sytuacji stwierdzenia przestępstw Pawła M. i zaniebnań na poziomie naszych przełożonych. Odpowiadając wprost: dobrze, że taka komisja powstała, ale stawiam poprzeczkę wyżej.

„Decyzje kolejnych prowincjałów były podejmowane na podstawie nie dość rzetelnego doradztwa prawnego oraz nieumiejętnego korzystania z niego. Miało ono wpływ na wadliwe ukształtowanie sytuacji prawnej Pawła M. i błędną świadomość prowincjałów co do możliwości prawnych, którymi ci w rzeczywistości dysponowali. W szczególności byli oni utrzymywani w przekonaniu, że nie mają prawa do nałożenia kar prawnokanonicznych na Pawła M.” – to cytat ze streszczenia tego raportu.

– Stąd właśnie mój niepokój. To jest próba wybielenia obecnego i poprzedniego prowincjała zakonu: oni nie mieli wiedzy, bo im źle doradzano.

Jest coś takiego, jak ponoszenie odpowiedzialności za instytucję, której jest się szefem. Można korzystać z doradców wszelkiego typu, ale odpowiedzialność ponosi szef. Jedna facebookowiczka zadała pytanie: „Czy naprawdę potrzeba doradców, aby się zorientować, że złamanie tajemnicy spowiedzi i popełnienie przestępstwa seksualnego jest przestępstwem kanonicznym i karnym?”. Do tego nie potrzeba żadnych doradców! To jest element kompromitacji.

Proces wyjaśniania zaniebnań dominikanów toczy się od kilku miesięcy. Ksiądz nigdzie wcześniej nie zabierał głosu w tej sprawie publicznie. Dlaczego?

– Ks. Wojciech Lemański m.in. zarzucał mi, że jestem krytyczny w wielu aspektach, ale jak coś dotyczy mojego domu, to milczę.

Mam zasadę, której trzymałem się również wtedy, gdy wybuchł skandal z ojcem Konradem Hejmą, dotyczący jego współpracy z SB. Wtedy Monika Olejnik prosiła mnie o uczestnictwo w „Kropce nad i”. Odmówiłem, ponieważ chciałem poczekać, aż będzie raport IPN-u. I wtedy dopiero to komentowałem.

I tu jest podobnie?

– Tak. W tej chwili mamy raport, możemy dyskutować, wskazywać na dobre i złe strony. Chcę podkreślić, że ten raport daje możliwość podsumowania całej sprawy. Ale nie może być tak, abyśmy my, dominikanie, uciekali od odpowiedzialności. Z naszym prowincjałem znam się czterdzieści lat, jest moim kolegą. Dziś ja jestem jego podwładnym, kiedyś on był moim. Jeśli nasz prowincjał miał odwagę o taki raport poprosić niezależną komisję, to musi mieć też odwagę wyciągnąć z niego wnioski.

Czyli?

– Czyli wniosek jest jeden: jeśli jego błędne decyzje doprowadziły do ludzkiego cierpienia, to oznacza natychmiastową dymisję. Należy konsekwentnie podać się do dymisji i pozwolić następnemu pokoleniu, młodszemu, aby ono wyciągnęło wnioski, w których my będziemy uczestniczyć. Tak postępowano w Niemczech, Irlandii, USA.

Zwrócił ksiądz wcześniej uwagę na problem braku wśród dominikanów empatii i współczucia dla ofiar. Czy formacja zakonników – czy w ogóle księży w seminariach – uczy tej empatii, skoro odbywa się w izolacji społecznej?

– Przypadek Pawła M. pokazał nam, że myślimy sobie z tą formacją nie poradzili. Tylko że on jest bardziej skomplikowany, ponieważ ta historia pokazuje sposób sprawowania władzy przez Macieja Ziębę – którego wychowankiem, wręcz pupilem, był Paweł M. – naruszający wszystkie podstawowe zasady. Na przykład Paweł M. u ojca Macieja się spowiadał i odwrotnie, mówi się o tzw. teologii sukcesu. Maciej Zięba bardzo się cieszył, że Paweł M. ma wielki sukces duszpasterski, i gdy pojawiły się pierwsze oskarżenia, on go ukarał, jednocześnie roztaczając nad nim parasol ochronny. I tu widać problem formacji, który wymaga zmiany myślenia w Kościele. Potrzeba pójść za dzisiejszymi osiągnięciami medycyny, psychologii i prawa.

Jednak ciągle funkcjonują mechanizmy obronne, czasami doprowadzone do absurdu czy głupoty, świadczące, że nie zrozumieliśmy, że ofiary, o których jest piękne polskie słowo: zranieni, trzeba stawiać na pierwszym miejscu. Trzeba się w nie wsłuchiwać. To są ludzie, którzy nie znajdują się na marginesie Kościoła, tylko znajdują się w jego centrum. I użyj tu formuły religijnej, że to są ludzie, poprzez których Chrystus do nas mówi. On nam pokazuje, gdzie jest centrum, serce Kościoła, a tego myślenia ciągle brakuje w Kościele instytucjonalnym i w moim zakonie również.

Dlatego ja mam wątpliwość, czy moje pokolenie albo starsze potrafi zmienić sposób myślenia i patrzenia, aby dostrzec najpierw ofiary, a potem dopiero cały wymiar instytucji Kościoła czy obrony dobrego imie-

Skandal w zakonie dominikanów Historia ojca Pawła M.

Na początku marca wrocławscy dominikanie wydali oświadczenie, w którym napisali, że przed 20 laty w prowadzonym przez nich duszpasterstwie jeden z ojców stworzył mechanizm na wzór sekty i „wyrządził wielką krzywdę, stosując przemoc fizyczną, psychiczną, duchową, a nawet seksualną”.

By wyjaśnić sprawę, powołano niezależną komisję, na której czele stanął katolicki publicysta Tomasz Terlikowski. W jej pracach uczestniczyli także prawni-

cy, kanoniści, psycholodzy i seksuolodzy.

Mieli dostęp do archiwum dominikanów i wszystkich znajdujących się w nim dokumentów. Mogli także przesłuchiwać członków zakonów. Zeznania złożyły również osoby poszkodowane.

15 września komisja upubliczniła raport obnażający nadużycia, których dopuścił się Paweł M., a także pokazujący, jak informacje o nich ignorowali przełożeni, przede wszystkim ówczesny prowincjał o. Maciej Zięba.

Jednocześnie postępowanie w sprawie Pawła M. prowadzi Prokuratura Regionalna w Katowicach. Większość historii uległa już przedawnieniu, ale kilka dni przed wydaniem oświadczenia przez dominikanów do śledczych zgłosiła się zakonnica, którą dominikanin krzywdził w ostatnich latach. Prokuratura postawiła Pawłowi M. zarzuty gwałtu i dopuszczenia się innych czynności seksualnych. Mężczyzna przebywa obecnie w areszcie. ●

Ewa Wilczyńska

nia Kościoła. Żadna z ofiar nie obraża dobrze imienia Kościoła, to są wołające o pomstę grzechy, których nie należy rozwiązywać poprzez anonimowość, tylko trzeba się z tego rozliczyć. Ten raport nam to umożliwił.

Wspomnił ksiądz o starszym i młodszym pokoleniu. Czy to znaczy, że w młodszych współbraciach dostrzega ksiądz zmianę tego myślenia?

– Nie zawsze, bo młodsza generacja jest uformowana przez starszą. Nierzadko w kręgu bardziej pobożnościowym, czy nawet dewocyjnym.

Nie wróży to świetlanej przyszłości.

– Ten raport i wszystko, co się wokół niego dzieje i będzie działo, to jest pewne laboratorium. Poddaliśmy się pewnemu badaniu, jak myśzy w laboratorium, i ja się z tego cieszę, chociaż nie wiemy, jakie wnioski wyciągnie z niego młodsza generacja. Jestem trochę pesymistą. To nie będzie proces krótki, będzie bolesny i długi. I obawiam się, czy my ten egzamin zdamy i czy ta praca, którą teraz podjęliśmy, nie zakończy się jakimś gwałtownym ucięciem, bo będziemy zbyt zmęczeni długością procesu naprawy.

Mam nadzieję, że ta terapia szokowa, której doświadczamy, nauczy nas tego. Raport podaje rekomendacje i sugestie, które są bardzo interesujące, i musimy je przemyśleć i przedyskutować, jako zakon, ale również jako Kościół. Trzeba mieć do tego odwagę i dlatego wydaje mi się, że ważny jest ten moment resetu. Dostrzegam w ciągu ostatnich sześciu miesięcy, że my, dominikanie i dzisiejsi nasi przełożeni, nie znaleźliśmy w sobie dość odwagi i mądrości, żeby – mając świadectwa, dokumenty i dobijanie się ofiar – podjąć samemu inicjatywę i przyjrzeć się, i zmienić sposób myślenia, a potrzebna była do tego zewnętrzna interwencja.

W prokuraturze w Katowicach złożono doniesienie o gwałcie na zakonnicę.

– Dopiero to wywołało u nas szok i też pozycję obronną, bo w pierwszych wywiadach udzielanych nawet w „Wyborczej” było widać, że to jest jakieś public relations z naszej strony, jakaś ustawka. Nasz prowincjał udziela w „Wyborczej” wywiadu, w którym ewidentnie się pogubił, zrzuca wszystko na Macieja Ziębę, który jest postacią ważną, bo jest przyczyną wielu nieprawidłowości, ale nie on jedyny.

Zabrakło mi w tym raporcie informacji o tym, że my, dominikanie, gdy Zięba był prowincjałem, zabieraliśmy oficjalnie głos na forum wewnętrznym zakonu, pisząc listy do Poszerzonej Rady Prowincji, kryty-

kując po dwóch latach szefowania przez Macieja Ziębę jego sposób sprawowania władzy. Rozmawialiśmy z generałem zakonu, pisaliśmy do niego listy. W raporcie pojawiają się odpryski tych działań, bo wizytacje naszych przełożonych z Rzymu pokazywały, że dzieje się coś niedobrego.

Tak jak i przy obecnym prowincjale – bo ujawniliśmy dopiero przy tej aferze, że grupa dominikanów i ludzi świeckich zwróciła się o wewnętrzny audyt. Tam nie chodziło wprost o samego Pawła M., ale chodziło o to, abyśmy przyjrzeni się w ogóle różnym przypadkom. Otrzymaliśmy odpowiedź, że mamy bardzo dobre struktury i rozwiązania prawne i że nic się nie działo i nic się nie dzieje. Dopiero trzeba było czynnika zewnętrznego, czyli terapii szokowej, żebyśmy zaczęli coś robić.

Dowiadując się o kolejnych przestępstwach księży na tle seksualnym, czy doświadcza ksiądz lub jego współbracia kryzysu wiary?

– Na konferencji prasowej prezentującej raport powiedziano, że dla wielu ludzi jest to bardzo trudny problem. I ja dam własny, somatyczny przykład: mnie po prostu podczas tej konferencji zaczął boleć żołądek. Czulem się fizycznie źle. I pytanie o wiarę ludzi młodych, którzy wstępowali do zakonu w ciągu ostatnich dwudziestu lat i nie zdawali sobie sprawy z tego, co się działo, i nie znali szczegółów zarówno manipulacji Pawła M. (w Krakowie, domu formacji, on mieszkał ostatnie lata), jak i metod sprawowania władzy przez Macieja Ziębę, jest dla mnie otwarte. Rozumiem ludzi, którzy mają prawo do swojego upadku w wierze, dlatego też poddanie się tej terapii szokowej będzie bolesne, ale nie ma innej drogi, nawet jeśli niektórzy z nas jej nie dadzą rady przejść.

Jak sobie radzić i zarządzać kryzysem w takich sytuacjach? Takich spraw będzie wpływać więcej.

– To nie jest tak, że Kościół w Polsce nie dostrzegł tego problemu kryzysowego. Są oczywiście biskupi, którzy nie widzą problemu, bo uważają, że jesteście ciągle atakowani jako Kościół i musimy się bronić. I są biskupi, jak prymas Polski czy biskup opolski Czacja, którzy wyraźnie w formacji kleryckiej chcą tego elementu nauki radzenia sobie z kryzysem osobistym, z kryzysem wiary, i to zarówno u samych kleryków, jak i wiernych. Potrzebujemy jedynie więcej orłów duchowości, orłów intelektu, a mniej karłów biurokracji. ● Rozmawiała **Magdalena Czyż**

• **Tekst skrócony, pełna wersja na Wyborcza.pl**

Jacek Żakowski



Cena władzy

Polacy, kiedy pada słowo »granica«, kiedy pada słowo »terytorium«, »państwo polskie«, trzymają kciuki za swoją Straż Graniczną i za żołnierzy. Zrozumcie to” – mówił Donald Tusk w Płońsku do swoich kolegów, krytykując ich wsparcie dla uchodźców w Usnarzu Górnym.

Szanowny Panie Przewodniczący, ja tego nie rozumiem! I nie wiem, jak Pan mógł nie rozumieć, że konsekwencją takiego myślenia jest to, o czym dowiedzieliśmy się parę dni później – leżące w lasach zwłoki ludzi, którzy od Polaków oczekiwali ratunku.

Albo więc według Pańskich kryteriów nie jestem Polakiem, albo się Pan co do Polaków myli. Może jednak nie wszyscy Polacy trzymają bezwarunkowo kciuki za „naszą” Straż Graniczną i za „nasze” wojsko, bo nie wszyscy wierzą, że cel uświęca środki.

Nie wszyscy Polacy są, Panie Przewodniczący, nacjonalistami gotowymi iść „sznurem za mundurem” bez względu na to, co ludzie w polskich mundurach robią. Dla części z nas „Imagine” to wciąż wyznanie politycznej wiary. Możemy przeciw niej grzeszyć, ale się jej nie wyprzemy.

Dlatego nie trzymałem kciuków za polskich żołnierzy, przez rządy Millera, Belki, Marcinkiewicza, Kaczyńskiego i Pański posłanych do Iraku na nielegalną wojnę, a potem okupację, która obaliła wprawdzie dyktaturę Husajna, ale zdestabilizowała cały świat arabski i oddała go pod rządy Państwa Islamskiego lub nowych krwawych dyktatur, z którymi już nie chce nam się walczyć.

Kciuki trzymałem i trzymam za miliony ludzi w Syrii, Iraku, Libii etc., którzy z powodu geopolitycznej ambicji, niekompetencji i błędów m.in. polskich rządów i żołnierzy do dziś nie znają dnia ni godziny.

Nie trzymam też kciuków za polską Straż Graniczną ani polskich żołnierzy bezkrytycznie wykonujących nieludzkie rozkazy oraz łamiących prawo polskie, europejskie i międzynarodowe, by zademonstrować niechęć rządu PiS do uciekinierów z państw, w których rozwaleniu wzięliśmy udział dla własnej korzyści.

Kciuki trzymam za bezbronne, zdesperowane ofiary naszych wojen – okradane przez pośredników, oszukiwane przez reżim Łukaszenki, głodujące i zamarzające na polskim pograniczu.

Wbrew temu, co Pan twierdzi – choć czuję się Polakiem – słysząc polityków mówiących o „terytorium”, „granicy” i „państwie polskim”, nie doznaję patriotycznego wzmożenia, lecz przypominam sobie rewizję na Okęciu, trzepanie auta na Łysej Polanie, zasięki dzielące Niemcy, nacjonalistyczne orgazmy Rydza-Śmigłego, gdy pod gołym niebem trzymał uciekających od Hitlera Żydów, oraz „patriotyczne” tyrady Gomułki i Jaruzelskiego, którzy też próbowali nami manipulować, odwołując się do tych właśnie symboli, żebyśmy akceptowali ich dyktatorską władzę.

Polską racją stanu jest odpawanie PiS. Ale jeśli w tym celu stanemy się tacy jak Salvini, Orbán, Kaczyński, Morawiecki, Duda – to po co ta zmiana? Jeżeli nie jest możliwa inna polityka, to po co nam w rządzie inni politycy? Jaki będziemy mieli tytuł, by żądać praw człowieka, demokracji, nawet rządów prawa, gdy z taktycznych względów zaakceptujemy wyjęcie ludzi, którzy przez nas stali się uchodźcami, spod wszelkiego prawa – łącznie z prawem do życia? Dla mnie to za duża cena. ●

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

WE WTOREK, 28 WRZEŚNIA W „WYBORCZEJ”

ZAPRASZAMY TAKŻE NA DEBATĘ

MAGAZYN

Supermiasta

Miasta przyszłości

a w nim m.in.:

• Pandemia udowodniła, że pielęgniarce powinny wrócić.

• Miejskie pasieki bardziej szkodzą przyrodzie, niż pomagają?

SPECJALNY DODATEK

STUDIO

SUPER

MIASTA REGIONY

DEBATA ONLINE

Samorządowcy o „Polskim ładzie”

BĄDŹ Z NAMI:
wtorek, 28 września, godz. 11

TRANSMISJA NA: wyborcza.pl i [Facebook.com/Wyborcza](https://www.facebook.com/Wyborcza)



Nagroda Nike

HISTORIA LUDOWA JE
RÓWNIEŻ HISTORIĄ KO

– Bronowickie kobiety oburzają się na Gierymskiego, że zwraca się do nich per pani, bo panie to są te, które w Krakowie wynajmują cudze mieszkania i nie mają na własność nawet kury, a one są u siebie – mówi Monika Śliwińska, autorka „Pani z »Wesela«”.

ROZMOWA Z
MONIKĄ ŚLIWIŃSKĄ*

MICHAŁ NOGAŚ: Dlaczego dopiero teraz? Od dekad czekaliśmy na opowieść o Jadwidze Mikołajczykównie, żonie Lucjana Rydla, i jej siostrach, w tym o Annie, żonie Włodzimierza Tetmajera?

MONIKA ŚLIWIŃSKA: Mam wrażenie, że do niedawna biografia czy opowieść tylko gramatycznie miała rodzaj żeński. W literaturze przeważają historie mężczyzn pisane przez mężczyzn. Podobnie rzecz ma się z bohaterkami mojej książki. Mówiąc o „Weselu”, skupiamy się na męskich postaciach dramatu, analizujemy ich postawy i stany duchowe. Kobiety w bogato zdobionych gorsetach i kolorowych spódnicach pozostają w ich cieniu, w kulisach historii. Młodopolska legenda i tradycja literacka pozbawiły je własnych życiorysów i odebrały im podmiotowość. Myślę, że głównym powodem tej nieobecności było przekonanie, że w świecie wykształconych i pod wieloma względami uprzywilejowanych mężczyzn życiorysy chłopów nie mogą być dla nas w żaden sposób inspirujące, jako bohaterki nie będą miały nic ważnego do powiedzenia. Może też kryje się za tym coś więcej.

Wstyd?

– Wstyd, ale też przemilczenie jako wypracowana strategia radzenia sobie z przeszłością, ze świadomością, że większość z nas wywodzi się z chłopów.

Do napisania opowieści o siostrach Mikołajczykównach dochodziłam etapami. Dla mnie ta historia zaczęła się prawie dekadę temu, gdy przystąpiłam do pracy nad biografiami siostrzyczek, także bohaterek „Wesela”. Potem przyszedł „Wyspiański”, a z nim długa kwerenda archiwalna i niepublikowane dokumenty z życia jego żony Teodory, chłopki z pochodzenia, na które trafiłam. To był moment, kiedy zaczęłam się zastanawiać nad tym, w jaki sposób życie znanego i cenionego zawodowo mężczyzny wpływało w tamtym czasie na biografię jego żony, jakie były społeczne oczekiwania względem niej i wreszcie – jakie były konsekwencje wyłamywania się z określonej wspólnoty. Bez biografii Wyspiańskiego, która od pewnego etapu jest także biografią jego żony, nie doszłabym do siostr Mikołaj-



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA GAZETA



• **Jadwiga Mikołajczykówna, żona Lucjana Rydla, była córką niezamożnego chłopca z podkrakowskiej wsi** FOT. DOMENA PUBLICZNA

czykównie, choć podobieństw pomiędzy tymi kobietami jest mało.

„Panny z »Wesela«” to moja najpełniejsza i najbardziej dojrzała książka. Przypadkowo ukazała się w momencie, w którym na rynku pojawiły się także inne pozycje krążące wokół podobnych zagadnień i stanowi ich uzupełnienie.

Czyli?

– Większość z nas ma przodków, którzy mieszkali na wsi i weszli do miast po II wojnie światowej w wyniku społecznego awansu. Książki traktujące o rozliczeniach z pańszczyzną, roli, miejscu i znaczeniu chłopów w dawnej rzeczywistości są próbą rozliczenia z tą niełatwą przeszłością i oddania należnego miejsca i głosu wielu z nich – także kobietom. Mówiąc, że „Panny z »Wesela«” są uzupełnieniem tych publikacji, mam na myśli zupełnie inne realia, w których osadzona jest akcja, to już krajobraz popańszczyżniany. Jest początek XX wieku, chłopci głośno mówią o prawach społecznych, orientują się w polityce, nieliczni piszą i czytają, posyła-

ją synów do gimnazjum, chcą wiedzieć więcej. Prawniczka Błażej Czepca opowiadała mi, że pradziadek do końca życia chodził do karczmy na codzienną prasówkę. Praca na własnym kawałku ziemi jest dla chłopów największą wartością, praca w mieście to konieczność, służba. Bronowickie kobiety oburzają się na malarza Aleksandra Gierymskiego za to, że zwraca się do nich per pani, bo panie to są te, które w Krakowie wynajmują cudze mieszkania i nie mają niczego na własność, nawet kury, a one są u siebie, mieszkają we własnych chałupach.

Tym, co pozostaje nienaruszalne, są bariery społeczne i umowne granice, których zdaniem warstw uprzywilejowanych, w tym przypadku mieszczan, nie należy przekraczać. Przebijanie się krakowskiej bohemie w chłopskie sukmany, ich obecność na wiejskich weselach – to wszystko traktowane jest z pobłażliwością. Za to zupełnie inaczej ci sami ludzie reagują, kiedy Teodora Wyspiańska ubiera się „po miejsku”, a Jadwiga Mikołajczykówna wychodzi za Rydla i przenosi się do Krakowa. Jest w książce znamieny fragment, rozmowa o tym, czy wypada Jadwidze gościć z mężem w pałacu Tyszkiewiczów, czy nie wypada.

Jak wyglądała pani praca nad „Pannami z »Wesela«”?

– To była bardzo specyficzna praca, bo bardziej niż przy poprzednich publikacjach wymagała ode mnie współpracy z moimi rozmówcami i zdania się na ich pomoc w dotarciu do rozmaitych informacji. Pod tym względem można tę książkę nazwać reportażem literackim. Od początku wiedziałam, że biografia Anny, Marii i Jadwigi Mikołajczykównie nie powstanie bez wsparcia potomków trzech siostr, dlatego pierwsze kroki skierowałam do rodziny Rydlów. Dla czytelnika Jadwiga może być Panną Młodą z „Wesela”, dla jej bliskich będzie przede wszystkim babką lub prababką, a więc osobą, której wspomnienie jest w rodzinie żywe i bardzo osobiste. Niemal do postawienia ostatniej kropki pomagała mi w pra-

cy wnuczka Anny Tetmajerowej, dzięki niej uniknęłam wielu błędów, o które łatwo przytak obszerne materiały źródłowe. Ostatnie dwa lata pracy nad książką to spotkania i rozmowy z osobami spokrewnionymi z tymi, którzy ponad sto dwadzieścia lat temu posłużyli Wyspiańskiemu za pierwowzory postaci dramatu, to była moja prywatna lekcja historii literatury. To był też wyścig z czasem i własnymi możliwościami o to, żeby w dobie RODO znaleźć tych ludzi, namówić na rozmowę i wysłuchać ich historii.

Korzystałam z dostępnych opracowań i publikacji, bo literatura przedmiotu jest obszerna, z archiwów kościelnych i państwowych znajdujących się w kraju i za granicą, ale przede wszystkim ze zbiorów prywatnych, za ich udostępnienie jestem bardzo wdzięczna rodzinom Rydlów i Tetmajerów. Praca biografiki oznacza dla mnie wzięcie odpowiedzialności nie tylko za bohaterki i bohaterów swoich książek, ale także za rozmówców i powierzone materiały.

I jaki portret Mikołajczykównie wyłonił się z rozmów, spotkań, czytania dokumentów?

– To były córki niezamożnego chłopca z podkrakowskiej wsi, które od najmłodszych lat, tak jak ich rówieśnice, były przygotowane do określonych ról społecznych: córki, żony, matki, do podległości względem ojca, a potem męża. Może tylko z tą różnicą, że Jacenty Mikołajczyk nie nadużywał swojej władzy nad córkami. To, jak młode dziewczyny odnajdywały się w tych rolach, wpływało na ich pozycję w domu i w lokalnej społeczności. Był to system, który obowiązywał zarówno na wsi, jak i w mieście. Dodatkowo w mieście panowało przekonanie, że chłopka będzie pracować za dwoje, bo jest krzepka, zdrowa i ma silne ręce do pracy. Krakowska mieszczańska Aleksandra Czechówna na wieść o ślubie Lucjana Rydla z chłopką zapisuje w pamiętniku: ugotuje mu ona, upierze, wykarmi dzieci bez mamki, nie będzie miała żadnych wymagań. Kiedy Jadwiga choruje i wymaga specjalistycznej opieki

ST BIET

medycznej, kronikarka kilkakrotnie odnotowuje, że Rydel musi ją wozić do lekarzy.

Począwszy od 1890 roku, kiedy najstarsza z sióstr, Anna, wychodzi za mąż za początkującego malarza Włodzimierza Tetmajera, w życiu tej chłopskiej rodziny wszystko się zmienia. Świat, w którym siostry dorastały, gwałtownie rozszerza się poza wiejskie opłotki. O średnią siostrę Marysię stara się kolejny utalentowany malarz, umiera zanim dojdzie do ślubu. Śladem tego uczucia jest jedna z najpiękniejszych scen „Wesela”. Dziesięć lat później z trzecią siostrą, Jadwigą, żeni się Lucjan Rydel. Można powiedzieć, że ta data i to wydarzenie, przełomowe dla każdej dziewczyny, bo oznaczające wejście w dorosłość i nowy status, jest też momentem, w którym to, co prywatne i własne w dotychczasowym życiu trzech córek Jacentego Mikołajczyka sportretowanych w „Weselu”, staje się publiczne. Od tej chwili ich życie będzie trwale zrośnięte z legendą najsłynniejszego polskiego dramatu.

Zaczynając pracę nad tą książką, nie wiedziałam, dokąd zaprowadzi mnie wędrówka śladami trzech sióstr, chciałam przede wszystkim opowiedzieć o nich. Z chwilą, kiedy udostępniono mi rodzinne archiwum, a wśród nich bezcenne listy, które dwie z nich, Anna i Jadwiga, pisały przez lata do najbliższych, już wiedziałam, że będą mogły same opowiedzieć o sobie i będzie to ich własna, prywatna historia.

„Panny z »Wesela«”, jedna z książek upominających się o los chłopów, jest także istotnym głosem w sprawie – jakkolwiek dziwnie może to w tym kontekście zabrzmieć – równouprawnienia.

– Tak, bo historia ludowa jest również historią kobiet, które organizowały zaplecze dla swoich mężczyzn i warunki, w których oni sami mogli rozwijać się zawodowo: prowadziły dom i gospodarstwo, wydawały na świat potomstwo, wykonywały ciężkie prace fizyczne, a przy tym starały się przeżyć swoje życie najlepiej jak potrafiły. W mojej książce bohaterkom towarzyszą też inne kobiety. Są to matki, siostry, kuzynki, zielarki, akuszerki, wreszcie dorastające córki. Razem tworzą dobrze zorganizowaną, kilkupokoleniową wspólnotę, sieć troski i wsparcia, krótko mówiąc: są blisko. O tym, jak ważne były te więzi, dowiadujemy się, przyglądając się bohaterkom w najważniejszych momentach ich życia. ●



**Plebiscyt Nike
Czytelników**

- Który z siedmiorga finalistów powinien twoim zdaniem dostać w tym roku Nike Czytelników? Na swój typ zgłoszuj na: **Wyborcza.pl/nike**.
- Laureata plebiscytu ogłosimy 2 października w „Wyborczej”.
- Możesz również wziąć udział w konkursie na recenzję książki. Autor najciekawszej o długości do 2 tys. znaków wygra voucher na wycieczkę o wartości 5 tys. zł. Recenzję wyślij na: Wyborcza.pl/nike.
- Zwycięzcę konkursu ogłosimy podczas gali 3 października 2021 r., a fragmenty wybranej recenzji ukazać się w „Wyborczej”.
- Plebiscyt Nike Czytelników i konkurs na recenzję trwają do 26 września do godz. 23.59.

Kto dziś kieruje najlepszymi orkiestrami świata

Odchodzą dyrygenci terroryści

Marzena Diakun kieruje orkiestrą symfoniczną w Madrycie, w Birmingham na czele stoi Litwinka Mirga Gražinytė-Tyla. Dyrygentki coraz częściej szefują orkiestrom.

Anna S. Dębowska

Coś się zmienia, zwłaszcza w Europie. Na czele jednej z najważniejszych brytyjskich orkiestr stoi dyrygentka, Polka przejęła właśnie stery w Orquesta de la Comunidad de Madrid, wybrana na szefa przez cały zespół. W miniony czwartek, 16 września, dyrygowała swoim pierwszym koncertem jako dyrektorka tej instytucji.

A w lipcu tego roku pierwszy raz w historii konserwatywnego festiwalu w Bayreuth przedstawienia poprowadziła kobieta – Oksana Lyniv, która dyrygowała „Latającym Holendrem”. Choć szefową festiwalu od 2008 r. jest Katharina Wagner, prawnuczka Richarda Wagnera, która jest z zawodu reżyserką, dyrygentkę wpuszczono do Festspielhausu (teatr festiwalowy) dopiero teraz.

POLKA W MADRYCIE, POLAK W HAMBURGU

Marzena Diakun od wielu lat przebijając szklany sufit, długo dyrygowała we Francji, ale stanowisko odpowiadające jej talentowi i aspiracjom znalazła dopiero w kolejnym kraju. W wieku 40 lat została szefową jednej z najważniejszych hiszpańskich orkiestr.

Trzeba jasno powiedzieć, że taką karierę jak ona ma obecnie tylko jeden polski dyrygent młodszego pokolenia – 39-letni Krzysztof Urbański, od 10 lat szef artystyczny Indianapolis Symphony Orchestra i pierwszy gościnny dyrygent znakomitej NDR Elbphilharmonie Orchestra w Hamburgu.

I to w środowisku, w którym dyrygujący mężczyzna wciąż jest brany bardziej serio niż dyrygująca kobieta, na którą zgodnie ze starym stereotypem wciąż patrzy się przynajmniej w połowie jak na dyletantkę.

W zawodzie dyrygenta, a zwłaszcza dyrygentki, sama ciężka praca nie wystarczy, potrzebna jest wspomniana doza szczęścia. Ale także dobry kontakt z muzykami w orkiestrze. Znałe są do dziś anegdoty o wielkich dyrygentach z przeszłości, którzy jak Arturo Toscanini, Artur Rodziński czy Herbert von Karajan wręcz terroryzowali orkiestrę dla osiągnięcia lepszego dźwięku i dyscypliny brzmienia.

Dyrygenci terroryści posługujący się wrzaskiem i upokarzaniem wciąż się tu i ówdzie pojawiają, ale zmieniła się już kultura pracy w zespole, zwłaszcza że muzycy orkiestrowi są coraz lepiej wyedukowani, a też świadomi swoich praw. W najlepszych orkiestrach są to często ludzie prowadzący równoległe kariery kameralisty czy nawet solisty.



• **Marta Gardolińska dyrygowała koncertem w Narodowej Orkiestrze Symfonicznej Polskiego Radia 21.02.2021 r.** FOT. GRZESIEK MART

GARDOLIŃSKA PRZEZ FRANCJĘ DO LA

– Dziś już nie trzeba tak twardych środków perswazji jak kiedyś – uważa dyrygentka Marta Gardolińska, która w ubiegłym roku woła całego zespołu Opera National de Lorraine w Nantes została wybrana szefową muzyczną tej instytucji.

Marta Gardolińska jest podopieczną niezwykle popularnego w Stanach Zjednoczonych i Ameryce Południowej wenezuelskiego dyrygenta Gustavo Dudamela. To jedna z najbardziej błyskotliwych karier – w 2009 r. został szefem artystycznym Los Angeles Philharmonic. Miał wtedy 28 lat. Teraz został szefem muzycznym Opera National de Paris.

KONIEC EPOKI

Tymczasem „The New York Times” ogłosił w ubiegłym tygodniu koniec pewnej epoki – z kierowniczego stanowiska w Baltimore Symphony Orchestra odeszła po 25 latach Marin Alsop. „Oznacza to, że w tym momencie nie ma ani jednej kobiety na czele topowych amerykańskich orkiestr” – pisze nowojorski dziennik, mając na myśli oczywiście dyrygentki, ponieważ dyrektorką generalną New York Philharmonic nadal pozostaje Deborah Borda.

W mniejszym ośrodku, którym jest Buffalo w stanie Nowy Jork, szefową tamtejszej orkiestry filharmonicznej jest od 1999 r. znana również w Polsce JoAnn Falletta. Młodsze dyrygentki muszą się zadowolić tzw. gościnnym dyrygowaniem, oficjalną funkcją osoby, która z daną orkiestrą symfoniczną lub operową przygotowuje określoną liczbę koncertów czy przedstawień. Ale nie ma wpływu na program i politykę kadrową.

– Dziś już nie trzeba tak twardych środków perswazji jak kiedyś – uważa dyrygentka Marta Gardolińska, która kieruje Opera National de Lorraine w Nantes

Niektóre zakładają własne zespoły, jak czarnoskóra dyrygentka Jeri Lynne Johnson, liderka Black Pearl Chamber Orchestra, a trzeba pamiętać, że muzyka poważna to wciąż przede wszystkim świat mężczyzn, i to białych mężczyzn. Jest jednak światelko w tunelu – 35-letnia Kolumbijka Lina Gonzalez-Granados, na stałe związana z Philadelphia Orchestra, gościnnie dyryguje New York Philharmonic Orchestra, a więc topowymi zespołami Wschodniego Wybrzeża.

Sytuacja w Europie przedstawia się pod tym względem dużo lepiej. W Wielkiej Brytanii, w której rynek pracy dla muzyków jest bardzo wymagający, dyrygentka stoi na czele renomowanej orkiestry. Mirga Gražinytė-Tyla kieruje City of Birmingham Orchestra. Litwinka to magnetyczna osobowość. Dyryguje z elegancją i pewnością siebie i jest w tym mnóstwo charyzmy, której brakuje niektórym jej koleżankom, a także wielu facetom z batutą.

52-letnia Susanna Mälkki kieruje Helsinki Philharmonic Orchestra, a jej o 15 lat młodsza koleżanka Dalia Stasevska jest pierwszą dyrygentką słynnej BBC Orchestra. Wyłom w operze

A w Polsce? Nie jest wcale tak źle. Nie ma wprawdzie dyrygentki na czele wielkiej orkiestry filharmonicznej, ale są dyrektorki naczelne, które kierują również sprawami artystycznymi: Halina Oldakowska w Operze Wrocławskiej, Renata Borowska-Juszczynska w Teatrze Wielkim w Poznaniu, Ewa Bogusz-Moore na czele Narodowej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach i Dorota Serwa w Filharmonii Szczecińskiej. Lecz żadna z nich nie jest dyrygentką.

Ostatnio powstał wyłom w męskocentrycznej Operze Narodowej w Warszawie – kierownikiem muzycznym Polskiego Baletu Narodowego została w tym roku Marta Klużyńska. Artystka jest związana z tą sceną od kilkunastu lat, dyrygowała wieloma spektaklami baletowymi, przygotowywała też przedstawienia operowe – dla innych dyrygentów. Teraz została doceniona, a w marcu przyszłego roku dyryguje odkrytą przez siebie operą „Barbara Radziwiłłówna” Henryka Jareckiego.

Robi się więc coraz normalniej. ●

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 31 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

PAWEŁ
RUTKIEWICZ



Granica BOGACTWA



– Mieszkamy po złej stronie komina – mówią w gminie Belchatów. Ale to może się zmienić, o ile zmienią się granice sąsiedniego Kleszczowa – najbogatszej gminy w Polsce

– Oni tam, w Kleszczowie, nie są bogaci. Oni są obrzydliwie bogaci. Do tego stopnia, że nawet leśne dukty wylewają asfalem, a wzdłuż nich robią ścieżki rowerowe. Chyba dla saren i dzików – usłyszę za chwilę w Urzędzie Gminy Belchatów.

Z Kleszczowa (woj. łódzkie) do Belchatowa prowadzi kilka dróg, ale w każdym przypadku trzeba objechać kopalnię węgla brunatnego, która wyznacza nieprzekraczalną granicę pomiędzy oboma miejscowościami. W efekcie droga wydłuża się z 17 km w linii prostej do 25-30 km.

GMINNA AUTOSTRADA

Najlepiej objechać kopalnię od wschodu. Jezdnia prosta jak stół – w paru miejscach trwają jeszcze roboty, ale niektórzy i tak rozpędzają się tu do 100 km na godzinę. Szerokie pasy boczne, wzdłuż drogi latarnie i ścieżka rowerowa. W ciągu dnia obracam tędy kilka razy, ale rowerzysty rzeczywiście nie spotykam ani jednego. Może to przypadek.

Droga ma status powiatowej, ale płaci Kleszczów. Na całej długości od Sulmierzyc do Kaliska budowa kosztowała gminę 66,5 mln zł. To o 2,5 mln zł więcej, niż wyniósł w zeszłym roku cały budżet o połowę ludniejszej od Kleszczowa wiejskiej gminy Belchatów (Belchatów to zarówno miasto, jak i osobna, obwarzankowa gmina wiejska).

W Kalisku, gdzie zaczyna się gmina Belchatów, trzeba zjechać na drogę wojewódzką 484. Formalnie ma wyższy status od powiatowej, ale kontrast jest taki, jakby z autostrady zjechać na szosę gminną. Wąska jezdnia przecina na pół kolejne wsie. W obie strony jeździ tędy tranzyt z kopalni, elektrowni oraz fabryk kleszczowskiej strefy przemysłowej.

Jedną z pierwszych wsi po drodze to Łękawa. Parkuję na piaszczystym placu pokrytym piachem

i żwirem. Powietrze śmierdzi od domowych pieców. Na skraju placu dwa samotne pojemniki na zużytą odzież. Kieruję się w stronę sąsiadującego z placem obejścia. Chcę zapytać, czy mieszkańcy wsi wiąże jakieś nadzieje z planowanym przesunięciem granic Kleszczowa i Belchatowa.

Temat na krótko pojawił się w debacie publicznej przed wyborami parlamentarnymi 2019 roku. Niespodziewanie wrócił teraz, na przełomie sierpnia i września, gdy ku zaskoczeniu władz obu gmin wojewoda łódzki Tobiasz Bocheński złożył w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji wniosek o zmianę granic Kleszczowa. W efekcie już 1 stycznia 2022 Kleszczów ma stracić teren elektrowni Belchatów. A wraz z nią około 50 mln zł rocznych wpływów z podatku od nieruchomości. Dla gminy Belchatów byłoby to niemal podwojenie budżetu.

BIEDNI SĄSIEDZI

W obejściu stoi kilka zabudowań. Z przodu domek z poddaszem, dalej drugi, parterowy, połączony z szopą. Obok psia buda, ale psa nie widać. Z mniejszego domu wychyla się starszy mężczyzna. Nie rozumie, jak sam mógłby skorzystać na zwiększeniu budżetu gminy.

– Pieniądze to wie pan, gdzie pójdą! – przekrzykuje telewizor i patrzy na mnie tak, jakby trafił na naiwniaka.

Z większego domu wychyla się starsza kobieta z wnukiem, przygląda mi się z ciekawością, ale milczy. Na podwórko wychodzi jeszcze jedna kobieta – Czesława, żona mężczyzny z małego domku.

– Mnie to tam wszystko jedno, ale młodym by się pomóc przydało, bo tu pracy nie ma. Córka pracować do Kleszczowa jeździ – odpowiada.

Jadę więc dalej. Wólka Łękańska. Pod górą, w żółtym swetrze, wjeżdża na rowerze kobieta w średnim wieku – Ewa. Pytam o autobus, bo obok stoi przystankowa wiata, ale bez rozkładu. Ewa mówi, że autobus kiedyś jeździł, ale już dawno przestał. Ludzi było za mało, a gmina nie miała pieniędzy, żeby dopłacać.

Z sąsiedniej posesji wychyla się do mnie Wiesław, 82 lata.

– Jak byłem taki – mówi, pokazując ręką na metr od ziemi – to chodziliśmy z ojcem torf zbierać tam, gdzie teraz elektrownia stoi. W Kleszczowie taka sama bida, jak i tutaj była, a teraz puszą się jak pawie.

Mieszkańcy sąsiednich gmin powtarzają zgodnie, że przez lata mieszkali „po złej stronie komina”.

Odbijam z powrotem na Kleszczów, tym razem drogą nieco bardziej na zachód. Planowane przesunięcie granic Kleszczowa to nie tylko elektrownia. To też ludzie, a konkretnie – dziesięć osób.

Razem z elektrownią do gminy Belchatów ma trafić osada Słok-Młyn. W praktyce osada składa się z jednego domu, w którym mieszkają dwie rodziny, i starego młyna na rzece Widawce w pobliżu jeziora Słok. Z domu, z małym wnukiem na rękach, wychodzi do mnie Barbara. Pracuje jako pielęgniarka w szpitalu w Belchatowie, ale ona i jej rodzina korzystają z opieki medycznej w Kleszczowie.

– Tyle że w Kleszczowie zawsze byliśmy obywatelami drugiej kategorii. Na przykład cała gmina ma światłowód, a tylko u nas nie ma – mówi Barbara. Z rodziną będzie protestować przeciw odłączeniu od gminy, chociaż ma wątpliwości, czy to pomoże.

Choć formalnie Słok-Młyn przynależą jeszcze do Kleszczowa, rzeczywiście można odnieść wrażenie, że gmina się do tego nie przyznaje. Wielki znak informujący o wjeździe do gminy Kleszczów znajduje się dopiero na rozwidleniu dróg za granicą osady.



FOT. MACGORZATA KUJAWKA / AGENCJA GAZETA

DOPÓKI DZIAŁA ELEKTROWNIA

Kleszczów – nazywany „polskim Kuwejtem” – to od lat najbogatsza gmina w Polsce. Jej dochód w 2020 roku przekroczył 261 mln zł, co przy 6790 osobach zameldowanych w gminie daje wynik 38 tys. 466 zł na mieszkańca. Dla porównania, w Warszawie to nieco ponad 10 tys. zł, a w Łodzi – 7,2 tys. zł.

Kleszczów wydaje pieniądze na krawężniki z granitu, panele słoneczne, przychodnię ze specjalistami (gmina dowozi ich z Łodzi), nowoczesną strefę przemysłową i Solpark – oczko w głowie władz gminnych. Kompleks składa się z aquaparku, automatycznej kręgielni, nowoczesnej szkoły, sali konferencyjnej, hali sportowej i sztucznego boiska. Naprzeciwko stoi trzygwiazdkowy hotel. Solpark wybudowano 12 lat temu za ponad 200 mln zł, ale od tamtej pory był doinwestowywany. Według danych przetargowych w latach 2011-12 na same kosze, ławki i donice wydano ponad 200 tys. zł, a na osłony przeciwsłoneczne do okien – ponad pół miliona.

Raport o stanie gminy za 2020 rok wskazuje, że na dzierżawie budynków hotelu i kompleksu sportowo-dydaktycznego gmina zarobiła 54,6 tys. zł. Platnikiem jest spółka Solpark Kleszczów, w której gmina ma 100 proc. udziałów. Jak wynika ze sprawozdania finansowego spółki, w 2020 roku zanotowała 3,125 mln strat, ale wiadomo – to był rok covidowy, więc basenom i hotelom było trudniej. W „normalnym”, 2019 roku strata wyniosła tylko 1,6 mln zł. Pokryła ją gmina. I choć strata jest blisko 30 razy większa niż pochodzący z dzierżawy zysk, Kleszczów na to stać. Mieszkańcy gminy mają nawet pulę darmowych wejściówek na basen, do tego zniżki na wodę czy prąd.

Tymczasem w sąsiadującej z Kleszczowem gminie Bełchatów dochód na osobę jest dużo niższy i wynosi 5174 zł. Jeśli zmiana granic dojdzie do skutku, w przyszłym roku wzrośnie do 9,4 tys. zł. W Kleszczowie – który wciąż będzie otrzymywać podatki od kopalni – dochód na mieszkańca i tak będzie wysoki, ma wynieść ok. 30 tys. zł. Problemy mogą nadejść później. Kleszczowska odkryw-

W Kleszczowie sobie granitowe krawężniki robią, a u mnie brakuje nie tylko chodników, ale i porządnych dróg. Kleszczów chwali się, że rozdaje 12 mln złotych sąsiadom, ale jak pan myśli, na co to wystarczy?

ka ma zakończyć wydobywanie już w 2026 roku. Zgodnie z zapowiedziami PGE bloki energetyczne elektrowni Bełchatów będą stopniowo wygaszane od 2030 roku.

– Jak są tacy mądrzy w Bełchatowie, to niech sobie wezmą też zwałowisko kopalni – mówi Krzysztof, którego zagaduję pod jednym z miejscowych supermarketów.

Przed Solparkiem spotykam dwóch mężczyzn w średnim wieku, Andrzeja i Wojciecha. Przyjechali z Bełchatowa, więc – w przeciwieństwie do kleszczowian – muszą za basen płacić. Obaj są sceptyczni, jeśli chodzi o zmianę granic gminy.

– Przecież to trzeba było zrobić dwadzieścia lat temu, a nie teraz. Teraz elektrownia to złom, który zaraz trzeba będzie zamknąć – mówi Wojciech.

– Zagrywka pod wybory. Po wyborach znowu zapomną o sprawie – dodaje Andrzej.

ATOM NA RATUNEK

Obejmujący obie zwaśnione gminy powiat bełchatowski to jeden z najbardziej propisowskich rejonów Polski. W ostatnich wyborach poparcie dla Andrzeja Dudy przekroczyło tu 70 proc. we wszystkich obwodach oprócz kleszczowskiego (69,67 proc.) i miasta Bełchatów (62,3 proc.). W gminie Bełchatów poparcie dla Dudy wyniosło 72,49 proc., ale wiadomo, że PiS bardzo obawia się najbliższych wyborów. Zaś politycznie 52,5 tys. uprawnionych wyborców w mieście i gminie Bełchatów waży więcej niż 4,5 tys. wyborców z Kleszczowa (dane Państwowej Komisji Wyborczej z ostatnich wyborów).

Nie bez znaczenia wydaje się więc fakt, że półtora miesiąca wcześniej w Bełchatowie zjawiał się Antoni Macierewicz, od lat jedynka PiS w okręgu piotrkowsko-bełchatowskim. Przekonywał, że pomimo planowanego zamknięcia elektrowni i kopalni rejon bełchatowski pozostanie centrum polskiej energetyki – tym razem opartej na atomie. Nadziei na budowę w Bełchatowie elektrowni jądrowej nie kryje też PGE – choć w mediach koncern częściej rozpościera wizję farm wiatrowych i sztucznych jezior, które powstaną w dziurach po dzisiejszych odkrywkach.

W przypadku elektrowni atomowej kwestię podatku od nieruchomości (który legł u podstaw dzisiejszego bogactwa gminy Kleszczów) reguluje ustawa z 2011 roku. Według niej – inaczej niż w przypadku elektrowni węglowej – gminie, na terenie której znajduje się elektrownia, przysługuje tylko połowa dochodów podatkowych. A pozostałą połowę musi rozdzielić między sąsiednie gminy. Na objęciu tej potencjalnej inwestycji granicami gminy Bełchatów skorzysta więc również miasto – oraz pozbawione dziś benefitów gminy na północ od bełchatowskiego „obwarzanka”.

Gminy mają teraz czas na konsultacje społeczne, ale ich wynik wydaje się przesądzony.

SYTY GŁODNEGO NIE ZROZUMIE

Świadomość politycznego kontekstu rozbioru Kleszczowa można wyczuć w obu urzędach, choć

ten kleszczowski oficjalnie nie komentuje sprawy. – Dwa lata temu, kiedy temat pojawił się po raz pierwszy, mieliśmy naprzeciwko siebie drugą gminę, więc walczyliśmy jak równy z równym. Teraz, kiedy z własnej inicjatywy w dyskusję włączył się organ rządowy, czyli wojewoda, ta równowaga wydaje się zachwiana – mówi mi kleszczowski urzędnik.

Wojewoda łódzki tłumaczy swoje nagłe działania na rzecz przesunięcia granic Kleszczowa tym, że w jego ocenie gmina w zbyt małym stopniu dzieli się dochodami z gminami sąsiednimi – do czego zobowiązała się dwa lata temu. Kleszczów oddaje na ten cel 12 mln zł rocznie.

Już w 2019 roku o przesunięcie granic Kleszczowa wnioskował wójt Bełchatowa Konrad Koc. Teraz inicjatywę łódzkiego wojewody przyjmuje z umiarkowanym optymizmem.

– Co pan robi, jeśli gminie uda się przejąć część dochodów Kleszczowa? Też zbudujecie sobie aquapark? – pytam.

– A skąd! W Kleszczowie sobie granitowe krawężniki robią, a u mnie ludzie często wody nie mają, dróg, nawet kawałka normalnego chodnika. Kleszczów chwali się, że przekazuje wszystkim sąsiadom 12 mln zł, ale jak pan myśli, na co to wystarcza? Syty głodnego nie zrozumie – mówi Koc. I dodaje: – Dlatego, w przeciwieństwie do bogatych sąsiadów, ja doskonale rozumiem potrzeby dużo biedniejszej od nas gminy Kluki, która też graniczy z Kleszczowem, czy gminy Drużbice, która nie graniczy z Kleszczowem, ale również ma ogromne potrzeby, czy miasta i gminy Żelów. Żelów jest znany ze swej wielokulturowości, mieszka tam największa w Polsce mniejszość czeska, to ważny ośrodek reformacji... Ale do tej pory są w mieście domy, w których ludzie wiadrami czerpią wodę ze studni, a na podwórzach mają wspólne wychodki.

Wójt Bełchatowa wylicza: Kluki dostają od Kleszczowa tyle co oni, czyli 1,2 mln zł, a Żelów i Drużbice, dlatego że są nieco dalej, już tylko połowę tej sumy.

– To jest sprawiedliwy podział? Dlatego my też, kiedy zmiana granic dojdzie do skutku, utworzymy swój fundusz solidarnościowy. Ogólna suma będzie utrzymana na podobnym jak obecnie poziomie, ale te pieniądze podzielimy między te trzy najbiedniejsze gminy. I za ich pomocą je też postawimy na nogi – zapowiada. ●

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Jerzy B. Wójcik
Zastępcy dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek, Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.



EMERYTURY

Jaka podwyżka?

Waloryzacja emerytur i rent w 2022 r.

W marcu rząd będzie musiał podwyższyć emerytury o kwotę wyższą, niż przewidział w budżecie. Czy emerytura wzrośnie rekordowo z powodu galopującego wzrostu cen?

Leszek Kostrzewski

Rząd w przyjętym budżecie przewidywał, że waloryzacja emerytur w przyszłym roku wyniesie 4,89 proc. Te wyliczenia są już jednak nieaktualne. Dlaczego? Bo rekordowo rośnie inflacja. W lipcu wyniosła 5 proc. w skali roku, a w sierpniu padł kolejny rekord – inflacja osiągnęła 5,4 proc.

O ILE WZROSŁA EMERYTURA I RENTY?

O wysokości waloryzacji świadczeń decydują dwa wskaźniki z poprzedzającego roku: inflacja w gospodarstwach emeryckich (czyli podwyżki cen towarów, które kupują emeryci) i nie mniej niż 20 proc. realnego wzrostu płac (czyli podwyżki, które dostają pracownicy).

Dr Łukasz Wacławik z wydziału zarządzania krakowskiej AGH wylicza więc, że wraz ze wzrostem cen będziemy mieli rekordową waloryzację emerytur i rent.

– Od początku roku średnia inflacja wynosi równo 4 proc. Jeśli jednak ostatnie miesiące 2021 r. będą podobne do lipca i sierpnia, to całoroczny wzrost cen wyniesie 4,6 proc. To jest jednak inflacja ogólna dla wszystkich, a trzeba pamiętać, że koszyk inflacyjny dla emerytów jest zazwyczaj wyższy. Można więc szacować, że gdy wzrost wynagrodzeń wyniesie 2,5 proc., to ogólnie waloryzacja emerytur w przyszłym roku osiągnie 5,4 proc. – mówi Wacławik. – Być może będzie jeszcze minimalnie wyższa, ale trudno sobie wyobrazić, by była niższa – dodaje.

To oznacza, że rząd na podwyżki dla seniorów będzie musiał wygospodarować dodatkowe kilkaset milionów złotych.

Jeżeli waloryzacja osiągnęłaby 5,4 proc., to:

- minimalna emerytura wynosząca dziś 1250,88 zł wzrosłaby o 67,54 zł,
- średnia renta – dziś 2051 zł – wzrosłaby o 110,74 zł,
- średnia emerytura – dziś 2576 zł – wzrosłaby o 139,10 zł.

O ILE WYŻSZE BĘDĄ DODATKI DO ŚWIADCZEŃ?

Waloryzowane o 5,4 proc. będą też wszystkie dodatki:

- dodatek pielęgnacyjny, dodatek za tajne nauczanie (239,66 zł) wzrośnie o 12,94 zł,
- dodatek pielęgnacyjny dla inwalidy wojennego całkowicie niezdolnego do pracy i samodzielnej egzystencji (359,49 zł) wzrośnie o 19,41 zł,
- dodatek dla sierot zupełnych (450,44 zł) wzrośnie o 24,32 zł,

- dodatek kombatancki (239,66 zł) wzrośnie o 12,94 zł.

Wszystkie kwoty podajemy brutto.

CO Z GWARANTOWANĄ PODWYŻKĄ?

Niestety, PiS wycofał się zagwarantowanej najniższej podwyżki.

We wrześniu 2019 r. Jarosław Kaczyński w ramach kampanii parlamentarnej ujawnił nowy program PiS, w którym przewidziano gwarantowaną podwyżkę.

W programie zapisano: „Zmodyfikujemy system waloryzacji najniższych emerytur i rent. Emeryci i renciści o najniższych świadczeniach otrzymają waloryzację kwotową, żeby rosły jak najszybciej najniższe świadczenia. Minimalna coroczna procentowa waloryzacja emerytur i rent nie może być niższa niż 70 zł”.

Taka właśnie waloryzacja (procentowo-kwotowa) z najniższą gwarantowaną podwyżką o 70 zł brutto była w 2020 roku w marcu, czyli cztery miesiące przed wyborami prezydenckimi. Podobnie miało być w 2021 roku. Ale nie było. Rząd postanowił bowiem, że najniższa podwyżka wyniesie nie 70 zł, tylko 50 zł brutto. Ostatecznie było to 50,88 gr, gdyż wyższe okazały się wskaźniki decydujące o waloryzacji.

CZY ZOSTANIE EMERYTURA MATCZYNA?

W tym i w przyszłym roku nadal będzie wypłacana emerytura matczyzna. Specjalna ustawa gwarantuje każdej kobiecie, która urodzi i wychowa przynajmniej czwórkę dzieci, prawo do emerytury minimalnej.

Świadczenie otrzymują zarówno matki, które nigdy nie pracowały, jak i te, które pracowały, ale zbyt krótko (np. tylko cztery-pięć lat), aby wypracować kapitał do emerytury minimalnej. Pierwszym państwem finansuje całą emeryturę, drugim dopłaca różnicę do wysokości najniższego świadczenia.

Emeryturę można pobierać po osiągnięciu wieku emerytalnego – czyli w przypadku kobiet po ukończeniu 60. roku życia.

CO Z NIŻSZYMI EMERYTURAMI CZERWCOWYMI?

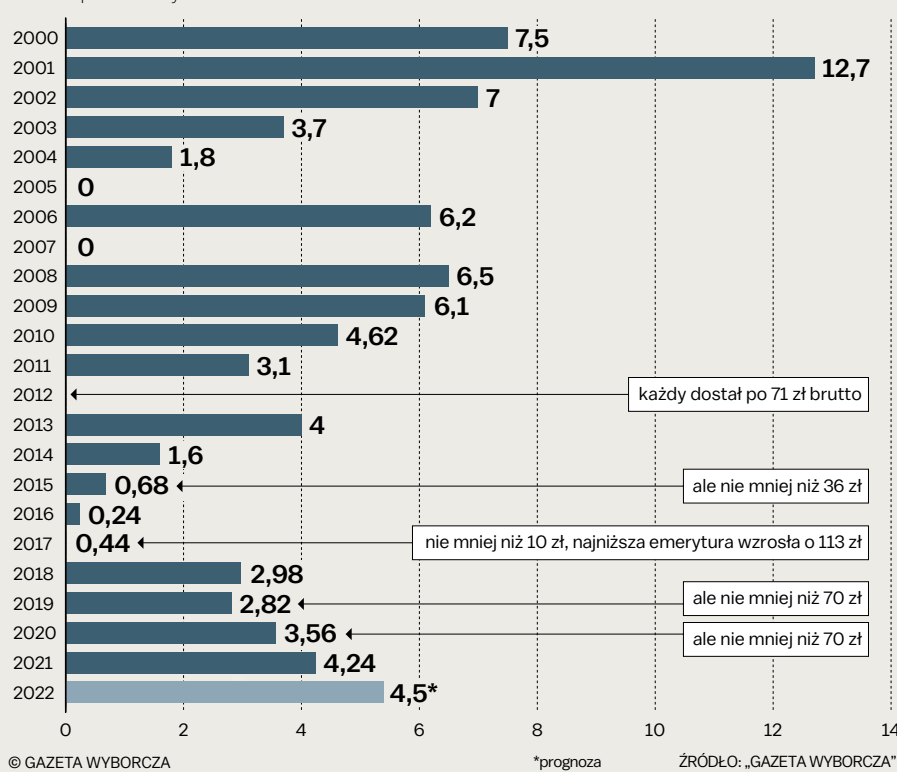
Warto dodać, że niektórzy emeryci skorzystają na zmianie ustawy emerytalnej. Dzięki niej osoby przechodzące na emeryturę w czerwcu nie będą już na tym traciły, nawet po 200-300 zł.

Gdzie był problem? Jak wiadomo, każdy z nas co miesiąc odkłada na emeryturę



Waloryzacja emerytur w Polsce

Dane w proc. kwoty brutto



19,52 proc. pensji. Te pieniądze ZUS zapisuje na naszych indywidualnych kontach emerytalnych. Aby gromadzone tam składki nie traciły na wartości, są waloryzowane. Im większa waloryzacja, tym większa emerytura. I właśnie w waloryzacji tkwił problem, bo ktoś, kto odchodził na emeryturę w czerwcu, miał waloryzację dużo niższą. Przez to jego emerytura mogła być niższa nawet o 10 proc. Jak to możliwe? Wszystko za sprawą ustawy emerytalnej, która zakładała, że każdy, kto przejdzie na świadczenie od stycznia do maja albo od lipca do grudnia, ma waloryzowane konto ze składkami emerytalnymi rocznie i kwartalnie. Dzięki temu zyskuje podwójnie. Natomiast osoba odchodząca z pracy w czerwcu ma tylko waloryzację roczną. Dlaczego? Nie wiadomo. Taki zapis był w ustawie przez lata.

Wielu Polaków o tym nie wiedziało i przez to, że składali wnioski w czerwcu, dostawali – nie ze swojej winy – dużo niższe emerytury.

Rząd w „tarczy 3.0” zaproponował, aby każdy, kto złoży wniosek o emeryturę

w czerwcu 2020, miał ją wyliczoną tak, jakby złożył go w maju. Dzięki temu ubiegłoroczni czerwcowi emeryci mieli waloryzowane składki zarówno rocznie, jak i kwartalnie. Problem w tym, że zmiana została wprowadzona tylko na 2020 rok.

Teraz to się zmieni, i to już na stałe. W sierpniu prezydent podpisał nowelizację ustawy emerytalnej, która przewiduje, że czerwcowi emeryci nie będą tracić ani złotych.

Ponadto osoby, które przeszły na emeryturę w tym roku w czerwcu, będą miały świadczenie automatycznie korzystniej przeliczone.

– Zgodnie z ustawą osobom, którym zostały przyznane emerytury w czerwcu tego roku, świadczenia te zostaną przeliczone z urzędu, z uwzględnieniem ustawowych zmian, w terminie 30 dni od dnia wejścia w życie przepisów. Oznacza to, że osoby te nie będą musiały składać wniosku o przeliczenie wysokości emerytury – zapewnia prezes ZUS Gertruda Uścińska. ●

Syndyk masy upadłości
Przemysław Bąka
prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą
Przemysław Bąk VIMEX,

SPRZEDAŻ WOLNEJ REKI
na podstawie art. 311
ust. 1 Prawa upadłościowego:
NIERUCHOMOŚĆ GRUNTOWA
położoną we Wrocławiu przy ul. Redyckiej 7,
stanowiącą działkę nr 145 / 3 (AM – 7,
obręb nr 0062 – Soltysowice, nr jedn. rej.: G.111),
o powierzchni 0,1919 ha,

**ZABUDOWANA
BUDYNKIEM USŁUGOWYM**
o powierzchni użytkowej 505,05 m² oraz budynkiem
mieszkalnym jednorodzinnym o powierzchni użytkowej
178,40 m², z zabudową towarzyszącą w postaci
garażu dwustanowiskowego o powierzchni użytkowej
38 m², dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy dla
Wrocławia – Krzyków, IV Wydział Ksiąg Wieczystych,
prowadzi księgę wieczystą nr WR1K / 00050086 / 1
za cenę nie mniejszą (netto) niż 1.990.000 zł
(milion dziewięćset dziewięćdziesiąt tysięcy złotych).
●→ **Przedmiot sprzedaży** można oglądać po
wcześniejszym umówieniu terminu. ●→ **Warunkiem
uczestnictwa** w procedurze sprzedaży jest wpłata
wadum w wysokości 10% ceny wywoławczej na
rachunek bankowy masy upadłości: 40 1020 5242
0000 2202 0276 8026 z podaniem w tytule przelewu
„WADIUM”. ●→ **Oferty pisemne** należy składać
w zamkniętej kopercie w terminie do dnia 21
października 2021 r. do godziny 15:00 (decyduje
data wpływu) pod adresem: Kancelaria Syndyka,
ul. Gen. J. Hallera 157/29, 53-201 Wrocław.
●→ **Złożona oferta** winna być pod rygorem jej
odrzućcia zgodna z wymogami określonymi
w Regulaminie Sprzedaży, który można uzyskać
bezpośrednio w kancelarii syndyka lub drogą pocztą
elektroniczną. ●→ **Zapytania można kierować**
telefonicznie pod numerami: 71 3632074, 698 934 460
w godzinach od 9.00 do 15.00 lub za pomocą pocztą
elektroniczną wysłanej na adres: kdp@kdp.net.pl.
●→ **Otwarcie ofert nastąpi** w dniu 22 października
2021 r. ●→ **Syndyk zastrzega sobie** prawo
odwołania lub unieważnienia procedury sprzedaży
w każdym czasie bez podania przyczyny

Przetargi – www.ardobiejska.pl

34126163.n

KRK Partners Sp. z o.o. na zlecenie
Monument F SPV2 Sp. z o.o. ogłasza:
**DRUGI PISEMNY PRZETARG NA
SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI
GRUNTOWEJ**
położonej w Warszawie przy ul. Samogłoski 15,
stanowiącej działkę ewidencyjną nr 165
o nr KW WA1M/00122656/8.
Cena wywoławcza 2 700 000,00 zł
(nie podlega VAT).
Oferty można składać w Krakowie,
ul. Lipska 6/U18 w terminie do
07.10.2021 r. do godziny 15:00.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu
08.10.2021 r. o godzinie 12:00.
Szczegółowe informacje i regulamin przetargu
dostępne są pod adresem: Kraków,
ul. Lipska 6/U18 lub pod nr tel. +48 605 611 790.
www.dawro.pl

34125983.n

W Sądzie Rejonowym w Opolu
Wydział IX Cywilny pod sygn. akt IX Ns
740/19 toczy się postępowanie o
stwierdzenie nabycia spadku
po Karolu Lisie, synu Kazimierza
i Ireny, urodzonym 20 marca 1959 r.
w miejscowości Bratoszewice, ostatnio
zamieszkałym w Dębnie, zmarłym w dniu
26 sierpnia 2001 r. w Dębnie.
Wzywa się zainteresowanych, aby
w terminie trzech miesięcy od daty
ukazania się tego ogłoszenia zgłosili
się do Sądu, w którym toczy się po-
stępowanie i udowodnili swoje prawa
do spadku, gdyż w przeciwnym razie
mogą być pominięci w postanowieniu
o stwierdzenie nabycia spadku.

34126337.n

Syndyk masy upadłości Joanny Wieruckiej ogłasza

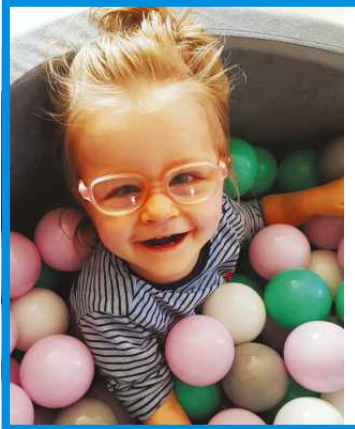
**przetarg na sprzedaż prawa
własności nieruchomości
lokalowej**

dla której Sąd Rejonowy w Chorzowie prowadzi
księgę wieczystą nr **KA1C/00030548/6** – cena
wywoławcza 101.312,00 zł netto.

I. Oferty należy składać na piśmie w Biurze Syndyka
przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach (40-158) –
dalej „Biuro Syndyka” w zaklejonych kopertach
z dopiskiem „Przetarg – Chorzów” w terminie do
dnia **07.10.2021 r.** do godziny 13:00. Rozpoznanie
ofert nastąpi na w Biurze Syndyka w dniu
07.10.2021 r. o godzinie 13:15.

II. Regulamin przetargu oraz operat szacunkowy znajdują
się w Biurze Syndyka przy ul. Jesionowej 22 w Katowicach
(40-158). Telefon kontaktowy **32 5065874**.

34125934



**POWIAT
LUBLINECKI**

**WYCIĄG
z ogłoszenia**

**o czwartym przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż
nieruchomości zabudowanej położonej w Lublińcu przy ulicy
Żwirki i Wigury 3, stanowiącej własność
Powiatu Lublinieckiego**

Zarząd Powiatu w Lublińcu ogłasza czwarty przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości położonej w Lublińcu przy ulicy Żwirki i Wigury 3,
oznaczonej na mapie 6 obręb Lubliniec jako działka nr 3876/328 o powierzchni
0,2459 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr CZ1L/00044127/7 Sądu
Rejonowego w Lublińcu jako własność Powiatu Lublinieckiego, zabudowanej
budynkiem byłego szpitala i budynkiem gospodarczym.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi brutto 1 400 000,00 zł.

**Przetarg odbędzie się w dniu 26 listopada 2021 roku o godz. 10⁰⁰ w Starostwie
Powiatowym w Lublińcu przy ul. Paderewskiego 7, I piętro, sala posiedzeń nr 28.**

Przystępujący do ww. przetargu zobowiązani są do wpłacenia w terminie do dnia
22 listopada 2021 roku wadium w wysokości 140 000,00 zł na konto Powiatu
Lublinieckiego nr 88 1020 1664 0000 3702 0190 9332 – z zaznaczeniem numeru
działki. Za datę wniesienia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. konto.

Pełna wersja ogłoszenia o przetargu opublikowana jest na stronie internetowej
Starostwa Powiatowego w Lublińcu: www.lubliniec.starostwo.gov.pl, www.lubliniec.starostwo.bip.info.pl oraz na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Lublińcu.

Szczegółowych informacji związanych ze sprzedażą wyżej opisanej nieruchomości
udziela Wydział Gospodarowania Nieruchomościami Skarbu Państwa i Gospodarki
Mieniem Starostwa Powiatowego w Lublińcu ul. Paderewskiego 7 pok. 26 lub pod
nr telefonu 34 3510 509 oraz 34 3510 537.

34125878

INWESTUJ W GRYFICACH
PODSTREFA KOSTRZYŃSKO - SŁUBICKIEJ SSE
WYCIĄG Z OGŁOSZENIA BURMISTRZA GRYFIC
O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH NA SPRZEDAŻ
NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWYCH położonych przy ul. M. J. PIŁSUDSKIEGO
PRZEDMIOTEM PRZETARGÓW SĄ NASTĘPUJĄCE NIERUCHOMOŚCI:

ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach w obrębie miasta nr 3

Lp.	Nr działki	Pow. działki	Wadium	Cena wywoławcza	Numer KW
1.	10	3.2110 ha	192.660,00 zł	963.300,00 zł	SZ1G/00025017/4
2.	1/15	2.0227 ha	121.362,00 zł	606.810,00 zł	SZ1G/00025017/4
3.	1/16	1.8782 ha	112.692,00 zł	563.460,00 zł	SZ1G/00025017/4

Dla działek obowiązuje Miejskowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego - Uchwała R. M.
w Gryficach Nr XLII/450/2017 z dnia 20 grudnia 2017 r., z przeznaczeniem terenu oznaczonym
symbolem **P - obiektów produkcji, składów i magazynów**.

Do wylicytowanej ceny sprzedaży doliczony zostanie 23 % podatek VAT

PRZETARGI odbędą się w dniu **25 listopada 2021 r. o godz. 11⁰⁰**
w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, pokój nr 102, I piętro.
WARUNKIEM przystąpienia do przetargu jest dokonanie wpłaty **WADIUM**
w wysokości **20% ceny wywoławczej** w terminie **do dnia 16 listopada 2021 r.**

Działki położone są w **Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej podstrefie
Gryfice** przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach przy wyjeździe w kierunku Trzebiatowa po
prawej stronie drogi wojewódzkiej nr 109. Dostęp działek do drogi publicznej (wojewódzkiej
nr 109) poprzez drogę wewnętrzną w części asfaltową (dz. nr 8/1 - własność Gminy Gryfice
w której usytuowane są media - energia elektryczna, kanalizacja sanitarna i deszczowa oraz
woda) oraz drogi wewnętrzne nr 6/9 i 1/13 nieurządzone.

Zarządcy Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej S.A. **przysługuje prawo
pierwokupu nieruchomości** (art. 8 ust. 2 ustawy o specjalnych strefach ekonomicznych Dz. U.
z 2020 r., poz. 1670)

Po uzyskaniu od K-SSSE S.A. decyzji o wsparciu na prowadzenie działalności gospodarczej,
przedsiębiorca podejmujący działalność gospodarczą na terenie K-SSSE jest uprawniony
do korzystania z pomocy publicznej.

Ogłoszenie Burmistrza Gryfic o przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż
nieruchomości położonych przy ul. M. J. Piłsudskiego w Gryficach, wywieszono do publicznej
wiadomości na tablicy ogłoszeń na II piętrze w siedzibie Urzędu Miejskiego w Gryficach oraz
na tablicy ogłoszeń przed budynkiem Urzędu Miejskiego w Gryficach, jak również umieszczono
na stronie internetowej Gminy Gryfice www.gryfice.eu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej
www.bip.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Rolnictwa,
Gospodarki Nieruchomościami i Ochrony Środowiska Urzędu Miejskiego w Gryficach
II piętro, pokój 214, tel. 91 38-53-241

BURMISTRZ GRYFIC
Andrzej Szczygiel

Gryfice, 23 września 2021 r.

34125837.n

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc
finansową dla podopiecznej Mai Sekul, która choruje na Mózgowę
Porażenie Dziecięce z niedowładem spastycznym czterokończynowym.**

Dziewczynka nie potrafi przekreślić się sama, nie potrafi siedzieć, nie raczkuje, nie stoi,
nie chodzi. Maja ma opóźniony rozwój mowy, zaburzenia integracji sensorycznej, jej rozwój
psychiczny jest opóźniony. Dziewczynka jest pod stałą kontrolą lekarza ortopedy, neurologa,
rehabilitanta, okulisty, kardiologa, logopedy. **Maja powinna być rehabilitowana systematycznie,
co pół roku ma wymieniane ortozy kończyn dolnych. Koszty związane z leczeniem, rehabilitacją
oraz zakupem sprzętu ortopedycznego (pionizatora, wózka) są ogromne.** Dlatego też
zwracam się do Państwa z prośbą o każdą nawet najdrobniejszą wpłatę:

**Fundacja Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”
42 2490 0005 0000 4600 7549 3994**

Tytułem: **38141 Sekul Maja darowizna na pomoc i ochronę zdrowia**

34124178

PREZYDENT MIASTA GDYNI
81-382 Gdynia, al. Marszałka Piłsudskiego 52/54
tel.: +48 58 626 26 26; fax: +48 58 620 97 98;
e-mail: umgdynia@gdynia.pl; www.gdynia.pl

Prezydent Miasta Gdyni

na podstawie art. 38 ust. 4 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami
(t.j. Dz.U. 2020, poz. 1990, zm. Dz.U. z 2021 r., poz. 11, 234, 815)

odwołuje przetarg ustny nieograniczony,
wyznaczony na dzień 18 listopada 2021 r. o godz. 10.00,
na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Miasta Gdyni,
położonej w Gdyni w rejonie ul. A. Mickiewicza i ul. H. Siemiradzkiego
(parking), oznaczonej jako działki nr 255, 254, 248/3, 251/2, 252/2, 234/1,
235, 239, 236, 138/3, 139, 256, 231/1, 249/2,
obręb 0016 Kamienna Góra, o łącznej powierzchni 5007 m²,
objętej księgami wieczystymi GD1Y/00008664/6, GD1Y/00000159/7,
GD1Y/00006950/4, GD1Y/00008755/1, GD1Y/00009227/8,
GD1Y/00002507/6, GD1Y/00024532/0, GD1Y/00023910/7.

Dnia 8 września 2021 r. doręczono Gminie Miasta Gdyni zawiadomienia o skorzystaniu
z pierwszeństwa w nabyciu, w trybie art. 37 ust. 2 pkt 1 w związku z art. 34 ust. 1 pkt 2
ustawy o gospodarce nieruchomościami, co stanowi podstawę do odwołania przetargu.

Informacje dodatkowe na temat nieruchomości i przetargu na pozostałe niesprzedane działki
można uzyskać w Referacie Polityki Gospodarowania Nieruchomościami Wydziału Gospodarki
Nieruchomościami i Geodezji Urzędu Miasta Gdyni przy al. Marsz. Piłsudskiego 52/54
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00-16.00, pod tel., 58 668 85 15, 58 668 89 40.

Informacja o odwołaniu przetargu została podana do publicznej wiadomości na stronach
internetowych: www.gdynia.pl/bip; www.investgdynia.pl, wywieszona na elektronicznej tablicy
Urzędu Miasta Gdyni pod adresem: <https://eto.um.gdynia.pl/category/8642>.

34125883.n

OGŁOSZENIE

**Metro Warszawskie Sp. z o.o. z siedzibą
w Warszawie, ul. Wilczy Dół 5**

ogłasza przetarg pisemny ofertowy na wynajem

LOKALI HANDLOWYCH
**znajdujących się na stacjach II linii metra od stacji
C6 Ks. Janusza do stacji C18 Trocka.**

Dokumentację przetargową oraz potrzebne informacje
do złożenia oferty można pobrać ze strony internetowej
www.metro.waw.pl, zakładka „Kontrahenci”.

Oferty należy składać w siedzibie Wynajmującego:
Warszawa, ul. Wilczy Dół 5, w biurze podawczym do dnia
6.10.2021 r. do godziny 9.00, a ich otwarcie (w części jawnej)
nastąpi dnia 6.10.2021 r. o godzinie 10.00 w sali konferencyjnej
(pok. 100) w siedzibie Metra Warszawskiego,
przy ul. Wilczy Dół 5.

Metro Warszawskie Sp. z o.o. zastrzega sobie prawo unieważ-
nienia przetargu w całości lub w części, w dowolnym czasie.

34125119.n

KONKURS OFERT NA SPRZEDAŻ ZŁOMU

Syndyk Masy Upadłości ROTR Spółdzielni Mleczarskiej w Rypinie w upadłości z siedzibą
w Rypinie zaprasza do składania ofert na sprzedaż złomu wchodzącego w skład masy upadłości.

Zainteresowanych zaprasza się do złożenia oferty zawierającej m.in.:

1. podstawowe dane Zainteresowanego (firma, adres siedziby, numer wpisu w ewidencji
działalności gospodarczej lub w rejestrze przedsiębiorców);
2. proponowane warunki zakupu

• najpóźniej w terminie do dnia **29 września 2021 r. do godz. 16.00** w Kancelarii Doradcy
Restrukturyzacyjnego Sylwestra Zięciaka, znajdującej się w Toruniu, przy ul. Warszawskiej 6/5.

Oferta winna zostać podpisana przez osobę/-y uprawnioną do reprezentacji Zainteresowanego.
Obowiązek poniesienia wszelkich opłat oraz kosztów związanych z nabyciem oraz objęciem
w posiadanie przedmiotu sprzedaży będzie ciążył na nabywcy.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi w dniu **30 września 2021 r. o godz. 12.00** w Kancelarii
Doradcy Restrukturyzacyjnego Sylwestra Zięciaka.

Wszelkie zapytania w zakresie przedmiotu sprzedaży, lub proponowany termin oględzin
złomu należy kierować na adres e-mailowy: torun@zieciak.com.pl lub telefonicznie:
tel. kom. **56 664 09 40**.

Szczegółowy regulamin konkursu ofert dostępny na stronie internetowej www.zieciak.com.pl

34125920.n

**Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym
w Inowrocławiu Magdalena Dudzic**

OGŁOSZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu Magdalena Dudzic (tel.: (52) 355 00 22)
ogłasza, że

8 października 2021 r. o godz. 10:20
w Sądzie Rejonowym w Inowrocławiu, ul. Narutowicza 42 w sali 45, odbędzie się

PIERWSZA LICYTACJA

nieruchomości stanowiącej: działkę nr 7/3 o powierzchni 2,0004 ha, zabudowanej budynkiem pieczarkarni
o powierzchni użytkowej 2 558,21 m²; położonej: **88-150 Kruszwica, Słabecin**, dla której Sąd Rejonowy
V Wydział Ksiąg Wieczystych w Inowrocławiu prowadzi księgę wieczystą KW BY11/00069229/6.
Suma oszacowania wynosi **2 762 000,00 zł**, zaś cena wywołania jest równa **3/4** sumy oszacowania
i wynosi **2 071 500,00 zł**. Rękomię należy uiścić na konto komornika:
PKO BP S.A. O. Inowrocław 25 1020 1505 0000 0702 0070 1243
(tytułem „Wadium KW 69229/6”) albo gotówką w kasie kancelarii ul. Staszica 67, Inowrocław najpóźniej
do dnia poprzedzającego przetarg).
W dniu 30.09.2021 r. można oglądać nieruchomość od godz. 12:00 do godz. 12:30.
W ciągu dwóch ostatnich tygodni przed licytacją można przeglądać w kancelarii komornika odpis
protokołu oszacowania nieruchomości, operat szacunkowy biegłego sądowego, wypis z rejestru gruntów
wraz z mapką z akt postępowania egzekucyjnego.

www.dawro.pl

34125984.n



BURMISTRZ MIĘDZYDZROJÓW OGŁASZA

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu na sprzedaż nieruchomości stanowiącego załącznik do zarządzenia Burmistrza Międzyzdrojów nr 231/GN/2021 z dnia 21 września 2021 r.

BURMISTRZ MIĘDZYDZROJÓW OGŁASZA

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości, stanowiącej działkę nr 7/32 o powierzchni 3.815 m², położonej w Międzyzdrojach, obręb 16 miasta Międzyzdroje, dla której Sąd Rejonowy w Świnoujściu Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą numer SZ1W/00023481/7.

Przetarg odbędzie się w dniu 23 listopada 2021 r. o godzinie 10:00 w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach przy ulicy Książąt Pomorskich 5.

CENA WYWOŁAWCZA wynosi 5.630.940,00 zł. (słownie: pięć milionów sześćset trzydzieści tysięcy dziewięćset czterdzieści złotych) i zawiera podatek VAT w stawce 23%.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie w terminie do dnia 16.11.2021 r. (włącznie) wadium w wysokości 560.000,00 zł (słownie: pięćset sześćdziesiąt tysięcy złotych) przelewem na konto Urzędu Miejskiego; za datę wpłaty wadium uważa się datę wpływu środków pieniężnych na rachunek Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach prowadzony przez: PKO BANK POLSKI, nr rachunku: 44 1020 4795 0000 9702 0416 4349.

Dodatkowe informacje można uzyskać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach przy ulicy Książąt Pomorskich 5, pokój nr 18 lub telefonicznie pod numerem 91 327 56 66 lub 91 327 56 32.

Ogłoszenie o przetargu zostało umieszczone:

- na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach

- na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Międzyzdrojach www.miedzyzdroje.pl

- w Biuletynie Informacji Publicznej.

34125900.n



Prezydent Wrocławia

zarządzeniem Nr 6087/21 z dnia 15 września 2021 r.

odwołuje



przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego nr 11 położonego w budynku wielolokalowym w Rynku nr 18 we Wrocławiu wraz z udziałem w nieruchomości wspólnej wyznaczony na dzień 29 września 2021 r. zgodnie z ogłoszeniem nr WNS.BSL/P/LM/259/21 z dnia 9 lipca 2021 r. stanowiącym załącznik do zarządzenia nr 5622/21 Prezydenta Wrocławia z dnia 9 lipca 2021 r.

Powodem odwołania przetargu jest inny sposób zagospodarowania lokalu.

Dodatkowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

34125404.n

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk masy upadłości SOLIDEX S.A. w upadłości z siedzibą w Krakowie zaprasza do składania ofert na zakup nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości. Przedmiotem sprzedaży jest:

zbiór nieruchomości stanowiących sprzęt komputerowy, teleinformatyczny, infrastrukturę sieciową (Cisco Systems) i in., szczegółowo opisanych w „Oszacowaniu wartości nieruchomości wchodzących w skład masy upadłości Solidex S.A. z siedzibą w Krakowie” – za cenę wywoławczą wynoszącą 1 025 476,79 zł brutto.

Przedmiotem sprzedaży jest zbiór nieruchomości, tj. wymaga się, aby oferta nabycia dla swojej ważności obejmowała wszystkie nieruchomości podlegające sprzedaży.

Warunki sprzedaży:

1. Złożenie pisemnej oferty, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – sprzedaż z wolnej ręki Solidex S.A. w upadłości, nieruchomości – NIE OTWIERAĆ” osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie przy ul. Wenecja 3/2 lub za pośrednictwem poczty najpóźniej **do 5.10.2021 r. do godz. 16:00**, która powinna zawierać dane i dokumenty określone w Regulaminie.
2. Dołączenie do oferty oświadczeń określonych w Regulaminie.
3. Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej **do 5.10.2021 r.** na rachunek bankowy o nr. **36 1750 1048 0000 0000 0165 5906**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się **6.10.2021 r. o godz. 10:30** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie. Regulamin sprzedaży oraz więcej informacji na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce *Ogłoszenia*.

34125936.n

**W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”**

**wyborcza
MÓJBIZNES**

34126271.z

Sąd Rejonowy w Lubinie Wydział I Cywilny prowadzi sprawę o sygn. akt I **Ns 74/20** z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Wola” w Woli o **stwierdzenie nabycia spadku po Łukaszu Stanku**, synu Henryka i Katarzyny, urodzonym w dniu 22.12.1975 r. w Lubinie, zmarłym w dniu 15.06.2019 r. w Lubinie, ostatnio stale zamieszkałym w Lubinie. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34125892.n

W Sądzie Rejonowym w Zielonej Górze Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 421/20 toczy się sprawa o wznowienie postępowania w sprawie I Ns 518/18 o stwierdzenie nabycia spadku po Piotrze Romanie Pochwała, urodzonym w Koźuchowie, mającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Zielonej Górze, zmarłym 18 grudnia 2015 roku w Zielonej Górze.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Zielonej Górze i wykazali swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu spadkowym po Piotrze Romanie Pochwała i w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34125803.n

TV

**W PIĄTEK
Z „WYBORCZĄ”**

34126304.z

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy dla Warszawy Pragi-Południe w Warszawie II Wydział Cywilny ogłasza, że wszczął postępowanie z wniosku Klaudii Sylwii Nowak, zamieszkałej w Warszawie przy ul. Garncarskiej 66, o uznanie za zmarłego Ireneusza Nowaka, syna Czesława i Janiny Teresy z domu Gąsowskiej, urodzonego 20 grudnia 1956 r. w Warszawie, ostatnio zamieszkałego w Warszawie przy ul. Morskiej 15/3. Ireneusz Nowak zaginął w 1989 r. Jego poszukiwania zostały wszczęte przez Policję na wniosek jego matki dnia 15 lutego 1989 r. i trwały do 2001 r., lecz nie przyniosły żadnych rezultatów. Jego dalsze losy nie są znane. Sąd wzywa Ireneusza Nowaka, aby w terminie trzech miesięcy zgłosił się, gdyż w przeciwnym razie może być uznany za zmarłego. Sąd wzywa również wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionym, aby w terminie trzech miesięcy przekazały je sądowi.

34125519.n

W Sądzie Rejonowym w Ostródzie toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Marcelinie Koszarcekiej z domu Kozłowska (córcie Leokadii i Piotra), zmarłej w dniu 2 listopada 2018 roku w Ostródzie, ostatnio zamieszkałej w Ostródzie.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się w tutejszym sądzie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34125801

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Turku, Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I **Ns 363/21** toczy się postępowanie z wniosku **Janusza Sobczaka o zasiedzenie nieruchomości oznaczonej nr działek 360 i 361 o łącznej powierzchni 0,56 ha położonych w miejscowości Krępka, gmina Tuliszków, powiat turecki, województwo wielkopolskie.**

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane zwłaszcza następów prawnych Jadwigi i Stanisława Macudzińskich, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i wykazali swe prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34125896.n

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu I Wydziale Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 230/21, toczy się postępowanie z wniosku Gminy Pawłowicki o stwierdzenie nabycia spadku po Franciszku Morawiec s. Franciszka i Marii, zmarłym dnia 5.03.1979 r. w Kędzierzynie-Koźlu, ostatnie miejsce zwykłego pobytu - Grudynia Mała (Gmina Pawłowicki). Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34125529.n

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI

Syndyk masy upadłości SOLIDEX S.A. w upadłości z siedzibą w Krakowie zaprasza do składania ofert na zakup praw majątkowych wchodzących w skład masy upadłości. Przedmiotem sprzedaży jest:

- znak towarowy „SOLIDEX”, R.084805, za cenę 83.619,20 zł brutto;
- znak towarowy „S”, R.085356, za cenę 83.619,20 zł brutto;
- znak towarowy „Integrator”, R.219804, za cenę 83.619,20 zł brutto;
- znak towarowy „SOLIDny Expert”, R.115153, za cenę 83.619,20 zł brutto;
- znak towarowy „Integrujemy przyszłość”, R.240860, za cenę 0,80 zł brutto.

Oferta nabycia może obejmować jedno bądź też większą liczbę praw majątkowych.

Warunki sprzedaży:

1. Złożenie pisemnej oferty, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – sprzedaż z wolnej ręki Solidex S.A. w upadłości, prawa majątkowe – NIE OTWIERAĆ” osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie, przy ul. Wenecja 3/2 lub za pośrednictwem poczty najpóźniej **do 5.10.2021 r. do godz. 16:00**, która powinna zawierać dane i dokumenty określone w Regulaminie.
2. Dołączenie do oferty oświadczeń określonych w Regulaminie.
3. Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej **do 5.10.2021 r.** na rachunek bankowy o nr. **36 1750 1048 0000 0000 0165 5906**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się **6.10.2021 r. o godz. 10:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie. Regulamin sprzedaży oraz więcej informacji na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce *Ogłoszenia*.

34125943.n

OBWIESZCZENIE O SPRZEDAŻY Z WOLNEJ RĘKI – PRAWA MAJĄTKOWE

Syndyk masy upadłości Janusza Mitoraja zaprasza do składania ofert na zakup praw majątkowych wchodzących w skład masy upadłości. Przedmiotem sprzedaży jest prawo własności:

1. znaku towarowego słownego „monkey business mb”, R.169520 – za cenę wywoławczą **385,00 zł brutto**;
2. pakietu 5305 udziałów, stanowiących 100% kapitału zakładowego spółki McArthur Sp. z o.o. z siedzibą w Brzeziu, KRS 0000256410 – za cenę wywoławczą **1,00 zł brutto**;
3. pakietu 99 udziałów, stanowiących 99% kapitału zakładowego spółki Center Sp. z o.o. z siedzibą w Częstochowie, KRS 0000353510 – za cenę wywoławczą **52,58 zł brutto**.

Oferta nabycia może obejmować jedno bądź też większą liczbę praw majątkowych.

Warunki sprzedaży:

1. Złożenie pisemnej oferty, w zamkniętej kopercie z dopiskiem „oferta – dot. J. Mitoraj w upadłości – NIE OTWIERAĆ” osobiście w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie przy ul. Wenecja 3/2 lub za pośrednictwem poczty najpóźniej **do 30.09.2021 r. do godz. 16:00**, która powinna zawierać dane i dokumenty określone w Regulaminie.
2. Dołączenie do oferty oświadczeń określonych w Regulaminie.
3. Wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej najpóźniej **do 30.09.2021 r.** na rachunek bankowy o nr. **30 1540 1115 2044 0004 7432 0001**.

Otwarcie i rozpoznanie ofert odbędą się **1.10.2021 r. o godz. 11:00** w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego w Krakowie. Regulamin sprzedaży oraz więcej informacji na stronie internetowej www.zieciak.com.pl w zakładce *Ogłoszenia*.

34125872.n



**Stowarzyszenie
„Łódzkie Hospicjum dla Dzieci – ŁUPKOWA”**



www.lupkowa.org KRS: 0000 159689

KONTO BANKOWE: 64 1240 3060 1111 0000 3452 4833

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku pod sygn. akt XIII Ns 20/20 toczy się postępowanie z wniosku Jadwigi Kreft o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Augustynie Kreft urodzonym w dniu 28 sierpnia 1946r. w Gdańsku, zmarłym dnia 7 lipca 2014 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku przy ul. Dunikowskiego 9C/14.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk – Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

34126013

Przed Sądem Rejonowym w Kościanie, z wniosku Irminy Czajki, toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Wiesławie Ireneuszu Grzelak, zmarłym 3 grudnia 2020 r. w Kościanie, ostatnio stale zamieszkałym w Kościanie, os. Piastowskie 29/24 (sygn. akt I Ns 14/21).

Sąd wzywa do udziału w sprawie spadkobierców po Wiesławie Ireneuszu Grzelak, ażeby w terminie 3 miesięcy zgłosili swój udział w sprawie, pod rygorem pominięcia ich praw.

34126156

Przed Sądem Rejonowym w Lipnie toczy się postępowanie za sygnaturą akt I Ns 150/21 z wniosku Bożeny Waśkiewicz o stwierdzenie zasiedzenia prawa własności nieruchomości zabudowanej położonej w Lipnie przy ulicy Polnej 12a, powiat lipnowski, województwo kujawsko-pomorskie, oznaczonej w wypisie z rejestru gruntów Starostwa Powiatowego w Lipnie jako działka numer 836 o powierzchni 0,0996 ha, dla której w Sądzie Rejonowym w Lipnie V Wydziale Ksiąg Wieczystych nie ma urzędzonej księgi wieczystej ani nie można stwierdzić, czy jest prowadzony zbiór dokumentów. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w sprawie, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do wyżej wymienionej nieruchomości, w przeciwnym razie Sąd pominię ich w toku dalszego rozpoznawania sprawy i stwierdzi jej zasiedzenie na rzecz stron postępowania, tj. Bożeny Waśkiewicz i Dariusza Waśkiewicz, względnie ich poprzedników prawnych, o ile zostanie ono udowodnione.

34125797

W Sądzie Rejonowym w Chełmnie I Wydział Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 149/21 toczy się sprawa z wniosku Barbary Dekowskiej

O STWIERDZENIE ZASIEDZENIA WŁASNOŚCI

nieruchomości gruntowej położonej w miejscowości Nowe Dobra, gmina Chełmno, oznaczonej numerem ewidencyjnym 236, o powierzchni 0,0800 ha, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie prowadzi księgę wieczystą numer Kw T01C/00000694/. Posiadaczem opisanej nieruchomości jest Barbara Dekowska.

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane, aby w terminie trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Chełmnie i wykazały swoje prawa do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięte w postępowaniu, a sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34125945

Sąd Rejonowy dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, VI Wydział Cywilny, ogłasza o wszczęciu postępowania w sprawie o sygn. akt VI Ns 504/19, z wniosku Joanny Stolz (ul. Wolbromska 13, 03-680 Warszawa), Jadwigi Szmulik (ul. Maławskiego 5 m. 142, 02-641 Warszawa), Zygmunta Stanisława Szmulika (ul. Emilii Plater 15a m. 8, 16-400 Suwałki), Marianny Moroz-Ericsson (96 Storvågen, 58-274 Linköping, Szwecja),

O UZNANIE ZA ZMARŁĄ

Ewy Debail z domu Leśkiewicz, córki Mirosława Leśkiewicza i Wandy z domu Szmulik, urodzonej dnia 15 lipca 1952 r.

Ewa Debail w Polsce ostatnio stale zamieszkiwała przy Alei Wyzwolenia 10 m. 77 w Warszawie. Ewa Debail wyjechała z Polski na początku XXI wieku. Ostatnim znanym miejscem pobytu Ewy Debail był Paryż. Sąd wzywa zaginioną Ewę Debail, aby w terminie 6 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosiła się do Sądu Rejonowego dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie, gdyż w przeciwnym razie może być uznana za zmarłą. Ponadto Sąd wzywa wszystkie osoby, które mogą udzielić wiadomości o zaginionej Ewie Debail, aby w terminie 6 miesięcy od ukazania się ogłoszenia przekazały je Sądowi Rejonowemu dla Warszawy-Śródmieścia w Warszawie.

34125679

BURMISTRZ CIECHOCINKA

ogłasza przetarg

na sprzedaż działki stanowiącej własność gminy Ciechocinek

Czwarty publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej działki:
- ul. Szmurły - Słowackiego działka nr 927/2 o pow. 2258 m² KW WL1A/00021180/3

cena wywoławcza wadium	- 419.740,00 złotych - 83.948,00 złotych
-------------------------------	---

Działka usytuowana jest w obszarze dla którego obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego zatwierdzony uchwałą Nr VI/45/19 i oznaczona jest symbolem 9UZ – przeznaczenie podstawowe to usługi z zakresu lecznictwa uzdrowiskowego, a przeznaczenie uzupełniające to usługi noclegowe (hotele, pensjonaty) oraz usługi gastronomiczne, zieleni i urządzenia infrastruktury technicznej, istniejąca zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna i wielorodzinna.

Przedmiotowa nie zabudowana nieruchomość znajduje się w centralnej części miasta w strefie ochrony uzdrowiskowej A przeznaczonej pod zabudowę uzdrowiskową na której 40% działki może być zabudowane, a 60% jej powierzchni działki musi stanowić powierzchnię biologicznie czynną. Przez działkę przebiega sieć gazowa.

Cena wywoławcza nieruchomości jest ceną netto. Do ceny sprzedaży nieruchomości netto ustalonej w wyniku przetargu zostanie doliczony podatek VAT zgodnie z przepisami ustawy o podatku od towarów i usług.

Nieruchomość wyszczególniona w ogłoszeniu jest wolna od obciążeń i zobowiązań.

Postąpienie przy licytacji nie może wynosić mniej niż 1% ceny wywoławczej w zaakragleniu w górę do pełnych dziesiątek złotych.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.11.2021 r. o godz. 12⁰⁰ w sali nr 10 Urzędu Miejskiego w Ciechocinku ul. Kopernika 19. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 20% ceny wywoławczej, określonej w ogłoszeniu.

Wpłaty wadium należy wnosić na konto Urzędu Miejskiego KDBS 68955000032008007702770004 do dnia 24.11.2021 r. za terminową wpłatę uznaje się datę wpływu na konto urzędu.

Wygrający przetarg zobowiązany jest do stawienia się w ustalonym miejscu i terminie przez tut. Urząd celem podpisania umowy sprzedaży i wpłacenia sumy na jaką wylicytowano nieruchomość.

W przypadku nie stawienia się bez usprawiedliwienia w Kancelarii Notarialnej w wyznaczonym terminie w celu zawarcia umowy notarialnej, Sprzedający odstąpi od zawarcia umowy, a wpłacone wadium przepadła na rzecz Gminy Ciechocinek.

Szczegółowych informacji dot. przetargu można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Ciechocinku ul. Kopernika 19, pok. 15 lub tel. nr 54/4161800 wew. 130 oprócz sobót i niedziel oraz na stronie internetowej Urzędu.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu w całości lub części z przyczyn nieznanych w dniu ogłoszenia.

Udział w postępowaniu przetargowym wiąże się z przetwarzaniem danych osobowych oferentów na zasadach określonych w Rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchwalenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (z. u. UE. L 119 z 4.5.2016) oraz w zakresie wynikającym z ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarcze nieruchomościami (t.j. Dz. U. z 2018 r., poz. 2204) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokoowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2014 r., poz. 1490). Więcej informacji o przetwarzaniu danych osobowych przez Gminę Miejską Ciechocinek – Urząd Miasta Ciechocinek można uzyskać na stronie internetowej w zakładce „Ochrona danych osobowych”.

34126139

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄD POWIATU GŁOGOWSKIEGO

ogłasza I rokowania na

sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej zabudowanej

oznaczonej numerem ewidencyjnym działki 41, AM-I, o pow. 0,5233 ha stanowiącej własność Powiatu Głogowskiego położonej w Głogowie przy ul. Lipowej 10, obręb 0004 Chrobry, jednostka ewidencyjna: 020301_1 Miasto Głogów, oznaczonej symbolem BI-inne tereny zabudowane.

Nieruchomość objęta jest księgą wieczystą nr LE1G/00018521/8, prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Głogowie V Wydział Ksiąg Wieczystych.

Nieruchomość została przeznaczona do rokoowań uchwałą Zarządu Powiatu Głogowskiego Nr 136/2021 z dnia 13 września 2021 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 821 000,00 zł (słownie: osiemset dwadzieścia jeden tysięcy złotych).

Rokowania odbędą się w dniu **26.11.2021 r.** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Głogowie przy ul. Władysława Sikorskiego 21 w sali nr 225 o **godz. 10⁰⁰.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie zaliczki oraz pisemne zgłoszenie udziału w rokowaniach.

Wysokość zaliczki w pieniądzu pobieranej tytułem zabezpieczenia kosztów w przypadku uchylenia się od zawarcia umowy wynosi 41 050,00 zł (słownie: czterdzieści jeden tysięcy pięćdziesiąt złotych). Zaliczkę należy wpłacić na konto Powiatu Głogowskiego PEKAO SA 97 1240 6843 1111 0000 4985 2664 do dnia 19 listopada 2021 r. Na dowódzie wpłaty należy podać: dane osoby która wpłaca zaliczkę, rokowania działka nr 41, obręb 0004 Chrobry, przy czym za datę wpłaty zaliczki uznaje się datę wpływu na wyżej wskazany rachunek.

Pisemne zgłoszenie udziału w rokowaniach należy składać do dnia 19 listopada 2021 r. do godz. 15.30, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Głogowie, ul. Władysława Sikorskiego 21, w kancelarii ogólnej (parter).

Zgłoszenie udziału w rokowaniach należy złożyć w zamkniętych kopertach, z dopiskiem „Rokowania – Lipowa10 - nie otwierać przed 26 listopada 2021 r. godz.10⁰⁰”.

Zgłoszenie powinno zawierać: 1) imię, nazwisko i adres albo nazwę lub firmę oraz siedzibę, jeżeli zgłaszającym jest osoba prawna lub inny podmiot, 2) datę sporządzenia zgłoszenia, podpis uczestnika rokowań, 3) oświadczenie, że zgłaszający zapoznał się z warunkami rokowań i przyjmuje te warunki bez zastrzeżeń, 4) proponowaną cenę nie niższą od ceny wywoławczej (również słownie) i sposób jej zapłaty (jednorazowo lub w 2 ratach), 5) pisemne oświadczenie, że znany jest stan prawny i faktyczny nieruchomości, 6) pisemne oświadczenie zawierające imię, nazwisko, nazwę, dane adresowe i nr r-ku bankowego, na który ma być dokonany ewentualny zwrot zaliczki, 7) pisemne oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych w ramach rokowań, 8) dowód wpłaty zaliczki.

Ogłoszenie o rokowaniach podaje się do publicznej wiadomości poprzez publikację na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Głogowie, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Głogowie.

Szczegółowe informacje dotyczące rokoowań można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Głogowie, telefonicznie pod nr tel. 76/ 72 82 899 lub w siedzibie urzędu ul. Władysława Sikorskiego 21, pok. 210, II piętro.

Nieruchomość może zostać udostępniona do oględzin po uprzednim telefonicznym ustaleniu terminu.

34125704



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Zarząd Województwa Dolnośląskiego

ogłasza V przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Stroniu Śląskim, przy ul. Sudeckiej 5, 5A, 5D oznaczonej w ewidencji gruntów jako dz. nr 559/25 o pow. 1,0657 ha, AM-11, obręb 0001 – Stronie Śląskie, KW SW1K/00045388/9 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Kłodzku.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **480 000,00zł** (słownie: czterysta osiemdziesiąt tysięcy złotych 00/100).

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Marszałkowskiego we Wrocławiu ul. Wyb. J. Słowackiego 12 -14, w sali 017, parter, w dniu **30 listopada 2021 r. o godz. 12.00.**

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w pieniądzu w wysokości **48.000,00 zł** (słownie: czterdzieści osiem tysięcy złotych 00/100), w terminie do **25 listopada 2021 r.** na konto Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu w Santander Bank S.A. **95 1090 2398 0000 0001 4187 4534**, tytułem: przetarg Stronie Śląskie, ul. Sudecka 5, 5A, 5D. Wpłaty wadium należy dokonać z takim wyprzedzeniem, aby wyżej wymieniona kwota wpłynęła na konto Urzędu w określonym wyżej terminie.

Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygra, zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika, który wygra przetarg, od zawarcia umowy. Uczestnicy przystępujący do przetargu zobowiązani są posiadać: dokument tożsamości, potwierdzenie wpłaty wadium. Dla podmiotów innych niż osoby fizyczne: numer NIP, wydruk aktualnego odpisu z KRS lub innego właściwego rejestru, w razie potrzeby pełnomocnictwo do udziału w przetargu. W przypadku cudzoziemców wszelkie dokumenty okazywane do przetargu powinny być przetłumaczone przez tłumacza przysięgłego. Zarząd Województwa Dolnośląskiego ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów. Ogłoszenie znajduje się na stronie internetowej Urzędu www.umwd.dolnyslask.pl oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu przy ulicy Walońskiej 3-5, we Wrocławiu. Dodatkowe informacje dot. przetargu można uzyskać w Wydziale Mienia Wojewódzkiego Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu, ul. Walońska 3-5, pok. nr 525 lub pod nr tel. 71/770-40-57.



**DOLNY
ŚLĄSK**

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże J.Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyslask.pl

34125614

Pani

Prof. Annie Boroń-Kaczmarskiej

wyraży współczucia
z powodu śmierci

Męża

składają

Członkowie i Zarząd PTN AIDS

www.nekrologi.wyborcza.pl/34125676

Dnia 18 września 2021 roku w wieku 88 lat zmarł po długiej i ciężkiej chorobie



Lech Wójcik

Uroczystości żałobne rozpoczną się w piątek 24 września 2021 roku o godz. 14.30 w domu pogrzebowym na Cmentarzu Komunalnym Południowym w Antoninowie, po których nastąpi odprowadzenie do grobu na cmentarz miejscowy.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

żona i córka z mężem.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34125885

Pani Profesor

Annie Boroń-Kaczmarskiej

serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają

*koleżanki i koledzy z Oddziału Szczecińskiego
Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34125816

Syndyk masy upadłości

Romana Sulicza prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą:

Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości w Wysowej-Zdroju

zaprasza do składania pisemnych ofert

w przetargu na sprzedaż przedsiębiorstwa Romana Sulicza prowadzącego działalność gospodarczą pod firmą: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości w Wysowej-Zdroju**, w rozumieniu art. 55¹ Kodeksu Cywilnego, jako zorganizowany zespół składników niematerialnych i materialnych przeznaczonych do prowadzenia działalności gospodarczej, na które składają się między innymi nieruchomości zabudowana budynkiem funkcjonującej Karczmy i Hotelu „Gościnna Chata” oraz budynkiem „Dom Rzemiosła” w Wysowej-Zdroju nr 63, nieruchomości zabudowane budynkiem z pokojami gościnnymi – Pensjonat „Ramis” w Wysowej-Zdroju nr 131 i budynkiem stajni wraz z ich wyposażeniem. Opis przedsiębiorstwa upadłego znajduje się w opinii sporządzonej przez rzeczoznawców majątkowych Andrija Telegę i Magdalenę Ślufarską z dnia 10 lipca 2020 r., zaś wartość rynkowa nieruchomości ustalona została w operatach szacunkowych z 16 maja 2020 r. sporządzonych przez rzeczoznawcę majątkowego Jana Czerwńskiego, uzupełnionych aneksami z dnia 16 czerwca 2020 r.

Przedmiot przetargu objęty jest umową dzierżawy z prawem pierwokupu, zawartą przez syndyka z CZAZ INVEST spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp. k. w Wysowej-Zdroju.

Cena wywoławcza przedsiębiorstwa wynosi 6.000,000,00 zł (słownie: sześć milionów złotych 00/100).

Pisemne oferty do przetargu należy składać w języku polskim osobiście lub za pośrednictwem przesyłki pocztowej lub kurierskiej w zamkniętej, opieczętowanej kopercie z napisem: „*VIII GUP 66/20/S Oferta Przedsiębiorstwo RAMIS*” i dopiskiem „*NIE OTWIERAĆ*”, w terminie **do dnia 19 października 2021 r.**, (decyduje data wpływu przesyłki do kancelarii), na adres: **Lukasz Zagórski - Kancelaria Doradcy Restrukturyzacyjnego**, 31-527 Kraków, ul. J. Supniewskiego 11.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu i ewentualnej licytacji jest wpłacenie, pod rygorem odrzucenia oferty, **w terminie do dnia 19 października 2021 r., wadium w kwocie 600.000,00 zł** na rachunek bankowy masy upadłości: **Roman Sulicz – Firma Handlowo-Usługowo-Turystyczna, Pensjonat "RAMIS" w upadłości**, w Santander Bank Polska S.A. nr **19 1090 2590 0000 0001 4435 4182** (decyduje data i godzina zaksięgowania wpłaty na koncie masy) tytułem: „*Wadium do przetargu Przedsiębiorstwo RAMIS*”.

Otwarcie ofert, przeprowadzenie przetargu oraz ewentualnej licytacji nastąpi w dniu 20 października 2021 r. o godzinie 11⁰⁰ w Kancelarii Doradcy Restrukturyzacyjnego Lukusza Zagórskiego w Krakowie przy ul. J. Supniewskiego 11.

W przypadku dwóch lub większej ilości ofert w przetargu syndyk, z obecnymi osobiście oferentami, przeprowadzi ustną licytację celem wyłonienia najlepszej oferty.

Wadium wpłacone przez oferenta, którego oferta zostanie przyjęta, podlega zaliczeniu na poczet ceny nabycia, a pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone w terminie do 14 dni od daty rozstrzygnięcia przetargu. Syndyk zachowa wpłacone wadium, jeżeli oferent, którego oferta została przyjęta, nie dokona zapłaty całej ceny lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży w terminie do czterech miesięcy od daty rozstrzygnięcia przetargu.

Szczegółowe informacje o przedmiocie przetargu oraz o szczegółowych warunkach przetargu, w tym wymogach formalnych oferty, sposobie wpłacania wadium czy innych warunkach sprzedaży przedsiębiorstwa dostępne są w ofercie umieszczonej na stronie internetowej www.krupi.pl. Można je również uzyskać w godzinach 9⁰⁰ - 15⁰⁰ osobiście w Kancelarii w Krakowie przy ul. J. Supniewskiego 11, a także pocztą elektroniczną. Zapytania proszę kierować na adres e-mail: lukasz@zagorski-doradztwo.pl. W kancelarii można zapoznać się z dokumentem określającym wartość przedsiębiorstwa jako całości oraz innymi operatami szacunkowymi określającymi wartość majątku składającego się na przedsiębiorstwo upadłego. Z przedmiotem sprzedaży można zapoznać się w miejscowości Wysowa-Zdrój, po uzgodnieniu terminu z dzierżawcą przedsiębiorstwa, kancelarią syndyka pod numerem (12) 623 54 21 lub pocztą elektroniczną.

Syndyk zastrzega sobie prawo odwołania lub zamknięcia przetargu bez wybrania oferty, swobodnego wyboru oferty bez przeprowadzenia licytacji, jak również unieważnienia przetargu lub licytacji bez podania przyczyny.

34125939

Kiedy pokochamy polskie piłkarki

Polki od remisu z Belgijkami 1:1 i wygranej nad Armenkami 1:0 rozpoczęły eliminacje do mistrzostw świata w Australii i Nowej Zelandii. Nina Patalon chce zbudować zespół, który pokochają kibice.

Hanna Urbaniak

Pierwsza w naszej historii selekcjonerka objęła drużynę narodową dopiero pół roku temu, a już zdołała odcisnąć swe piętno na zespole. 35-letnia trenerka imponuje odwagą. Jej poprzednik Miłosz Stępiński wyznawał zasadę, że najważniejsze to gola nie stracić, Nina Patalon uważa, że gole trzeba strzelać. – Musimy sprawić, by kibice nas pokochali. Do tego celu nie ma innej drogi – przekonuje od początku swojej pracy.

Styl Patalon było widać już w pierwszych towarzyskich meczach pod jej wodzą: ze Szwecją (2:4), z Finlandią (2:2) i Czechami (5:0). Rywalami wyżej notowanymi, których Polki postraszyły, a nawet – jak w przypadku południowych sąsiadek – rozgromiły.

Młoda Polska

Biało-Czerwone zachwyciły też na starcie eliminacji do mistrzostw świata, niemalże ogrywając Belgię w Gdańsku. Nakręcone pierwszym w historii występem na tak dużym stadionie i rekordową widownią (8011 osób) polskie piłkarki zdominowały uczestnika przyszłorocznych mistrzostw Europy. Szybko objęły prowadzenie

po fenomenalnej akcji Ewy Pajor, ale mimo kolejnych dogodnych okazji nie potrafiły powiększyć przewagi. Niefortunny centrostrzał Belgijek w końcówce meczu odebrał naszym reprezentantom zwycięstwo. Polki nie tylko czuły niedosyt, ale wręcz kipiały złością. – Zremisowaliśmy wygrany mecz. Musimy nauczyć się takie spotkania wygrywać – grzmiała, zwykle bardzo spokojna, Pajor. Dwa lata wcześniej po remisie z Hiszpanią w Lublinie polskie piłkarki cieszyły się jak po wygranej.

Nina Patalon zbudowała młody zespół, który to, co najlepsze, ma dopiero przed sobą. Niemal wszystkie piłkarki nie przekroczyły jeszcze 25. roku życia. Po trzydziestce zostały tylko bramkarki



Ale teraz Polki poczuły, że są już gotowe wygrywać z lepszymi od siebie, dlatego były zawiedzione. – Potrzebujemy jeszcze trochę czasu i kilku meczów z wyżej notowanymi rywalami, a ta drużyna sprawi nam dużo radości – apeluje o cierpliwość Nina Patalon. Zbudowała młody zespół, który to, co najlepsze, ma dopiero przed sobą. Niemal wszystkie piłkarki nie przekroczyły jeszcze 25. roku życia. Po trzydziestce zostały tylko bramkarki.

Trzon drużyny tworzą zawodniczki klasy światowej – Ewa Pajor, Paulina Dudek i nieobecna w meczu z Belgią z powodu kontuzji Katarzyna Kiedrzynek. Ale do nich lawinowo dołączają następne, bo niemal wszystkie podstawowe piłkarki kadry grają już w silnych ligach zagranicznych – niemieckiej, francuskiej i rosyjskiej. Niektóre z nich, jak Adriana Achcińska czy Weronika Zawistowska, dopiero jednak wyjechały z kraju. Potrzebują czasu, by okrzepnąć. Jeszcze w poprzednich eliminacjach piłkarki z polskiej ligi stanowiły większość. – Samo to, że dziewczyny zaczęły masowo wyjeżdżać, zmieniły otoczenie, nabrały pewności siebie, podnosi jakość całej reprezentacji. Myślę, że jeszcze kilka miesięcy i kilka meczów z dużo wyżej notowanymi rywalami, a ta reprezentacja będzie w stanie regularnie grać na dużych turniejach – nie ma wątpliwości obrończyni Paris-Saint Germain Paulina Dudek.

Trudno o awans

Mecz z Belgią kosztował jednak Polki mnóstwo sił, co było widać we wtorek w Erywa-

▲ **Ewa Pajor po strzeleniu gola Belgii, za nią Weronika Zawistowska, Gdańsk, 17 września 2021 r.** FOT. MICHAŁ RYŃIAK / AGENCJA GAZETA

niu, gdzie Biało-Czerwone tylko 1:0 pokonały notowany o prawie sto miejsc niżej w rankingu zespół Armenii. Nawet bez Ewy Pajor, która nie zagrała z powodu kontuzji, powinny być rozgromić tego przeciwnika. Teraz muszą o tym wstydliwym występie szybko zapomnieć.

Cztery zdobyte punkty to dobry początek eliminacji, ale w końcowym rozrachunku gole będą niezwykle ważne. W kobiecym futbolu awans na mundial ze strefy europejskiej to misja możliwa tylko dla nielicznych. Bezpośrednią promocję wywalczą jedynie zwycięzcy grupy, zaś zespoły z drugich miejsc czekają nawet trzystopniowe baraże. Bezapelacyjnym faworytem naszej grupy jest Norwegia, ale gdyby udało się wyprzedzić choćby Belgię, to Polki miałyby szanse nie tylko na baraże, ale też na lepsze losowanie przed kwalifikacjami do mistrzostw Europy.

O ile będą musiały wziąć w nich udział – PZPN chce bowiem zorganizować kobiece Euro w 2025 roku. Naszymi rywalami w wyścigu o organizację są na razie tylko Francja i Dania, ale szanse mamy większe, bo UEFA chce wejść z żeńskim futbolem na nowe rynki. By jednak otrzymać prawo organizacji, musimy mieć nie tylko ładne stadiony, ale też dobrze grać w piłkę. Potencjał mamy ogromny. Decyzja zapadnie w grudniu 2022 roku. ●

Dokąd zmierza Barcelona?

Zła wiadomość dla kibiców klubu pogrążonego w kryzysie na wszelkich możliwych poziomach brzmi: piłkarze Barcelony raczej nie dotknęli jeszcze dna.

Kibice na stadionie Camp Nou, od kilkunastu lat przyzwyczajani do futbolu wyrafinowanego, oglądają tam sceny wstrząsające. Nie chodzi o wyniki – można przegrać inaugurację Ligi Mistrzów z Bayernem i wciąż wyjść z grupy, można też zgubić punkty w meczu z Granadą w La Liga i wciąż zwyciężyć w wyścigu o mistrzostwo kraju – lecz o styl, wątpliść zarówno mentalną, jak i taktyczną.

Kryzys to za mało

Wiedzieliśmy, że po rozstaniu z Leo Messim osunięcie się w dół jest właściwie nieuniknione. Nikt na świecie nie zniósłby bez-

boleśnie utraty piłkarza wszech czasów, najlepszego strzelca w klubie w 11 z ostatnich 12 sezonów, genialnego solisty zdolnego podarować zwycięstwo nawet w fatalnym dniu całej drużyny. A Barcelona zdemontowała cały atak – jeszcze przed poprzednim sezonem oddała Luisa Suáreza (i de facto współfinansowała Atlético Madryt zdobycie tytułu mistrzowskiego, dopłacając do pensji napastnika), teraz to tego samego klubu wrócił Antoine Griezmann. Do środka ataku wskoczył więc Martin Braithwaite, przed chwilą znajdujący się na dole hierarchii katalońskich napastników, gracz raczej pracowity niż błyskotliwy. Co gorsza, dopiero rozpoczął rehabilitację po operacji kolana i zastępuje go Luuk De Jong – jeszcze mniej utalentowany, powolny drągał, na którego jeszcze przed chwilą Barcelona nawet by nie spojrzała.

W odwodzie pozostaje też Sergio Agüero, ale trudno uwierzyć, by po wyleczeniu kolejnej kontuzji oferował stabilność – skończył 33 lata, z Manchesteru City wypchnięto go m.in. dlatego, że zamienił się w permanentnego pacjenta, piłkarza na ćwierć etatu. Dlatego Barcelona musi wierzyć w przyspieszone dojrzewanie młodych wychowanków oraz duet z Holandii: rozgrywanego Frenkiego De Jonga i skrzy-

Wszyscy w klubie żyją w poczuciu beznadziei, nieuchronnego osuwania się w coraz głębszą degrengoladę

dłowego Memphisa Depaya. Weterani z czasów świetności (ostało się ich kilku: Gerard Piqué, Jordi Alba, Sergio Busquets) coraz rzadziej trzymają poziom.

Tyle że wszyscy w klubie żyją w poczuciu beznadziei, nieuchronnego osuwania się w coraz głębszą degrengoladę.

Xavi kibiców nie obrazi

Prezesa klubu i trenera dzieli otwarta wrogość. Joan Laporta publicznie przyznaje, że pozbyłby się Ronald Koemana przed sezonem, gdyby znalazł następcę – może wstrzymywały go też względy ekonomiczne, prawdopodobna konieczność wypłacenia tłustego odszkodowania. Obaj panowie mówią o sobie tak, że gorsze byłoby tylko wyzwiska.

Laporta rządzi jako zakładnik tragicznej sytuacji finansowej klubu, odziedziczonej po poprzedniku.

Trudno mu będzie ściągnąć trenera z klasą, bo nie obieca mu obfitych inwestycji w transfery, i każdy, kto przyjmie posadę na Camp Nou, ryzykuje zniszczeniem sobie reputacji. Wybitni piłkarze Ignà dzisiaj do ligi angielskiej, a odrabianie finansowych strat przez Barcelonę potrwa.

Na poniedziałkowym meczu z Granadą cierpiało 26 tys. widzów. Przyszło ich tylko tyłu, choć przepisy sanitarne dopuszczały 40 tys. – lokalni kibice są załamani, a zagranicznych nie przyciąga już megagwiazdor Messi. Również dlatego zarząd Barcelony rozważa oddanie drużyny ubóstwianemu przez tłumy Xaviemu Hernándezowi, trenerowi katarskiego Al Sadd. Po sławnym rozgrywającym kojarzącym się z najwspanialszym okresem w dziejach klubu można się spodziewać przynajmniej tego, że nie obrazi fanów stylem gry z epoki kamienia łupanego. ●

Rafał Stec